O PRZESTĘPSTWACH Y KARACH *WYKŁAD.*

Z FRANCUSKIEGO
NA JĘZYK POLSKI.

--- *Adsit*
Regula, peccatis quæ pœnas irroget æquas.
Horat. Sat. III. L. I.



W BRZEGU
Roku 1772.

Vincentii Estkowski

ZBIOR
MATERYI.

* §. XI.

§. XXIV.

O PRZE-

O PRZESTĘPSTWACH Y KARACH *WYKŁAD.*

§. I.

Wstęp y rzecz Dzieła.

Między ludźmi węzłem ſpołecznośći złączonemi, moc iakaś ſkryta uſtawicznie ſię na to wyśila, y do tego dąży, ażeby iedney ſpołeczeńſtwa cząſtce, władzę wszyſtkę, y uszczęśliwienie przychylić, drugiey ſłabość tyl-

ko, y nędzę w podziele zostawiaiąc. Zastawiać się bezprzestannie mocy y przeważności tey, do praw zbawiennych należy. Wszakże nader zwyczayna iest ludziom, rozrządzenie rzeczy naywalnieyszych dopadkowey poruczać rostropności, albo spuszczać się z nim na te Osoby, ktorym wiele zależy na tym, aby odrzucać by też naylepsze ustanowienia. Dopiero gdy się w ostatniey toni zobaczą, y gdy się im cierpieć uprzykrzy, poczynaią namyślać się o uprzątnieniu nierządow, ktoremi uciśnieni byli. W tysiączne wprzod, y życiu, y wolności swoiey fatalne błędy wplątaią się, niżeli zoczą widoczne y prawie dotykalne prawdy, ktorych, mimo onychże snadność, y rzeczywistość, nie postrzegaią umysły błahe, rzecz każdą aż do pierwszych początkow rozbierać nie umieiące, przywykłe, ogulne tylko wyrazy, a ieszcze bez roztrząśnienia onychże, y na cudze szczegulnie słowo, przyimować.

Iakoż

Iakoż weyźrżyimy-no w Dzieie Narodow, a postrzeżemy tam zapewne, że prawa, ktore powinny były być wspolnemi między wolnym ludem ugodami, nayczęściey były namiętności kilku możnieyszych Osob narzędziem, albo tresunkowey, y wnet przemiiaiącey potrzeby skutkiem: Nigdy ich nieſtanowił taki, ktoryby dosKonale, y bez parcyalności naturę ludzką uważywszy, umiał wszystkie Ludu Sprawy do powszechnego odnosić celu, y oneż do tey iedyney kierować maxymy: *Szczęśliwość ta iest naywiększa, ktorey naywiększa część ludzi doznaie.* Wszystkim prawie Narodom, długa, y zwolna rozwiiaiąca się przemian rozmaitych osnowa, drogę z nierządu do dobrego ustanowienia torowała. Szczęśliwe te, ktore zaraz w początkach dobremi opisawszy się prawami, przechodu tak fatalnego unikły.

Y ktoż więc potrafi słuszną naznaczyć miarę wdzięczności, od całego rodzaiu

ludzkiego winney Filozofom, ktorzy z ciemnych y wzgardzonych pokoikow swoich ośmielili się rzucać pomiędzy ludzi, pierwsze, prawd dziwnie użytecznych, choć przez długi czas płonne nasienia? Boć przeczyć tego nie można iż prawdom Filozoficznym, ktorych nam Drukarń wynalazek użyczył, winni iesteśmy gruntowne poznanie ogniw, ktore panuiącego z poddanemi, y samychże poddanych z sobą spaiaią. Ztąd handle kwitnąć poczęły, y zaymować się między Narodami przemysłow walka, dziwnie z ludzkością, y z rozumem zgadzaiąca się. Wszakże lubo oświecenie teraźnieyszego wieku liczne grubych przesądow ciemności rospędziło, atoli w nierządności processow Kryminalnych, teyto Prawodactwa cząstce rownie nayważnieyszey, iak w całey Europie zaniedbaney, nic dotąd nie ulepszono.

Nieznalazł się ieszcze taki, ktoryby powstał na okrucieństwo sądow naszych

w ka-

w karaniu; walczył przeciwko zadawnionym, y na powadze wielu wiekow wspieraiącym się błędom: moc prawdy wynalezioney przeciwko złemu użytkowi nie dobrze rozmiarkowaney władzy, y gęstym dzikiey srogości przykładom zastawiaćośmielił się. Z tym wszystkim, ięki słabszych, ktorzy ustawiczną są ofiarą okrutney ślepoty, y nieczułości możnych; dzikie katownie, ktoremi sądy nasze aż do rozrzutności szafuią na występki albo niedowiedzione, albo szczegulnie przywidziane; okropność więzieniow, z nayfroższą dla biednych ludzi katuszą, to iest losu niepewnością, złączonych, powinny były ocucić baczność Filozofow, owych-to Narodu ludzkiego Przewodzcow, y niby Styrnikow, na tym błędow, y namiętności morzu. Mąż wiekopomney sławy *Montesquieu* (*)

*) W Księdze swoiey o Umyśle Praw; *de l' Esprit des Loix.*

dotknął tylko tey walney materyi. Ia, w szukaniu prawdy, ktora zawsze iedna szczegulnie iest, drogą od tego nieporownanego Męża przetorowaną iść muszę. Ale umieiące gruntownie myśleć Osoby, Osoby, dla iakich ia tę Xiążkę piszę, potrafią snadno kroki moie, od krokow iego rozeznać. Tego sobie tylko uśilnie życzę, ażebym, rownie iak *Montesquieu*, mogł sobie zasłużyć na ciche ukrytych y spokoynych Filozofii y Rozumu Uczniow dziękczynienia, wzbudzić tudzież ow słodki szmer, ktorym dusze wdzięcznością poruszone, na głos obrońcy człowieczeństwa odpowiadaią.

Ażebyśmy porządnie odprawili badania nasze, potrzebaby każdy gatunek występku, y karę nań przepisaną, z osobna y poiedynczo rostrząsać: Lecz że mnostwo y rozmaitość tych obiektow, okoliczności tudzież czasow, y mieysc, w długi-by nas y uprzykrzony rachunek zapędziły, same przeto początki ogul-

ogulnieysze, y błędy okropnieysze wytknę, unikaiąc rownie iak od nierozeznanego do wolności przywiązania, ktoreby wprowadzało Anarchią, czyli nierządność, tak od dziwaczney ſkrupułatności, ktoraby wszyſtkich ludzi w klubach zakonney regularności trzymać chciała.

Zkąd ſię poczęły kary, y na iakim fundamencie zaſadza ſię prawo karania? Jakich śrżodkow możnaby zażyć w dobrym Prawodastwie do ſchwytania winowaycy, y do dowiedzenia ſię o zbrodni? Czy tortury ſą ſprawiedliwe, y czy wiodą do zamierzonego od praw celu? Czy kary nie powinny być proporcyonalne wyſtępkom, y iak tę proporcyą uſtanowić? Co za wymiar ieſt wielkości zbrodni? Kara śmierci ieſt-że użyteczna, y potrzebna do całości y dobrego porządku ſpołeczeńſtwa? Jak karać rozmaite wyſtępki? Kary ſąż rownie we wszyſtkich czaſach pożyteczne? Czy, y iak wpływaią w obyczaie?

Jakiemi sposobami można nayskuteczniey zbrodniom zapobieżeć? Wszystkie te pytania warte są, y wyciągaią tego, aby na nie odpowiedzieć z ową geometryczną związłością y dokładnością, ktora z przewrotności wykrętney, z pozorow mamiącey wymowy, y z lęzliwey o wszystkich rzeczach wątpliwości, zwycięstwo odnosić zwykłą. O! iakżebym się miał za szczęśliwego, gdybym przynaymniey na tę zasłużył pochwałę iż co iuż pisano, y uskutkowano w Narodach innych, w tym ia Oyczyznę moię naypierwszy oświeciłem. Wszakże, gdybym, popieraiąc prawa ludzi, y niezwyciężoney prawdy, choć iednę ofiarę z szponow tyrannii y niewiadomości wyrwał, tedy pociecha y wdzięczność iednego niewinnego przezemnie oswobodzonego, słodziłaby mi umartwienie, chociażby reszta rodzaiu ludzkiego uwag tych moich nie przyięła.

§. II.

§. II.

Zkąd maią swoy początek kary, y prawo karania na iakim fundamencie zasadza się.

Moralność Polityczna, aby społeczeństwu trwałą przynosiła korzyść, ma być ugruntowana na niezmazanych serca ludzkiego sentymentach.

Wszelkie prawo nie na tym zasadzone gruncie wiele w utrzymaniu się odporu dozna; ktory to odpor choć mały, zwali nakoniec prawo. Wszak widziemy coś podobnego w Mechanice, że odpieraiąca moc, choć maleńka, ale ustawiczna, zastanawia, y gubi naygwałtownieysze w ciele fizycznym ruszanie. Serca więc ludzkiego radzić się mamy, abyśmy doszli początku kar, y znaleźli prawdziwe fundamenta, na ktorych polega prawo karania.

Naprzod ia to za rzecz pewną sądzę, że nikt z ludzi dla dobra szczegulnie powszechnego dobrowolnie z wolności swoiey nie wyzuł się: Chimery te tylko w Romansach są, y były. Y owszem każdy z nas radby, gdyby to można, aby ugody y umowy inszych wiążące, iego samego nie wiązały. Każdy czyni się celem wszystkich sprężyn y ogniw świat spaiaiących.

Gdy się rozmnażać plemię ludzkie poczęło, Natura swoim szczegulnie siłom poruczona, nie mogła wystarczyć potrzebom ktorych codziennie przybywało; ludzie przeto pierwśi przymuszeni byli do złączenia się. Skoro zaś niektore skleiły się społeczeństwa, powstały natychmiast y insze dla opierania się, y bronienia przeciwko pierwszym; a tak stan woyny między Narodami nastąpił po stanie woyny w poiedynczości.

Prawa nic inszego nie były, tylko obowiązki, pod ktoremi ludzie przed-

tym

tym niepodlegli y osamieni (*) w społeczność weszli. Sprzykrzywszy bowiem sobie stan ustawiczney woyny y wolności, ktora tym samym stała im się niepożyteczną, że nie mogli o dochowaniu iey być pewnemi, sami dobrowolnie cząstkę z niey ustąpili, ażeby się resztą cieszyć bezpiecznie mogli. Z zbioru wszystkich tych cząstek wolności każdego z osobna człowieka, uformowała się Władza Narodowa, ktorą do składu iedney Zwierzchności Naywyższey oddano, y sprawowanie iey poruczono. Wszakże nie dosyć było ustanowić ten skład, potrzeba go ieszcze było ucalić y ubezpieczyć naprzeciwko zamachom osob prywatnych, ktore poiedynczo targną się nieustannie nie tylko na własnych cząstek od powszechnego

*) *Isolé*, pochodzi od *Isola* z Włoskiego: *Wyspa*, niby *sola*; w żadnym względzie z nikim nie zostaiący. *Dykcyon. de Trévoux* pod Literą S. na Karc. 375.

go zbioru y kupy odciągnienie, ale nadto y na cudzych ieszcze zarwanie; potrzeba, mowię, było pobudkami mocnemi y podpadaiącemi pod zmysły tak samowładztwu osobistemu zagrodzić, ażeby ustanowionego Społeczeństwa nie mogło nigdy pogrążyć w dawne zamieszanie. Otoż pobudkami temi były kary na gwałcicielow prawa przepisane. Przydałem zaś, że pobudki te powinny były być podpadaiące pod zmysły, bo doświadczenie uczy, że gmin nigdy się maxymami obyczaynemi nie rządzi. A potym Społeczeństwo, iak wszystkie świata fizycznego części, ma w sobie rozdziału, y zepsowania początek, ktorego dzielności skutki nie inaczey zatrzymane być mogą, tylko przez pobudki, ktore wprost o zmysły nasze obiiaią się. Nic wymowa, nic prawdy aczkolwiek naygruntownieysze nie mogą na powściągnienie y pohamowanie namiętności, ktore podłechtało żywe obrazow zmysłowych uderzenie. Woiować ie trzeba

ba tegoż gatunku bronią, to ieſt: impreſſyami czyli wyrazami, ktoreby zawſze były umysłowi przytomne, y wagę przeciwko namiętnościom prywatnych Osob, dobru powszechnemu nieprzyiaznych, trzymały. Wynika ztąd, że ſama potrzeba przywiodła w początku ludzi do uſtąpienia cząſtki z wolności ſwoiey, z ktorey każdy nie większą chciał do ſkładu publicznego oddać, tylko tylą, iley ofiara koniecznie była potrzebna do obowiązania wspołeczników ſwoich, ażeby go ci z ſwoiey ſtrony w dzierżeniu reſzty wolności utrzymywali. Zebranie zaś wszyſtkich tych cząſtek wolności, z ktorey każdy naymniey, ile można było, złożył, ieſt fundamentem władzy, ktora się znayduie w ſpołeczności do karania winnych. Każdy władzy tey użytek z klub y obrębow tych wykraczaiący nad-użyciem (*abus*) ieſt, a nie ſłusznością; dzieiem, nie prawem.

wem. (*) Wszelka kara niesprawiedliwa iest, skoro iey nie wymaga ocalenie składu publiczney wolności. Tym zaś będzie sprawiedliwsza, im panuiący prywatnych przy większey swobodzie zachowa, publiczną oraz wolność nienaruszenie ubezpieczaiąc.

§. III.

*) Uważać potrzeba, że wyraz ten: *mieć prawo*, nie iest przeciwny temu *moc*. Prawo iest raczey wymiarem mocy; iest określeniem władzy szczegulney każdego Obywatela, większey Społeczeństwa liczbie nader pożytecznym. Przez *Sprawiedliwość* rozumie się węzeł ow do połączenia prywatnych interessow potrzebny, bez ktorego wrociłyby się rzeczy do dawnego poiedynczości stanu. Strzedz się trzeba, aby pod tym słowem *Sprawiedliwość* nie wyrażać moc iakąś albo iestność fizyczną; gdyż ta iest szczerym myślenia y poymowania ludzkiego sposobem wpływaiącym w osobiste każdego uszczęśliwienie. Nic tu nie wzmiankuię o Boskiey sprawiedliwości, ktora inszego cale iest gatunku, y ktora się wprost odnosi do kar, y nadgrod przyszłego żywota.

§. III.

Co się wnieść powinno z Początkow wyżey założonych.

Pierwszy Wniosek, ktory czynić potrzeba z tych Początkow, ieſt ten, że przepiſywać kary na wyſtępki do ſamych praw należy. Władza zaś takowe prawa ſtanowienia złożona ieſt w ręku Prawodawcy, ktory wyobraża całą Społeczność przez umowy y ugody dobrowolne złączoną. Jdzie zatym, że ſędzia, będąc tylko cząſtką Społeczności, nie może drugiemu teyże członkowi karę naznaczać inſzą, tylko tę, ktora ieſt prawem przepiſana; A że powiękſzenie ſurowości w karze iakiey od prawa naznaczoney, nad wymiar w tymże prawie opiſany, ieſt prawdziwie drugą karą, do kary przez prawo wyznaczoney przydaną, idzie znowu, że żadna Zwierzchność, choćby pod niewiem iakim dobra powszechnego pozorem, nie może przyczynić ſurowości w karze,

ktorą prawo na tę lub inną zbrodnię przepisało.

Drugi Wniosek, że Panuiący, samę wyobrażaiący Społeczność, nie może nic więcey nad postanowienie prawa karę przepisuiącego; sądzić zaś, ieżeli ta, albo inna Osoba podpadła karze prawem wyznaczoney, bynaymniey do niego nie należy. W każdym albowiem trasiaiącym się występku dwie są przeciwne strony: Panuiący, ktory twierdzi, że Kontrakt Społeczności iest pogwałcony, y winowayca, ktory przeczy to pogwałcenie. Potrzeba tedy, ażeby między dwiema temi stronami był iaki sędzia do ugodzenia sporki, to iest Magistrat, ktorego-by sądy żadnego nie przyimowały odwołania się, y ktorych treść wszystka zależeć ma na szczegulnym twierdzeniu, że ugody Społeczności są, albo nie są pogwałcone.

Trzeci Wniosek: Chociażby nawet zbytnia surowość kar nie była wstecz

prze

przeciwna owym łagodnym y dobrotliwym cnotom, ktore tworzy w ludziach nabyte rozumu oświecenie, y ktore w większym zawſze kłaść będą poważaniu panowanie nad wolnemi y ſzczęśliwemi ludźmi, niżeli nad ſpodloną niewolnikow trzodą; chociażby ſurowość ta nieſprzeciwiała się wyraźnie dobru ſpołeczności, y celowi w karach zamierzonemu, ktory nie inſzy ieſt, tylko zapobieganie zbrodniom, tedy ieſzcze tym ſamym powinnaby za nieſprawiedliwą, y za przeciwną iſtocie kontraktu ſpołecznego być poczytana, że ieſt niepożyteczna.

§. IV.

O tłomaczeniu albo wykładaniu praw.

Czwarta konſekwencya: Sędziowie wyſtępkow nie powinni mieć władzy tłomaczenia praw karę wyznaczaiących, przeto ſamo, iż nie ſą Prawodawcami.

Boć Zwierzchnościom nie tak od Przodkow naszych zostawione są prawa, iak domowe podania, albo wola y żądania w testamencie od umieraiącego opisane, ktorym uczynić zadosyć obowiązani są dziedzice, ale ie poruczyła im żyiąca y trwaiąca ieszcze Społeczność, albo tęż Społeczność wyrażaiący w sobie Udzielnik, (*) ktory składem iest tego, co wola y zgoda wszystkich uchwaliła. Praw nawet samych powaga nie zależy na mniemanym obowiązku (**) wykonywania

(*) *Souverain*, *Supremus Dominus*; czyli tę udzielną władzę iedna Osoba, iako to Monarcha, czy wiele Osob trzymaią.

(**) Jako każdy Obywatel ku Społeczności, tak rownie Społeczność ku każdemu Obywatelowi ma obowiązki; Ta bowiem iest kontraktu istota, że obiedwie strony rownie wiąże. Obowiązek zaś ten Monarchę z naylichszym poddanym, y Członek Społeczności nayznacznieyszy z nayostatnieyszym wiążący, nic inszego nie znaczy, tylko, że się wszystkich interes w tym zawiera, aby ugody pożyteczne większey Społeczeństwa liczbie, były zachowane,

wania dawno poczynione ugody, ktore tym ſamym byłyby iuż nieważne, że wole nieprzytomne wiążące, y tym ſamym nieſprawiedliwe, że ludzi poźno naſtąpić maiących przywodzące do tego, aby byli podłą, że tak powiem, trzodą, czynności żadney, ani żadnego chcenia w intereſſach ſwoich nie maiącą. Moc wiążąca, y powaga praw gruntuie się na przysiędze wierności, wyraźney, lub domniemaney, ktorą wſzyſcy Obywatele złączeni w iedno, żyiąc, Monarſze wykonali. Ktoż więc nayprawniey woli ich tłomaczem będzie? Oto ſamże Monarcha, iako ten, w ktorym złożone

 ſą

chowane, gdyż iedney z nich zgwałcenie początkiem ieſt nierządności. Słowo to *obowiązek*, ktorego częściey używamy w Etyce, niż w każdey inſzey nauce, ieſt treścią z dowodu zebraną, a nie obrazu umysłowego znakiem. Słowo to nie może w ſobie zawierać ieden proſty obraz, lecz więcey ich złączyć w nim muſiſz, ażebyś, używaiąc go, y ſam ſiebie rozumiał, y inſzym wyrozumianie mowił,

są wole wszystkich; do sędziego zaś szczegulnie ma należeć, dochodzić, y rostrząsać, czyli ten, albo ow człowiek sprawy prawu przeciwney dopuścił się, lub nie dopuścił.

Sędzia, każdego gatunku występki sądząc, ma sobie uformować syllogizm, ktorego pierwsza propozycya iest prawo ogulne; druga wyraża sprawę zgadzaiącą się z prawem, albo prawu przeciwną; trzecia, czyli Wniosek, karę, albo uwolnienie oskarżonego zawiera. Gdy Sędzia, czy to sam z siebie, czy dla niewyraźności praw, więcey syllogizmow, niżeli ieden, w sprawie kryminalney formuie, zawikła się mu cała sprawy osnowa, nie znaydzie oczywistości y pewności.

Nic nie iest niebezpiecznieyszego, nic szkodliwszego, nad tę powszechną maxymę: *potrzeba dochodzić myśli prawa.* Przywłaszczać y przyimować tę, byłoby iedno, co tamę zastawioną

przeciwko

przeciwko gwałtownemu rozmaitych tłomaczeń wylewowi, psować y zrywać. Prawda ta iest u mnie niewątpliwa, lubo ią dziwactwem sądzą umysły błahe, ktore mocniey przeraża przytomny, choć mały nierząd, niżeli odleglieysze nieco, ale daleko strasznieysze skutki, za iedney fałszywey maxymy w Narodzie wpoieniem, nieochybnie idące. Między Poznawaniami, y Umysłowemi Obrazami naszemi zobopolny iest związek: Im te zawilsze, tym ścieszki do nich, y od nich, idące, są licznieysze. Każdy człowiek ma swoy sobie samemu właściwy uważania sposob; owszem iedenże człowiek w rożnych czasach iednęż rzecz rozmaicie uważa y ogląda. Cożby zatym poszło? oto myśl prawa y cel ten byłby, ktoryby dobre lub złe rezonowanie sędziego wniosło. Rozumienie prawa zależałoby cale od dobrey, lub złey w żołądku sędziego strawności, od namiętności w nim poruszenia, od sła-

 bości

bości winowaycy, od korrelacyi między Magistratem, y tym, ktory przez winowaycę ukrzywdzony, nakoniec od wszystkich owych błahych nader okoliczności, ktore w niestatecznym człowieka umyśle kształty y pozory rzeczy odmieniaią. Napatrzylibyśmy się iak by rożne Obywatela, po rożnych Trybunałach po uczynioney od niego appellacyi, spotykały w iedneyże sprawie dekreta, gdy życie y wolność każdego zawisłaby od niedoskonałego rezonowania, lub niedyspozycyi sędziow, ktorzy za właściwe tłomaczenie prawa podtykaliby owe Wnioski, ktoreby sobie sami z błędnych y nie dobrze rostrząśnionych uwag swoich, rościli. Nakoniec widzielibyśmy iednoż występki, w iednychże Trybunałach, rożnemi tylko czasami, rozmaicie sądzone, gdy sędziowie nie słuchaliby statecznego głosu praw nieodmiennych, ale one podług woli swoiey, y niestałościwrodzoney ludzkiemu umysłowi, tłomaczyli.

Nier-

Nierządy zaś te z zostawioney sędziom wolności dociekania myśli prawa, wynikaiące, są nierownie okropnieysze, niżeli owe nieprzyzwoitości, ktoreby poyść mogły za surowym, y tak iak w sobie brzmi, prawa karę przepisuiącego, rozumieniem. Małe te nieprzyzwoitości przymuszaią wprawdzie Prawodawcę, aby do słow prawa oboiętnych, y nieiasnych, krotkie y potrzebne przydał obiaśnienie; ale przynaymniey powściągłaby się nieszczęsna wykładania y rezonowania wolność, ktora zdroiem iest długich, czas marnie zabieraiących, y przedaynych deklamacyi. Poki tedy nie będzie ustanowiono, ażeby się literalnego praw rozumienia trzymać; poki moc wszystka sędziow nie będzie określona do sądzenia, sprawa iest-li przeciwna, albo nie, pisanemu prawu? poki zostawiona będzie wolność sędziom, nie tylko wybadywania się o akcyie, ale nad to wtrącania się do reguły sprawiedliwości, y

niesprawiedliwości, ktora rownie nieumieiętnych, iak oświeconych ludzi czynnościami rządzić powinna, poty Obywatele niewolnikami Magistratow będą. Iarzmo zaś tego tyranow mnostwa tym nieznośnieysze dla nich będzie, im mnieysza iest między uciskaiącym, y między uciśnionemi, rożnica. Iarzmo to będzie do zrzucenia trudnieysze; bo się od niego uwolnić nie można, tylko poddaiąc się w samowładztwo iednemu; Będzie naostatek y okrutnieysze, bo więcey ma odporu y przeciwieństwa; okrutność zaś tyrannii wzmaga się, podług wymiaru nie sił swoich, ale przeszkod, y zawad, ktore znayduie.

Nakoniec gdy prawa kary naznaczaiące, co do litery będą brane, snadno się każdy porachuie, y pozna doskonale skutki za złą akcyą idące; co samo odwodem mu od niey będzie: Ludzie cieszyć się będą zupełnym Osob y dobr swoich bezpieczeństwem, nad

co

co nic ſprawiedliwſzego, ten bowiem był cel ich zeyścia się w iednoż ſpołeczeńſtwo. Naſtąpi ieſzcze y to, że Obywatele nabiorą w ſiebie ducha niepodległości, y wolności; wybiią się z niewoli tych, ktorzy imię cnoty nadali podłemu uleganiu, y ślepey na ich dziwactwa powolności, ale nie mniey będą poſłuſzni prawom, y naywyżſzym Zwierzchnościom.

Prawdy te nie przypadną zapewne do ſmaku owym możnym Oſobom, ktore przywłaſzczaią ſobie prawo, niżſzym od ſiebie oddawać te cioſy okrucieńſtwa y tyrannii, ktore od wyżſzych nad ſiebie odnoſzą. Nieſzczęśliwy ia, ieżeli mnie czytać y rozumieć będą: Aleć Tyrani nie czytuią!

§. V.

O zawiłości Praw.

Ieżeli wolność tłomaczenia prawa ieſt złem, tedy nie mniey złem ieſt

tychże

tychże praw zawiłość, ponieważ za tą nieodbicie idzie wykładania ich potrzeba. Złe zaś to tym ieſt większe, gdy prawa piſane ſą ięzykiem umarłym, to ieſt nieznanym ludowi, y zarzuconym. Poki albowiem Xięga praw nie będzie w ięzyku narodowym, y nakſztałt Katechizmu nie ſtanie się dla wszyſtkich ſnadną, przyſtępną, y poſpolitą; poki zachować będzie owę iakąś powagę, ktorą iey tak nieprzyzwoicie przez ięzyka umarłego użycie ziednać chciano, poty Obywatel, nie mogąc ſam przez ſiebie widzieć ſkutkow z własnych ſpraw na Oſobę y wolność iego ſpływaiących, niewolnikiem garſtki ludzi czyniących się ſkładem praw y tłomaczami. Przeciwnie zaś im święte praw Xięgi od większey ludzi liczby czytane y rozumiane będą, tym bardziey zrzednieią wyſtępki. Rzecz albowiem niewątpliwa, że w umyśle człowieka niewiedzącego, albo przynaymniey nie dobrze wiedzącego, iakie ſą przepiſane

kary

kary na zbrodnią, o ktorey on popełnieniu zamyśla, niewiadomość y niepewność ta dziwnie popiera namiętności wymowę. Z tym wszystkim coż o człowieczeństwie myśleć należy, widząc, że prawa w Narodach prawie wszystkich językiem są pisane umarłym, y że gruby ten zwyczay, w tey nawet Europy cząstce, ktora naywięcey oświecenia mieć zdaie się, trwa aż podziś dzien?

Z uwag tych wynika, że bez pisania żadna Społeczność nie może przyiąć na siebie postawy stałego rządu, gdzieby moc y władza wszystka w ciele politycznym, a nie w cząstkach złożona była; gdzieby prawa nie mogły być odmienione, tylko za wolą, y zgodą powszechną, a od sporu interessow prywatnych żadnego nadweręženia obawiać się nie miały. Rozum nas y doświadczenie uczy, że pewność y powaga podań ludzkich tym bardziey wątleie, im się bardziey od zdroiu ich

umykamy.

umykamy. Jeżeli tedy nie będzie wieczna iakaś kontraktu społecznego pamiątka, zaiste prawa nie wytrzymaią dłużey przeciwko potędze namiętności, y przeciwko dzielności czasu wszystkie rzeczy zacieraiącego.

A y ztąd znowu pokazuie się, iakie korzyści przyniosła ludzkiemu Narodowi Drukarnia. Wynalazek ten sam dokazać może, aby strożem y składem świętości praw nie kilka Osob były, ale cały powszechnie Narod. Wynalazkiem tym zmocowany został duch ten pokątny, ktory w przewrotnych szeptach y intrygach moc swoię zasadza, ktory przed światłem ucieka, y udaie, że gardzi naukami, boiąc ich się w istocie. Za wynalezieniem Drukarni przerzednione w Europie okropne zbrodnie, y zepsowane owe barbarzyństwo, ktore Przodkow naszych, koleią, niewolnikami, albo tyranami czyniło. Umieiący dzieie dwoch albo trzech dawnieyszych wiekow, y nasze,

mogą

mogą w nich widzieć iako z łona zbytku, y roſkoſzności naypięknieyſze powychodziły cnoty, ludzkości, łagodności, wyrozumianego błędow y ſłabości ludzkich znoſzenia: mogą przeciwnie poſtrzedz w owych wyżſzych czaſach, ſkutki źle y nieprzyzwoicie nazwaney proſtoty dawney, y poczciwości Oycow naſzych; gdy Narod ludzki ięczał pod razami nieubłaganey zabobonności; gdy chciwość y ambicya kilku Oſob, trony y Pałace Monarchow krwią mazała; gdy potaiemnie działy się podſtępy y zdrady, a publicznie morderſtwa; gdy ſzlachta paſtwiła się wſzędy nad nędznym poſpolſtwem; gdy Miniſtrowie świętey Religii ręce ſwoie maczali we krwi, a to w imie Boga dobroci y miłoſierdzia. (*) Niechay mowi, iak kto

(*) Czaſy iakie tu opiſuie Autor, były Wieki IX. X. y XI. Europy nieoświeconey, y zaledwo czytać umieiącey; gdy Duchowni nawet, Opaci Klaſztory, Biskup Dyecezye własne rzucaiąc, oſobiście szli na

kto chce, o zepsuciu wieku teraźnieyszego, ia to twierdzę, że w nim cienia y podobieństwa tak szkaradnych zbrodni, iakie się przedtym działy, nie znaydzie.

§. VI.

O więzieniu.

Błąd to iest nie mniey powszechnie wkorzeniony, iak celowi ustanowioney społeczności, to iest: osobistemu bezpieczeństwu, przeciwny; Magistratowi, ktory tylko wykonywaczem iest praw, dawać wolność więzienia Obywatela; to iest: odbierania pod błahemi pozorami wolność temu, ktorego nienawidzi, gdy ią, mimo mocne o zbrodni

na Woynę, tak dalece: iż na zapobieżenie podobnym bezrządom Naywyżsi Kościoła prawowiernego Rządcy iuż to dawnieysze ponowić, iuż nowe postanowić prawa y Cenzury Kościelne obowiązani byli. *Antiquitates Italicæ,* Dissert. XXVII. Tom. 2. col. 164.

zbrodni przeświadczenie, zostawia temu ktoremu sprzyia.

Więzienie iest karą, ktora tym się od inszych rożni, że powinna uprzedzać prawny występku wywod. Wszakże piątno to, iey samey właściwe, nie wyłącza drugiego, nie mniey istotnego, a z wszelkim innym kary gatunkiem wspolnego, to iest: że nie może być zadana, tylko wtedy, kiedy prawo opiewa, że na nię Obywatel zasłużył. Powinno więc prawo wyznaczyć y wyraźnie opisać poznaki zbrodni, ktore osadzenie w więzieniu obwinionego wyciąga, y ktore go poddaią takiemu gatunkowi kary y examinu. Na przykład głos powszechny oskarżaiący obwinionego, tegoż ucieczka, wyznanie niesądowne; iednego, z towarzyszow występku, zeznanie, groźby, y nieprzyiaźn iawna między oskarżonym, y ukrzywdzonym, istota, (*corpus delicti*) y okoliczności zbrodni, inne tudzież podobne ślady

będą dostatecznemi przyczynami na poymanie do więzienia Obywatela. Ale dowody te powinny być prawem przepisane, a nie od woli sędziow zależeć, ktorych wyroki zawsze muszą być przeciwne wolności polityczney, gdy nie będą szczegulnym przystosowaniem reguły ogulney w Księdze praw wyrażoney. Im kary będą łagodnieysze, tym też mniey będzie okropności w więzieniach, a gdy ludzkość y politowanie w tarasy te przebiią się, y gdy doydą do uszu niemiłosiernych surowey nadto sprawiedliwości wykonywaczow, w ten czas prawa do nakazania więzienia na słabszych lubo dowodach przestawać będą mogły.

Nad to, y to warowane być powinno, ażeby człowiek oskarżony, więziony, a potym niewinnym uznany, żadney nie podpadał niesławie. Czytamy w Dzieiach Rzymskich, ilu tam Obywatelow o straszne oskarżonych było występki, wszakże ciż sami, gdy

ich

ich niewinność uznano, ſzanowani potym od Ludu byli, y godnościami znakomitemi zdobieni. Za coż naſzych czaſow los niewinnego nieſprawiedliwie więzionego tak ieſt odmienny? Oto dlatego, że teraźnieyſza Jurisprudencya Kryminalna bardziey umyſłom naſzym mocy y potęgi, niżeli ſprawiedliwości wyobrażenie wyſtawia; że do iednegoż taraſu tak Obywatel oſkarżony, iak przekonany zbrodzień wtrącony bywa; że u nas więzienie karą ieſt raczey, niż śrżodkiem do ſtrzeżenia oſoby oſkarżonego; na koniec, że moc zwnętrzna Tronu y Narodu broniąca, y moc wewnętrzna całości praw ſtrzegąca, ieſt oddzielona, gdy obiedwie ściśle powinny by być złączone. Gdy by druga ta moc (pod powſzechną praw powagą) pogodzona, y połączona była z władzą ſądową, nie od ſamego iednak Magiſtratu zależąc, tedy, nieſława ta, o ktorey się tu mowi, nikłaby przed parady y okazałości żołnierſkiey

blaskiem. Wszakże z doświadczenia widziemy, że więzienie woyskowe nie tak iest zelżywe, iak Cywilne; w ogulności bowiem mowiąc, niesława, iak wszystkie gminu rozumienia, przywiązana iest bardziey do powierzchności, niż do rzeczy, do sposobu bardziey, niż do istoty. Ale grubiaństwo y dzikie sentymenta Strzelcow Pułnocnych, (*) ktorym nasz początek winniśmy, trwaią podziśdzień między ludem, wydaią się w obyczaiach naszych, y w naszym prawodactwie; dobroć zaś y zbawienność Praw od ninieyszego Narodow oświecenia, kilką ieszcze wiekami iest odległa.

§. VII.

O poznakach zbrodni, y o porządku Sądow.

Dam tu regułę ogulną, dziwnie użyteczną do miarkowania pewności iakiey

(*) Te nazwisko daie Autor Narodom Pułnocnym, ktore hurmem wysypawszy się z siedlisk swoich, Europę całą zawoiowały.

kiey akcyi, naprzykład wyſlępku. Gdy dowody akcyi ſą tak z ſobą ſprzężone, że probować y utrzymywać się inaczey nie mogą, tylko iedne przez drugie; gdy prawda dowodow wielu zawiſła od prawdy iednego dowodu, wtedy dowodow liczba ani nie powiękſza, ani nie zmnieyſza *podobności do uwierzenia* akcyi; Moc bowiem wſzyſtkich dowodow nie inſza ieſt, tylko moc owego iednego, od ktorego tamte zawiſły, tak dalece: że ieżeliby ten ieden był obalony, wſzyſtkie oraz tamte upadną. Przeciwnie zaś, gdy dowody nie wiążą się iedne z drugiemi, y od ſiebie wzaiemnie nic nie zależą, ale każdy z oſobna się stwierdza, w ten czas *podobność do uwierzenia* rośnie według proporcyi liczby dowodow; ponieważ tu za fałſzem iednego, nie idzie, że y drugi fałſzywy.

Może się komu dziwno zdawać, że ia tu wyrazu tego *podobność do wierzenia* używam mowiąc o wyſlępkach,

ktore powinny być pewne, aby zasługiwały na karę. Ale uważać potrzeba, że ściśle y właściwie mowiąc, pewność moralna nic inszego nie iest, tylko *podobieństwo do uwierzenia*, ktore przeto zowie się pewnością, iż każdy zdrowego rozumu człowiek, przyniewolony bywa do zezwolenia na nie, do czego determinuie go koniecznie nałog za potrzebą działania niezawodną idący, y wszelkie uprzedzaiący spekulacye. Pewność tedy, ktora potrzebna do tego iest, aby osądzić człowieka prawdziwie winnym, nie insza iest, tylko ta, ktora nas w nayważnieyszych życia naszego czynnościach determinuie.

Już co się dowodow występku tycze, te na dwa gatunki dzielić można, iedne doskonałe, niedoskonałe drugie. Doskonałe nazywam te, ktore pokazanie niewinności oskarżonego czynią niepodobne: Niedoskonałe, ktore tey niepodobności nie przynoszą. Doskonały dowod ieden iest dostateczny na poddanie

nie obwinionego pod karę. Niedoſkonałych zaś potrzeba bardzo wiele, ażeby iednemu doſkonałemu wyrownały; to ieſt: potrzeba, ażeby, chociaż żaden z tych dowodow poiedynczo wzięty nie zawiera niemożności pokazania niewinnym oſkarżonego, zbior iednak wſzyſtkich niemożność tę zawierał. Przydaymy ieſzcze y to, że dowody niedoſkonałe doſkonałemi ſtaią się, gdy obwiniony nic na nie gruntownego nie odpowiada, lubo niewinnośc iego mogłaby się zdobyć na takie odpowiedzi.

Ale moralną tę dowodow pewność ſnadniey czuć y poznawać można, niżeli doſtatecznie opiſać. Dla czego arcy - rozſądne być ſądzę prawo w niektorych Narodach zachowane, że Sędziemu pryncypalnemu Aſſeſſorow loſem wybieranych przydaią; Niewiadomość albowiem za powodem uczucia wewnętrznego ſądząca, mniey ieſt podległa błędowi, niżeli nauka prawna w ſądach ſwoich idąca za mniemaniem.

 Tam

Tam gdzie prawa wyraźne są y dokładne, wszystka powinność Sędziego ta iest, aby gruntownie dowiodł występku. Lubo zaś w dochodzeniu dowodow zbrodni, potrzebna iest biegłość y przemyślność; lubo do ułożenia z dowodow tych uchwały, związłość y iasność; do sądzenia iednak po tym wszystkim, dosyć iest szczegulnie na zdrowym y czystym rozsądku, ktory bezpieczniey prowadzić będzie, niżeli wszystka umieiętność, Sędziego, ktory za zwyczay radby znaydował winowaycow, y ktory wszystko odnosi do wymyślonego, y podług swoiey umieiętności urobionego układu. Szczęśliwym byłby Narod, gdzie wiadomość praw nie byłaby za umieiętność poczytana.

Dziwnie zbawienne iest prawo nakazuiące, ażeby każdy winowayca od rownych sobie w stanie ludzi był sądzony: gdy bowiem idzie o życie lub maiątek Obywatela, milczeć powinny namię

namiętności, ktore rożność ſtanow podżega. Nie ma mieć mieyſca między ſędzią, y między oſkarżonym, ani owa wzgarda, z ktorą możnieyſzy na ſłabszego pogląda, ani owa zawiść, ktora zawſze płuży w ſercu niżſzego przeciwko temu, ktorego nad ſobą widzi. Wſzakże gdy zbrodnia ieſt z obrazą y z ukrzywdzeniem trzeciego, w ten czas połowa Sędziow powinna być wzięta z rownych obwinionemu, połowa z rownych ukrzywdzonemu. Tym ſpoſobem zapobieży się przeważności intereſſu oſobiſtego, ktory częſtokroć nayniesprawiedliwſzego człowieka oczom, nawet mimo woli iego, odmiennie rzeczy maluie; a dokaże się to, iż w ſądach ſama prawda, y ſame prawa głos mieć będą. Nie mniey y tego ſprawiedliwość wymaga, ażeby oſkarżonemu godziło się wyłączyć pewnych Sędziow, ktorych ma za podeyźrzanych ſobie. W ktorym narodzie oſkarżeni przywiley ten ſtatecznie

dzierżą, tam winny sam siebie potępiać nieiako będzie.

Nakoniec sądy powinny być publiczne, rownie iak y dowodzenia występkow, żeby tak wiadomość powszechna była hamulcem władzy możnieyszych, y namiętnościom Sędziow, tudzież, aby każdy z Obywatelow mogł mowić: *doznaię obrony od praw, nie niewolnikiem ich iestem:* to zaś ich rozumienie wzbudzi w nich męstwo, ktore za podatek stanie panuiącemu, znaiącemu się na rzetelnych korzyściach swoich. Nie chcę się tu dłużey rozwodzić ani wyliczać wszystkich ostrożności, ktore mieć przed oczyma potrzeba w takowych ustaw czynieniu. Choćbym albowiem naywięcey mowił, nigdy dosyć nie powiem dla tych, ktorzy rozumieią, iż wszystko mowić potrzeba.

§. VIII.
O świadkach.

W każdym Prawodactwie wiele na tym zależy, aby wyraźnie naznaczyć

y wymienić fundamenta, ktore świadkow godnemi wiary czyniłyby, y dowodom zbrodni dzielność dawały. Każdy człowiek, zdrowy rozum maiący, to ieſt: między ktorego umyſłowemi obrazami ieſt związek, y ktorego czucia zmyſłow, ſą podobne czuciom innych ludzi, może dawać świadectwo. Wſzakże wiara iemu należąca się, powinna być miarkowana intereſſem, ktory ma wyiawić, albo zataić, prawdę.

Założona ta prawda ukazuie nam, z iak śmieſznych y dziecinnych pobudek, prawa nie przypuſzczaią do dawania świadectwa ani kobiet dla ich ſłabości, ani oſądzonych, że iuż ſą cywilnie umarli, ani oſob, ktore podpadły nieſławie. Ktoż bowiem nie widzi, że we wſzyſtkich tych przypadkach należy wierzyć świadkom, gdy przyczyny do zmyślenia żadney nie maią?

Między wyrazami y formułami ięzyka źle użytemi, ktore tak mocno z intereſſami świata powiązały się, nie

oſtatnia

ostatnia iest y owa, ktora Prawodawcom pochopem była, że zeznanie winowaycy iuż osądzonego, za nieważne ustanowili. Taki bowiem człowiek, mowią dumnie, wykrętni prawa Nauczyciele, iest umarły cywilnie; umarły zaś nic działać, ani przeto świadczyć nie może. Nie iedna pewnie dla śmieszney tey metafory niewinnie legła ofiara; nie raz prawda sądownym y prawnym tym formułom ustąpić swoiego muśiała prawa. Kiedy zeznania winowaycy potępionego nie tamuią w biegu swoim sprawiedliwości, za cożby się nie godziło nawet po iego osądzeniu, przez wzgląd na prawdę, y okropną sytuacyą mizeraka, pozwolić mu cokolwiek czasu, aby mogł siebie, albo innych oskarżonych obronić? może-li nowe dowody przywieść, ktoreby istotę sprawy odmieniły? Prawda, że formuły niektore sa potrzebne w czynieniu sprawiedliwości, bądź to, aby Sędzia nie miał wolności nic po woli

swoiey

ſwoiey czynienia; bądź, aby wyperſwadować, ludowi, że ſądy porządnie się odprawiaią, nie z gwałtem, nie z iedno - ſtronnym przywiązaniem; bądź naoſtatek dla tego, iż w ludziach, naśladowcach y niewolnikach nałogu, więcey nierownie ſkutkuią zmyſłow uczucia, niż wywody rozumu; tudzież: że prawda, będąc bardzo często nazbyt zawiłą y ukrytą, potrzebuie zewnętrzney iakieyś okazałości, ażeby ta w lud niewiadomy wmowiła ku niey ſzacunek y poważanie: Wſzakże formuły te nigdy tak od praw kierowane być niepowinny, aby kiedy na krzywdę niewinności mogły być obrocone: wtedy bowiem naywiększe za niemi inkonweniencye poſzłyby.

Namieniłem iuż wyżey, y znowu powtarzam, że każda oſoba do dania świadectwa może być przyięta, ktora nie może w kłamaniu żadnego mieć pożytku. Uwierzenie tedy w świadka większe, lub mnieyſze ieſt, w proporcyi

cyi nienawiści, lub przyiaźni, ktorą ma z oskarżonym, z innych tudzież związkow y względow, ktore między niemi zachodzą. Na iednym świadku nigdy nie może być dosyć; żadney bowiem nie będzie pewności, gdy oskarżony przeczy, co ieden świadek twierdzi, a prawo każdemu własne, aby o iego niewinności wierzono, przeważa.

Tym zaś mniey wiary powinien mieć świadek, im zbrodnia, o ktorą drugiego oskarża, iest sroższa, a do prawdy niepodobnieysza. Wszakże prawa kryminalnego Nauczyciele cale przeciwnym temu początkiem rządzą się. Maksyma u nich od nayokrutnieyszey dzikości podyktowana iest ta: *In atrocissimis leviores conjecturæ sufficiunt, et licet Judici jura transgredi.* Wyłożmy ią na Oyczysty ięzyk, aby Europeyczykowie widzieli iednę z owych to nierozumnych, a licznych bardzo maksym, ktore, nawet y nie postrzegaiąc

gaiąc tego, przyięli. *W zbrodniach nayſrożſzych*, to ieſt: naymniey maiących podobieńſtwa do uwierzenia, *domyſły naymnieyſze mocne y doſtateczne ſą przeciw oſkarżonemu, y Sędzia może bezpiecznie uchylić się wtedy od praw.* Alec wſzyſtkie prawodaſtwa zabłędy y niegodziwości pochodzą częſtokroć od boiaźni, ktora obfitym ieſt zdroiem ludzkich kontradykcyi. Partykularni albowiem Prawodawcy, to ieſt praw wykładacze, ktorych powaga wyrokiem po ich śmierci ſtaie się, y ktorzy z Piſarzow intereſſowanych, zdania ſwoie zaprzedaiących, zoſtaią potym udzielnemi loſu ludzkiego Sędziami; partykularni, mowię, Prawodawcy, raz zatrwożeni niewinnego potępieniem, napchali Jurisprudencyą nieużytecznemi formułami, ktore gdyby zachowane zupełnie były, tedy na trybunale ſprawiedliwości bezkarność anarchii zaſiadłaby; znowu zaś pomieſzani zbrodnią iaką ſzkaradną, ale do dowie-

dzienia

dzienia trudną, za rzecz potrzebną osądzili, naypotrzebnieysze formuły, od nich nawet samych ustanowione, ominąć, y odrzucić. Poszło zatym, że częścią przez samowładność niecierpliwą, częścią przez dziecinną boiaźń, powagę sądow godną od wszystkich poszanowania, w grę trefunkową przemienili.

Taż sama maksyma, iż *tym mniey wiary mieć powinien świadek, im zbrodnia, o ktorey świadczy, iest szkaradnieysza albo okoliczności mniey do prawdy podobne*, mieć ieszcze mieysce powinna w oskarżeniach o czarnoksięstwo, y okrucieństwa te, z ktorych popełnienia, na obwinionego o nie żadna korzyść nie spływa. W pierwszym bowiem oskarżeniu, bardziey rzecz do uwierzenia iest podobna, że się kilku ludzi mylą, albo potwarz kładą, z nienawiści, czy to z niewiadomości, niżeli, żeby człowiek miał dawać oznaki mocy, ktorey Bog żadney stworzoney

ieftności

ieſtności nie udzielił. W drugim także przypadku, to ieſt: gdy obwinionemu zadaią, że popełnił ſprawę bez zyſku dla niego okrutną, porozumienie oſkarżyciela podeyźrźanym czyni (*); ponieważ człowiek nie ieſt nigdy okrutnym bez upatrzonego pożytku, bez podniety boiaźni, zawziętości, etc. Nie maſz, nie, zbytniego y nieużytecznego w ſercu ludzkim poruſzenia; wſzyſtkie te, ktore się w nim odzywaią, ſą zawſze ſkutkiem wyrazow na zmyſłach uczynionych.

Może ieſzcze świadek być podczas mniey godnym wiary, ieżeli ieſt członkiem takiey Społeczności partykularney, ktorey zwyczaie y maxymy ſą nie bardzo świadome, albo od zwyczaiow y maxym powſzechnych odmienne; ta-

(*) Literalnie tłomaczyć-by należało: *prezumpcya ieſt przeciwna oskarżycielowi.* Prezumpcya ieſt termin przyięty, *in jure*, ktory znaczy *æquivalens* ſuppozycyi; ieſt to zas *Axioma juris:* że *Lex, non judex, præſumere debet.*

kowy bowiem człowiek nie tylko własne swoie ma namiętności, ale nadto y cudze.

Nakoniec żadney prawie wiary nie iest godzien świadek, gdy idzie o mowę, ktorą sąd pod kryminał podciąga. Ułożenie albowiem, mina, głos, y wszystko to, co uprzedza, towarzyszy, y następuie po obrazach umysłowych, ktore ludzie do słow przywięzuią, tak rożnią, y odmieniaią nasze rozmowy, że ich zupełnie tak, iak były w sobie samych, powtorzyć nigdy nie można. Sprawy gwałtowne, sprawy, iakie są prawdziwe zbrodnie, zostawiaią zawsze po sobie ślady w mnostwie swoich okoliczności, y w skutkach, ktore za niemi idą. Im tedy większa iest liczba takowych okoliczności y skutkow w oskarżeniu przywiedzionych, tym oskarżony więcey ma do bronienia się śrzodkow. Ale mowa żadnych po sobie śladow nie zostawia, y nie trwa tylko w słuchaczow pamięci, niewierney

ney częstokroć, lub zwiedzioney. Daleko przeto iest łatwiey potwarzać kogo z słow, niż z uczynkow.

§. IX.

O Oskarżeniach Taiemnych.

Skryte Oskarżenia są złem oczywistym, lubo w wielu kraiach w zwyczay weszły; atoli zdaią się być niepotrzebne, chyba przez słabość y nieudolność rządu. Przez nie ludzie nawykaią fałszu, y zdradziectwa. Te sprawiaią, iż Obywatel upatruiąc w Społ-ziomku swoim podstrzegacza y donosiciela spraw własnych, wnetże w osobie iego głownego upatrować nieprzyiaciela będzie. Z czego to znowu nastąpi, iż będzie się krył, y tail przed wszystkiemi ludźmi z myślą y zdaniem swoim; a gdy powoli w to włoży się, wkrotce będzie ie chciał y przed sobą samym ukrywać. Toż dopiero co za nieszczęśliwy y opłakany stan ludzi, gdy do tego punktu postąpią. Słusznie ich na ow czas

przyrownać można do rosproszonych po morzu żeglarzow; pływać będą wśrżod niezbrodzonego morza myśli troskliwych, y podeyźrzenia, bez przewodnika pewnego, to iest, bez początkow iasnych y nieodmiennych, o tym iedynie przemyślaiący, iakby się w tak niebezpieczney żegludze uwarować od straszydeł y monstrow, iakiemi są skryci podstrzegacze y donosiciele spraw Obywatelskich; monstrow bezustannie na pożarcie y pochłonienie Wspołziomkow swoich czuwaiących. Niepewność przyszłości wszystkie obecnego życia chwile gorzkością im zaprawia. Pozbawieni owych słodkich roskoszy, ktore ludziom spokoyność y bezpieczeństwo przynosi, mogąż się pocieszyć, iż żyli, gdy ledwie kilka momentow w całey osnowie nieszczęśliwego ich życia zaplątało się, w ktore prawdziwey słodyczy, y to ieszcze dopadkiem y ukradkiem tylko skosztowali? Y z takowychże to więc ludzi obiecować sobie kray

może

może mężnych y nieuſtraſzonych Tronu y Oyczyzny obrońcow? Toż w zbiorze podobnych ludzi można będzie znaleść poczciwych y nieprzedaynych Urzędnikow, ktorzyby umieli popierać y przekładać prawdziwe tronu intereſſa bez podchlebſtwa y podłości? Ktorzyby wraz z podatkami zwykłemi zanosili do tronu obfite y ſzczere dary miłości, przywiązania, y życzenia, ktore za pomyślne Monarchy panowanie wſzyſtkie Obywatelow ſtany ponawiaią; a wzaiemnie odnoſili od tronu na cały kray, w Pałace możnych y znacznych Panow, w domy y lepianki ubogich Wieśniakow, y Rolnikow, koſztowne upominki, y wczesne zadatki bezpieczeńſtwa, obrony, pokoiu, przemyſłu, nadziei ulepſzenia doli ich y maiątku; nadziei, ktora ieſt iedyną podnietą ſtaranności y czynności Narodowey, żywiołem Państw, y duſzą Rzeczypoſpolitych?

Nadto, ktoż się uwarować potrafi ſtrzał, y pociſkow potwarzy, gdy ta uzbroi się ſekretem, mocnym owym, y nieprzebitnym puklerzem, ktorym się tyrannia poſpolicie ſkładać y zaſłaniać zwykła? Może-li być opłakańſzy ſtan rządu, nad ten, w ktorym Zwierzchność władaiąca w uſtawicznym ma podeyźrźeniu każdego z poddanych ſwoich, y w iego oſobie głownego nieprzyiaciela wyſtawia ſobie, a tym ſamym mniema się być zniewoloną kłocić bezuſtannie każdego Obywatela ſpokoyność, dla ocalenia pokoiu publicznego.

Lecz wnidźmy iuż w roſtrząśnienie przyczyn, ktore na uſprawiedliwienie Potaiemnych Skarg y Kar pospolicie przywodzą. Rzekną pewnie, że ich wymaga ocalenie ſpokoyności powſzechney, y utrzymanie raz poſtanowionego rządow gatunku? Biednieć to ow rząd uſtanowiony, ktory maiąc po ſobie moc y opinią, ieſzcze się każdego z Obywatelow prywatnych lęka. Pewnie

wnie bezpieczeństwo Oſkarżyciela? Jakby to prawa nie doſtateczną warowały mu obronę; albo iakby to poddani mocnieyſi byli nad panuiącego, y nad ſame prawa. To podobno ochronienie Donoſiciela od nieſławy? Ale ztąd idzie, że w iednymże kraiu publicznie y otwarcie włożona potwarz karana będzie; potwarz zaś ſkryta nie tylko bezkarna, ale ieſzcze prawem utwierdzona. To pewnie treść y iſtota wyſtępku? Chyba, że ſprawy oboiętne, a nawet y pożyteczne powſzechnemu dobru, donoſzone y karane bywaią za wyſtępki; wtedy bowiem iak oſkarżenie, tak ſąd nie może się odprawic dość ſekretnie. Lecz nie może-li się trafić wyſtępek iaki, to ieſt pogwałcenie praw y uſtaw Społeczności, iżby go w oczach przerzeczoney Społeczności ſądzić y karać przykładnie należało? Umiem ia poważać wſzyſtkie w powſzechności rządow formy, ani żadney w ſzczegulności przyganiać nie chcę. Wiem y to, że taka

iest podczas okoliczności natura, iż wady niektore prawie przywrzałe są do rządu kraiowego, y zdaie się, że ich wykorzenić niepodobna, bez wzruszenia oraz całey rządu politycznego machiny; Atoli, gdyby mi przyszło w zarzuconym iakim y zapomnianym świata zakącie nowe dla iego mieszkańcow pisać ustawy, tedy stawiwszy sobie przed oczyma potomność, ręka by mi pierwey ztrętwiała, niżbym ią ściągnął do pochwalenia y uwładania podobnego zwyczaiu.

Godny nieśmiertelney pamięci *JMontesquieu* tego iest zdania, iż oskarżenia publiczne przyzwoitsze są rządom gminnym; tam bowiem gorliwość o dobro powszechne panuiącą ma być każdego Obywatela cnotą. W rządach zaś iednowładnych, gdzie taż gorliwość, przez istotę samegoż rządu, omdlała iest, postanowienie Urzędnikow publicznych, ktorychby powinność była zapozywać do sądu gwałcicielow

praw

praw Narodowych, arcy - przezornym być ſądzi. Wſzakże w oboiey tey rządow formie zarowno potwarca powinien podlegać karze przepiſaney na wyſtępek, o ktory drugiego neſprawiedliwie donosi.

§. X.

O Pytaniach Napomykaiących.

Prawami naſzemi znieſione ſą Pytania Napomykaiące, to ieſt te, ktore, podług wyrazu Nauczycielow prawa odnoſzą się do ſzczegulności (*ad ſpeciem*) zbrodni. Też prawa chcą, ażeby pytania do okoliczności zbrodni popełnioney ściągaiące się, tylko były ogulne, to ieſt: do ogulności (*ad genus*) zbrodni zmierzaiące, żeby znać, wproſt związek z wyſtępkiem maiąc, nie napomknęły oſkarżonemu właściwey, y wyraźney odpowiedzi. Pytania tedy, według nauki Kryminaliſtow, nie wproſt, ale z boku tylko, y niby z ukoſa, do popełnioney zbro-

dni zdążać powinny. Pobudki do takowego rozrządzenia te być mogły, że albo nie chciano napomykać oſkarżonemu odpowiedź, ktoraby go uwolnić mogła, albo iż za rzecz przyrodzeniu przeciwną mniemano, żeby się ſam obwiniony oſkarżał. Atoli ktorąkolwiek z tych dwoch pobudek w takowym uſtanowieniu miano, zawſze prawa oczywiſtą popełniły kontradykcyą, znoſząc Napomykaiące Pytania, a przecie uwładaiąc tortury; Może-li bowiem być pytanie bardziey y ſkuteczniey napomykaiące nad boleść? Nie potrzeba, mowią, obwinionemu naſtręczać odpowiedzi. Iakże? nie naſtręczaż boleść ſilnemu y wytrzymałemu człowiekowi uporczywego milczenia, przez ktore on karę większą, ktoraby go po przyznaniu się ſpotkać miała, w mnieyſzą odmienia? taż znowu boleść nie przymuſzaż ſłabſzego człowieka do wyznania chociaż nieprawdziwego, przez ktore on uwolnić się od przytomney

męki,

męki, ktora mu cięźey dokucza, niżeliby mogła dokuczyć przyſzła? Pytanie, mowią znowu, wyraźnie y w ſzczegulności do zbrodni dążące, ieſt przeciwne prawu przyrodzonemu, przywodzi bowiem winowaycę, ażeby ſam siebie oſkarżał. A tortury czyliż go nie daleko mocniey do takowego oſkarżenia przywodzą? Ale coż? ludzie raczey się rządzą, nazwiſk, niżeli rzeczy, rożnościami.

Skończmy tę materyią na iedney ieſzcze uwadze. Obwiniony gdy upornie nie odpowiada na zadane ſobie ſądowne pytanie, zaſługuie na karę, ktora ma być przepiſana prawem, y ma być iedną z kar więkſzych, ażeby iey poſtrachem nie uchylali się winowaycy od dania *publico* przykładu, ktory mu winni. Kary zaś tey potrzeba uſtaie, gdy wątpliwości żadney nie maſz, iż oſkarżony dopuścił się tey zbrodni, o ktorą go obwiniaią. Wtedy bowiem iak pytanie, tak y wyznanie niepożyteczne

teczne iest, y niepotrzebne, gdy inne dowody iaśnie pokazuią, iż iest winny. Przypadek ten drugi częściey się przytrafia, gdyż nas doświadczenie uczy, iż w sprawach kryminalnych winowayey zawsze prawie zapierać się zwykli.

§. XI.

O Przysięgach.

Nie masz widocznieyszego między prawami, a sentymentami człowiekowi przyrodzonemi sporu y przeciwności, nad tę, ktora się wydaie w zwyczaiu do sądow wprowadzonym domagania się przysięgi po winowaycy, chcąc niby tym sposobem dokazać na nim, ażeby prawdę w ten czas wyiawiał, kiedy w iey zfałszowaniu lub zupełnym zataieniu naywiększy dla siebie interes upatruie. Iakby to właśnie człowiek mogł się znać do tego obowiązanym, żeby do własnego przykładał się zniszczenia; iakby to właśnie głos odzywaiącego się w sercu ludzkim interesu

nic

nie zagłuſzał częſto Religii. Doświadczenie wiekow wſzyſtkich uczy, iż ludzie niczego bardziey nad ten Niebieſki y święty dar, na złe nie użyli. Y iakże złoczyńcy poczuwać się będą do ſzanowania Religii, gdy ta przychodzi częſtokroć na wzgardę u tych nawet, ktorzy ſzczegulnieyſzą u świata zaſzczyceni ſą ſławą y mniemaniem mądrości y poczciwości? Nadto ſłabe, tym ſamym, że nadto od zmyſłow y uczucia zewnętrznego ſą oddalone pobudki, ktore wiara w takowych razach człowiekowi wyſtawiać może, iżby te miały w umyśle iego przeważyć nad boiaźń obecney kary, y miłość wrodzoną życia. Rożnym, cale rożnym prawom podległe ſą rzeczy niebieſkie od rzeczy ziemſkich: y na coż więc iedne z drugiemi ſprzęgać? Na coż człowieka wprawiać w ſmutną a w ſtraſzną potrzebę, żeby albo Boga obraził, albo przyłożył się do zguby własney? Prawo nakazuiące w podobnym razie przy-

sięgę,

sięgę, tego zdaie się po człowieku wymagać, ażeby iedno sobie z dwoyga obierał, albo złym być Chrześcianiem, albo Męczennikiem zoſtać. Y przetoć to przysięga powszednieie, y czczym tylko obrządkiem ſtaie się, a oraz wątli się moc ſentymentow wiary, ktora w większey części ludzi iedyną ieſt poczciwości ſprężyną. Doświadczenie codzienne uczy iak nieſkuteczna ieſt w takowych razach przysięga, gdy nie maſz podobno Sędziego na świecie, ktoryby nie był obowiązany wyznać, że nigdy przysiega na żadnym winowaycy nie wymogła tego, ażeby prawdę wyiawił. Y ſam zdrowy rozum zdaie się napomykać, iż to tak koniecznie, a nie inaczey być musi, pokazuiąc, że wſzyſtkie prawa wrodzonym człowiekowi ſentymentom wſtecz idące, daremne ſą, a zatym y ſzkodliwe. Prawa takowe ſłuſznie można przyrownać do grobli wyſypaney wśrzod ſamego pędu rzeki iakiey, y to się o nich

zpraw-

zprawdzić koniecznie musi, co się o tak płonney fabryce prawdzi, że ią albo natychmiaſt wody nawał zrywa, albo z wolna podkopuiąc, choć nierychło, iednak nieochybnie o ruinę przyprawia.

§. XII.

O Torturach.

Między okrucieńſtwami zwyczaiem u wielu Narodow wziętemi, ſą y tortury, na ktore winowayca pod czas wywodzenia proceſſu pociągany bywa; a to bądź dla wyciśnienia na nim przyznania się do zbrodni, bądź dla obiaśnienia niezgodnych iego na pytania y zarzuty odpowiedzi, bądź dla wymuſzenia na nim aby odkrył wſpolnikow zbrodni, bądź dla wymacania innych iakich wyſtępkow, o ktore on nie ieſt wprawdzie pomowiony, ale może być, że ie popełnił, bądź nakoniec dla iakieyś trudney do poięcia y metafizyczney potrzeby, aby obwiniony oczyścił się z nieſławy, y onęż zmazał.

Prze-

Przełożę tu naprzod niektore ogulne przyczyny dowodzące niesłuszności y srogości używania tortur, a potym rostrząsać będę niedostateczność pobudek, ktore były pochopem do wprowadzenia ich w sądy.

A *naprzod* możnaż człowieka poczytać za winnego przed wydanym nań od sędziego wyrokiem? Możeż mu Społeczność uchylić protekcyi publiczney, wprzod, niżeliby dostatecznie był przekonany iż pogwałcił obowiązki, pod ktoremi taż protekcya była mu przyrzeczona. Y ktoreż wzdy prawo, procz prawa mocy y gwałtu, Sędziego nadać może władzą do karania Obywatela, ktorego ieszcze rownie przewinienie, jak niewinność wątpliwości podpada? Boć zaiste, występek albo iest iawny y dowiedziony, albo nie: ieżeli iawny, tedy nie należy zań kara tylko ta, ktorą prawo przepisuie: a zatym tortury w tym razie są niepotrzebne, bo y wyznania wymuszonego przez nie na winno-

winowaycy, potrzeby nie maſz żadney. Ieżeli zaś wyſtępek ieſt niepewny y niedowiedziony, tedy nie należy zań dręczyć torturami oſoby oſkarżoney, ponieważ nie godzi się karać niewinnego; zaś podług praw niewinnym ieſt; komu nie dowiedziono wyſtępku.

Powtore, Zamiar polityczny w poſtanowieniu kar nie inſzy ieſt, tylko ażeby mocą przykładu ſkutkować w ludziach kaianie się wyſtępku: więc kary maią być publiczne. Co gdy tak ieſt, iakież proſzę zdanie mieć należy o owych potaiemnych katuſzach, w głębokości okropnego więzienia, okrutnym zwyczaiem, zbrodniom y niewinnym rownie zadawanych? Wiele wprawdzie zależy na tym, ażeby żaden Iawny Wyſtępek bez kary nie uchodził: Lecz dochodzić Sprawcy taiemney zbrodni, zdaie się rzecz być wcale niepożyteczna. Zbrodnia popełniona, na ktorą nie maſz więcey lekarſtwa, tyle tylko

u Społeczności polityczney zasługiwać na karę może, ileby przez tę zapobiegło się podobnym kryminałom, ktorychby inni, przez nadzieię uniknienia kary dopuścić się mogli. A ieżeli to prawda, iako o tym wątpić nie można, iż w Narodzie Ludzkim większa iest liczba tych, co praw całości z boiaźni kary, lub zamiłowania cnoty przestrzegaią, a niżeli tych, co ie przez pogardę gwałcą, tedy zawsze trafiać się będzie mogło, że zamiast winnego męczony będzie niewinny, ponieważ pozornieysza rzecz iest, ile przy okolicznościach rownych, że obwiniony iest raczey z liczby tych, co prawo zachować, a niżeli tych, co ie pogwałcić chcieli.

Potrzecie, nie iest-że to wstecz iść sentymentom wrodzoney człowiekowi ku samemu sobie przychylności, wymagać po nim, ażeby iednegoż czasu, y oskarżonym był, y sam siebie oskarżał? A przecież to się oczywiście w torturach dzieie. Prawo albowiem naka-

zuiące

zuiące tortury w te niby do człowieka słowa odzywa się: „Człowiecze znoś „y wytrzymuy bol; Natura wprawdzie „wlała w ciebie miłość nieprzezwycię„żoną iestestwa twego; natura dała ci „udzielne, y pod niczyią moc nie pod„padaiące prawo bronienia samego sie„bie; ale ia utwarzam w tobie senty„ment wręcz tamtemu przeciwny, sen„tyment, mowię, heroiczney samego „siebie nienawiści; to iest: rozkazuię „ci, ażebyś oskarżał samego siebie, y „wyiawiał prawdę, ktora ci się na„tychmiast fatalną stanie w połama„niu stawow, y pogruchotaniu kości „twoich.„

Rostrząśniymy teraz pobudki, ktore do wprowadzenia tortur w sądy służyły.

Pierwsza iest mniemanie owe, iżby bol niezawodnym był sposobem do odkrycia zbrodni, y domacania się prawdy. Iakby to właśnie proba iey doświadczaiąca zawierała się w stawach, kościach, y żyłach człowieka, nad kto-

rym się pastwią na torturach. Sposob ten wyciskania prawdy rownie sromotny iak okrutny, iest zabytkiem po dziś dzień trwaiącym dzikiego prawodactwa dawnych owych wiekow, w ktorych dowody prawdy czynione przez ogień, ukrop wrzący, y niepewny poiedynkow los, zwane były dowodami niby od Boga samego ukazanemi. Iakby to właśnie wieczna owa wyrokow Boskich osnowa, w Bogu samym początek swoy biorąca, powinna była ustawnie być rwana dla błahych y lekkomyślnych ustaw ludzkich. Jednę szczegulnie położyć można rożnicę między dowodami wyciśnionemi przez tortury, y temi, ktorych przez ogień, wodę wrzącą, lub poiedynki zasięgano, iż skutek tortur zawisł iedynie od woli obwinionego człowieka, skutek zaś proby przez ogień, lub ukrop, zależy od zwierzchnego y fizycznego tychże elementow działania. Wszakże rożnica ta bardziey iest na pozor, y do oka, a niżeli

niżeli rzetelna. Rownie albowiem nie ieſt w mocy człowieka pociągnionego na torturach wyiawić prawdę wśrźod mąk nieznośnych, iako przedtym nie było w mocy człowieka, zapobieżeć y przeſzkodzić temu, chyba zdrady używaiąc, ażeby ogień y woda wrząca nie miały ſkutkow dzielności właſney okazać.

Y zaiſte każda woli naſzey czynność ieſt zawſze proporcyonalna mocy zewnętrznego w zmyſłach naſzych poruſzenia, iako początkowi ſwemu; czułość zaś y dotkliwość w każdym człowieku ieſt ograniczona, a przeto natężenie bolu może do tego ſtopnia poſtąpić, iż we wſzyſtkich duſzy ſiłach roſpoſtarłſzy moc właſną, nie zoſtawi człowiekowi na torturach paſſuiącemu się, więcey wolności, y czynności, tylko, ażeby ſobie drogę do uniknienia bolu iak naykrotſzą obrał. Na ten czas więc odpowiedź obwinionego człowieka rownie nieuchronnie naſtąpić musi,

iak po uczynionym przez ogień lub wodę wrzącą doświadczeniu. Na ten czas, aczkolwiek niewinny człowiek, dla uniknienia dalszey męki wrzeszczeć będzie: *zawiniłem*. A zatym wszelka między winnym y niewinnym spełznie rożnica przez zażycie iednegoż śrżodku do rozeznawania winnego y niewinnego.

Wynalazek tedy tortur iest raczey śrżodkiem nieomylnym do potępienia niewinnych, kiedy są słabi, y na bol nie wytrzymali, a drogą niezawodną do uwolnienia od kary zasłużoney silnych y trwałych złoczyńcow. Te to są nader straszne y okropne skutki, ktore za sobą wiedzie wprowadzony w sądy zwyczay dociekania prawdy przez tortury, ktorych okrucieństwo ledwie Kannibala (*) iakiego godne, y ktorego

(*) Kannibalowie czyli Karaibowie mieszkańcy Wysp Antyskich w Ameryce, dzicy y okrutni, ktorzy więźniow swoich pożeraią. Więcey o ich srogości doczytasz się w Encyklopedyi pod artykułem: *Caraïbes*.

go Rzymianie nawet ſami, z wielu miar za dzikich y ſrogich poczytani, przeciwko ſamym iedynie dopuſzczali się niewolnikom, owym to nieſzczęśliwym ofiarom dzikiey, y pożal się Boże, że nad to chwaloney cnoty!

Lecz dla lepſzego tey prawdy obiaśnienia ſupponuymy dwie oſoby, rownie winne, lub też niewinne, na tortury ſkazane: zaiſte ta, ktora mocnieyſzey y twardſzey będzie konſtytucyi, niewinną uznana, y wolną zoſtanie; ta przeciwnie, ktora lękliwſza ieſt, y konſtytucyi ſłabſzey, ſądu zapewne y kary nie uydzie; a to wſzyſtko na fundamencie ślicznego owego wywodu: „Ja Sędzia muſzę naoſtatek doyść konieczn̈ie y domacać się kogoś winowaycy. Ciebie więźniu, ponieważ „doſyć miałeś siły do wytrzymania y „zwyciężenia bolu, niewinnym y wolnym ogłaſzam. Ciebie zaś, rzeczę „przeciwnie drugiemu, żeś uległ pod „ciężkością męki, potępiam, winnym,

 „y

„y kary godnym być ſądzę. Ieſtem „wprawdzie u siebie przekonany, że „wyznanie mocą y bolem na tobie wy„ciśnione nic, albo mało co waży; „atoli, ieżeli tego, coś wyznał na tor„turach, znowu, ſkoro ci poſolguią, „nie potwierdziſz, męczyć cię na no„we każę.„

Reſultatum więc tortur ieſt ſprawą Matematycznego kałkułu, y ludzkiego temperamentu, ktory w każdym człowieku musi być inſzy podług rożnego wymiaru siły y dotkliwości iego w zmyſłach; tak dalece: że tą drogą prawdy dochodząc, prędzeyby iey doſzedł Matematyk, niżeli Sędzia, y proporcya w tych właśnie terminach mogłaby się ułożyć: „Dociekłſzy siły w ſta„wach, y dotkliwości w żyłach czło„wieka obwinionego, zgadnąć ſtopień „bolu, ktory na nim wymusi, że się „przyzna do zarzuconey zbrodni.„

Procz tego, ieżeli tak ieſt trudno doyść prawdy, z powierzchowney po-

ſtawy,

ſtawy, z geſtu, z twarzy człowieka, zaufaną, y nieulęknioną minę okazuiącego, daleko zapewne trudniey będzie można wyczytać ią z człowieka, ktorego bol całego zmienił, na ktorego twarzy znikły owe znaki, przez ktore dobywa się na wierzch prawda, mimo naywiękſzą do utaienia iey usilność, zwłaſzcza gdy wſzelka ſprawa gwałtowna, y ſtanowi człowieka nienaturalna nie dozwala widzieć, y mieſza drobne te w poruſzeniach rożnice, po ktorych częſtokroć prawdę od fałſzu rozeznać można.

Lecz co okropnieyſze ieſt, a nieuchronnie wynika z używania tortur, iż niewinny ſkazany na nie zawſze nieſzczęśliwſzemu podpada loſowi, niżeli winowayca. Tamtemu bowiem wſzyſtkie okoliczności ſą nieprzyiazne, y albo się przyzna do winy, a tak karę odnieśie, albo niewinność iego uznana będzie, a tak poniosł na torturach męki, na ktore bynaymniey nie zaſłużył.

Winowayca przeciwnie tyle zyskuie, iż po wytrzymanych mężnie y walecznie torturach, nie przyznawszy się do winy, uwolniony bywa; a kara, ktorą wycierpiał, lżeysza iest, niżeli ta, ktora go za zbrodnią, gdyby się był do niey przyznał, czekała. A tak w torturach niewinny zawsze ukrzywdzony być musi, wynowayca często zyskuie.

Poymowali acz nieiaśnie, poymowali Prawodawcy nawet sami niedostateczność sposobu dochodzenia tą drogą prawdy, kiedy za nieważne osądzili wyznanie na człowieku torturami wymuszone, ieżeliby go potym przysięgą nie utwierdził; wszakże, ieżeliby się wzbraniał przysięgi, ciągnąć go powtore każą. Niektorzy Nauczyciele prawni, iako y Narody niektore do trzech tylko razy ponawiać tortury dozwalaią, inni zaś zdaią to na rozsądek Sędziego.

Ale na coż się przyda w głębsze około tey prawdy wchodzić uwagi, lub na ich wzmocnienie przytaczać przykłady

dy tylu niewinnych Osob, ktore pociągnione na tortury, wśrzod bolow nieznośnych przyznały się do zbrodni, o ktorey popełnieniu nawet nie pomyślały. Nie ubogi zaiste w takowe przykłady kray, y wiek każdy; a ludzie tym czasem nie postrzegaią się, y nie wnoszą, coby powinni wnosić tak z przykładow, ktore im są wiadome, iak z prawd y maksym, ktore przyimuią. Nie masz pewnie człowieka na świecie, ktoryby daley cokolwiek pomknąwszy się myślą nad istotne życia ludzkiego potrzeby, cichym y sekretnym natury przywołany głosem, nie rad się do niey powrocić y chętnie znowu na iey cisnąć się łono, gdyby go zwyczay, ow to okrutny ludzkich umysłow tyran nie odrażał od przedsięwzięcia, y nie zatrzymywał w zapędzie.

Powtore, wprowadzone są do sądow tortury na to, ażeby przez nie zasięgnąć iakiego obiaśnienia w niezgadzaiących się z sobą więźnia odpowiedziach,

dziach, na zarzuty y pytania ktore mu podczas konfessat wolnych zadaią. Jakby to właśnie kary boiaźń, losu niepewność, postrach sądu, przerażaiąca powaga Sędziego, niewiadomość rownie winnym y niewinnym wspolna, nie miały nabawić rożnych myśli, a zatym y powieści sobie przeciwnych, tak lękliwą niewinność, iako y złoczyńcę pokryć się niewinności płaszczem usiłuiącego; Iak by to właśnie niezgodność owa y kontradykcya ludziom nawet bynaymniey niepotrwożonym tak bardzo zwyczayna, nie miała powiększyć się w człowieku zewsząd strapionym, y przemyślaiącym iedynie o sposobie, iakby się wiszącego nad sobą niebezpieczeństwa uchronić?

Potrzecie, skazany bywa na tortury więzień, ażeby się przyznał, czyli oprocz tych, o ktore iest obwiniony, innych iakich nie dopuścił się zbrodni; Co na iedno wychodzi, iak gdyby Sędzia tak z obwinionym rezonował:

„Czło-

„Człowiecze dopuściłeś się iedney „zbrodni; więc może być żeś y ſto „podobnych popełnił. Wątpliwość „y niepewność, w ktorey zoſtaię, „wielce mnie nieſpokoynym czyni, y „trapi. Chcę więc koniecznie pewno„ści w tey mierze zasiągnąć zwykłym „moim dochodzenia prawdy trybem. „Prawa ſkazuią cię na tortury, nie tyl„ko dla tego, żeś ieſt winien, lecz że „możeſz więkſzym ieſzcze być wino„waycą.„

Poczwarte, biorą na tortury obwinionego, ażeby wſpolnikow zbrodni własney wydał. Lecz ieżeli tortury, nieſkutecznym ſą, iako się wyżey dowiodło, śrżodkiem docieczenia prawdy, iakże ich można zażywać ku odkryciu towarzyſzow winowaycy, gdy to odkrycie ieſt z liczby prawd, o ktorych docieczenie trudność zachodzi? Człowiek z bolu tylko przyznaiący się do winy, ktorey nie popełnił, izaliż innych tym łatwiey nie powoła? A potym

tym godziważ rzecz iest człowieka za cudzy występek trapić y dręczyć? Iakby to nie można doyść y namacać wspolnikow zbrodni inną procz tortur drogą; naprzykład: rostrząsaiąc pilnie zeznania świadkow, wyznanie winowaycy, dowody, y *corpus delicti*, nakoniec wszystkich tych sposobow używaiąc, ktoremi winowaycę przeświadczono. Pospolicie towarzysze zbrodni, gdy ieden z nich iest poymany, ucieczką sobie radzić zwykli. Losu, iaki ich spotkać może, niepewność, sprawia w nich, że zawczasu na wygnanie dobrowolne uchodzą, a tym samym Społeczność, w ktorey obcowali, pozbawiaią kłopotu, y boiaźni, a upewniaią, że od nich uszczerbku nie odniesie więcey. Przez ukaranie zaś samego winowaycy, ktorego Społeczność w rękach ma, staie się dosyć zamierzonemu w karach celowi, ktory nie inszy iest, tylko, ażeby mocą przykładu sprawić w ludziach wstręt y boiaźn występku.

Naosta-

Naoſtatek, wprowadzone ſą do ſądow tortury na bardzo śmieſznym fundamencie uwidzianey iakieyś potrzeby, ażeby oſoba obwiniona oczyściła się z nieſławy. Przecież w tak oświeconym wieku, iaki ieſt ośmnaſty, nie należałoby cierpieć tak grubego zwyczaiu, y tak śmieſzney pobudki! Bol ieſt uczulnością, ktora się do względu moralnego, iaki ieſt nieſława, ściągać nie może, ktora nic inſzego nie ieſt, tylko na ſzczere obyczaiow złość wytykaiące nazwiſko. Ieſt-li tortura tyglem lub alembikiem, albo nieſława tak w ciało wpoiona, y z nim zmieſzana, ażeby ią z tegoż ciała przez tortury, niby przez Chymią wyciągać?

Nieſława za prawem ani za rozumem nie idzie; ſkutkiem ieſt mniemania ludzkiego. Iakżeby się więc przez tortury oczyścić z nieſławy można, gdy też tortury w rozumieniu ludzkim rzetelną, na tego, ktory ie znioſł, zaciągaią nieſławę?

Lecz

Lecz zkądby ta śmiechu godna uſtawa, tortury z wſpomnionego pochopu nakazuiąca, początek wzięła, łatwo się można domyśleć; ile kiedy to pewna, że naypłonnieyſze częſtokroć zwyczaie y obrządki, ktorych się Narod iaki chwycił, maią zawſze iakowyś związek z innemi dawniey iuż w tymże narodzie przyiętemi y powſzechnie poważanemi obrządkami y zwyczaiami. Wielkie więc ieſt podobieńſtwo, iż zwyczay, o ktorym mowiemy, wſzczął się z obrządkow y praktyk Religii, ktorych tak wielka w każdym wieku y kraiu nad umyſłami ludzkiemi przewaga widocznie pokazuie się. Wiara nas uczy, iż ſkazy pozoſtałe, grzechow powſzednich, ktore na wieczną Boga niełaſkę nie zaſługuią, w przyſzłym żywocie przez ogień Czyſcowy, ktorego niepoięta ieſt moc y dzielność, zagładzone zoſtaią. Gdy więc ta ieſt ſkuteczność mąk czyſcowych, iż ſkazy duſzy ludzkiey zupełnie znoſzą; a czemużby

mużby męki na torturach zadane nie miały zgładzić niesławy, ktora skazą iest y przywarą cywilną? Podobnież konfessaty wolne, ktorych sądy niektore za istotną kondycyą do potępienia winowaycy wyciągaią, zdaią się być przeięte od trybunału Pokuty świętey, gdzie wyznanie dobrowolne y szczere grzechow istotną iest Sakramentu częścią. Tak to ludzie porywczy są ku skażeniu y użyciu na złe naypewnieyszych nawet prawideł obiawienia, y gdy same obiawioney Religii prawdy w tym doczesnym życiu w pośrzod grubey niewiadomości zostaią nieskażytelne, do nich narod ludzki w wszystkich prawie okolicznościach ucieczkę zwykł czynić, sprosnie ie niekiedy do nayniegodziwszych ustaw y zwyczaiow swoich nakręcaiąc.

Poznawali bardzo dobrze moc przerzeczonych prawd y dowodow, ktore przeciwko torturom przywiedliśmy, Rzymscy Prawodawcy, gdy tortury na

samych tylko przepisali niewolnikow, ktorych prawa Rzymskie za głowy umarłe dla kraiu poczytały. Poznaie niemniey y Narod Angielski, gdy zwyczaiu tak okrutnego w kraiu swoim nie cierpi; Narod, o ktorego praw dobroci y słuszności należytą miarę brać można z postępku, ktory uczynił w naukach, z wygorowania przed innemi Narodami wszystkiemi w handlu y w bogactwach, a zatym y w potędze, ktora nie odbicie za rozkrzewieniem nauk, handlu, y bogactw idzie, na koniec z przykładow cnoty y waleczności, ktore się w tym Narodzie obficie liczą. Zwyczay używania tortur zniesiony iest w Szwecyi, zatracony w stanach Krola Pruskiego.

Naostatek y prawa Woyskowe za niepotrzebne osądziły tortury, gdyż między artykułami woyskowemi żadnego onychże śladu, żadney wzmianki nie masz. A przecież w Woysku, ktore po wielkiey części z odmiotu ludzi skła-

ſkłada się, używanie tortur zdaie się być znośnieyſze, a niżeli w każdey inney ſpołeczności ludzi. Rzecz cale dziwna, ile kto nigdy głębiey nie zaſtanowił się myślą nad tym, iak okrutna ieſt zwyczaiu zadawnionego tyrannia; rzecz, mowię, dziwna, że ludzie z obowiązku profeſſyi właſney do krwie ludzkiey y do zaboyſtw przywykli, daią z siebie wzor ludzkości Prawotworcom Cywilnym ludu pokoiem cieſzącego się, ucząc ich łagodnieyſzego w ſądach obeyścia.

§. XIII.

O Przeciągu Czaſu do Proceſſu y Preſkrypcyi.

Znalazłszy iuż zbrodni popełnioney dowody, y iey pewności doſzedłſzy, potrzeba obwinionemu pozwolić czaſu y ſpoſobności do uſprawiedliwienia się, ieżeli może. Lecz ten czaſu wymiar tyli ma być, aby nie uſzczerbił śpieſznemu ſprawiedliwości w karze wy-

konaniu, ktory to pośpiech iednym z naymocnieyszych od zbrodni iest hamulcem. Może wprawdzie kto, miłością ku rodzaiowi ludzkiemu uniesiony przyganić temu pośpiechowi w karaniu, atoli przygana ta nie potrwoży bynaymniey tego, kto uważy, że, ieżeli może czasem popaść iakowe niebezpieczeństwo niewinność przez zachowanie tey prędkości w karze, tedy to chyba z inszych Prawodactwa przywar y niedoskonałości nastąpi.

Wszakże do władzy szczegulnie Prawodawczey należy przepisać iak długi ma być przeciąg czasu, iak ten, ktory ma być do wyprowadzenia processu kryminalnego użyty, tak ow, ktory powinien być obwinionemu ku obronie własney pozwolony. Przepis ten nie może być w mocy Sędziego, bo tym samym byłby Prawodawcą, gdy nie iest, y nie powinien być, tylko wykonywaczem prawa. Co się tycze szkaradnych zbrodni, ktorych pamiątka

dłużey

dłużey trwa w umysłach ludzkich, te skoro dowiedzione będą, tedy winowaycy, ktory się ucieczką od sądu schronił, żaden czasu przepis służyć nie ma; przeciwnie zaś, gdy idzie o winy mnieysze, y mniey pogorszenia w ludziach czyniące, wtedy potrzeba koniecznie pewny iakiś czas naznaczyć, po ktoregoby upłynieniu Obywatel przestał w niepewności losu swoiego zostawać. Przyczyna tak rożnego obeyścia się iest, iż mnieysza zbrodnia przez długi czas w utaieniu zostawawszy, nie zostawia przykładu bezkarności, a winowaycy czas y sposobność do polepszenia się daie.

Dosyć mi iest napomknąć tu fundamenta ogulne, gdyby albowiem przyszło w szczegulności słuszne granice przepisu czasu wyznaczać, potrzebaby mieć na oku ten albo ow rządu gatunek; potrzebaby się przywiązać do Społeczności w tych szczegulnie, a nie w innych okolicznościach położoney. Z

tym wszystkim to przydać muszę, że gdyby w Narodzie iakim, ktoryby się dostatecznie na tym poznał, iak wielkie z umiarkowania y ulgi w karach wynikaią pożytki; w Narodzie, mowię, tym, gdyby prawa podług wymiaru złości y ciężkości zbrodni umiały przezornie przedłużyć lub skrocić czas processu y preskrypcyi; tudzież gdyby też prawa wygnanie dobrowolne, na ktore się sam winowayca przez ucieczkę potępia, alboli też więzienie, w ktore oskarżony przed wydanym nań dekretem wtrącony bywa, policzały winowaycy za cząstkę kary, na ktorą on przez popełnioną zbrodnię zasługuie, prawa takowe przyprowadziłyby nas do tego, żebyśmy doszli łatwo owego w karach wymiaru, iakiby potrzebny był do wydzielenia małey liczby łagodnych kar na wielkie mnostwo występkow.

Atoli znowu uważać potrzeba, iż Czasu Przeciąg tak do Preskrypcyi, iako y do

y do wywodzenia procesſu wyznaczony, nie powinien rość w proporcyi ciężkości zbrodni; *podobieństwo* albowiem *do wierzenia*, że wyſtępek, o ktory rzecz zachodzi, był popełniony, ieſt w proporcyi wſpak obroconey do iegoż ſrogości y złości. (*) Trafi się więc podczas potrzeba, aby ſkrocić czas na wyprowadzenie y ułożenie procesſu, a przedłużyć czas preſkrypcyi, y wzaiemnie; Co z pierwſzego weyźrżenia zdawać się może w brew przeciw temu, com wyżey natrącił; że niekiedy kara iednaka być może nie iednako-

(*) W proporcyi proſtey, iak się ma pierwſzy termin do drugiego, tak się też ma trzeci do czwartego. Naprzykład 3. 9-12. 36. to ieſt: iako 3 zamykaią się w 9 trzy razy, tak też 12 zamykaią się w 36 trzy razy: zatym im pierwszy termin ieſt większy lub mnieyſzy od trzeciego, drugi także termin powinien być większy lub mnieyſzy od czwartego. W proporcyi zaś wſpak obroconey rzecz się ma inaczey; bo im mnieyſzy lub większy ieſt pierwſzy termin od trzeciego, tym wſpak

nakowe wyſtępki, a to w ten czas, gdy czas preſkrypcyi lub więzienia, będzie winowaycy za cząſtkę kary policzony.

Ażebym w tey mierze zdanie moie doſkonaley obiaśnił, podziele na dwa rzędy wyſtępki. W pierwſzym mieścić się powinny kryminały przycięzſze, iakie ſą wſzyſtkie począwſzy od zaboyſtwa aż do innych cięzſzych ieſzcze nad te zbrodni. W drugim wſzyſtkie inne pomnieyſze przewinienia. Podział ten z ſamego przyrodzenia wypływa. Prawo ktore każdy człowiek ma do obrony y ocalenia życia własnego, pochodzi z przyrodzonego prawa. Prawo zaś bronienia y zachowania dobr ſwoich y maiątku własnego, wynika z Uſtaw Społe-

wſpak termin czwarty powinien być mnieyſzy lub więkſzy od drugiego. Naprzykład 20. 4. 10. 8. Ieżeli więc ſrogość zbrodni ieſt iak 20. *podobieńſtwo do wierzenia* iey, będzie iak 4. a ieżeli drugiey zbrodni ſrogość będzie iak 10 to *podobieńſtwo do wierzenia* iey, będzie iak 8. to ieſt: im więkſza zbrodnia, tym mnieyſza iey wiara.

Społeczności. A zatym mniey daleko ponęty y pobudek ieſt dla człowieka ku popełnieniu ſrogich zbrodni, iako to naprzykład zaboyſtwa; gdyż go to wiele bardzo koſztować musi, ażeby się wyzuł z przyrodzonego owego natchnienia litości, ktorego nie może nie czuć w ſobie, gdy się zapuſzcza na wydarcie drugiemu życia, ktore ieżeli iemu ſamemu z przyrodzenia ieſt miłe, tedy nie mniey y temu, ktoremu ie zaboyca wydrzeć zamyśla. Z przeciwney zaś ſtrony więcey daleko ponęty znayduie złoczyńca ſzukaiący własnego zyſku w pogwałceniu prawa, ktorego żadnych śladow w ſercu ſwoim nie postrzega, a nie poſtrzega zapewne prawa, ktore nie z przyrodzenia, lecz z Ugod ſzczegulnie Społeczności ſwoy początek bierze. Ta więc tak wielka rożnica między podobieńſtwami do wierzenia w dwoch tych rzędach wyſtępkow, całe rożnych praw tak około czaſu proceſſu wyprowadzania, iak

około ustanowienia preskrypcyi wymaga. W zbrodniach cięższych, przeto samo, iż te rzadziey trafiać się zwykły, naywiększe *podobieństwo do wierzenia* że osoba o nie pomowiona niewinna iest, wyciąga tego, ażeby czas preskrypcyi był przewleczony, a przyśpieszony czas sądowego przewodu. Przyspieszaiąc albowiem ostatni dekret, to się skutkuie, iż ludzie nie mogą sobie podchlebiać, że występek uchodzi bezkarny; a wiele na tym zależy, aby im iak nayrychley wydrzeć tę to tak podchlebną, y do zbrodni podwodzącą o bezkarności myśl, ktora tym iest niebezpiecznieysza, im zbrodnia popełniona iest sroższa. Przeciwnie zaś w mnieyszych prawa przestępstwach, ponieważ *podobność do wierzenia*, że osoba oskarżona iest niewinna, mnieysza zachodzi, czas przewodu powinien być przewleczony, a skrucony czas preskrypcyi; tu bowiem bezkarność mniey iest niebezpieczna. Z tym wszystkim ro-

żnica

żnica ta między dwiema przerzeczonemi zbrodni rzędami nie mogłaby się utrzymać, gdyby złe ſkutki, ktore z bezkarności naſtąpić mogą, były w proporcyi *podobieńſtwa do wierzenia*, że wyſtępek iakowy uydzie bezkarny. A potym, y to ieſzcze uważać trzeba, że oſoba obwiniona, ktorey y niewinność ieſzcze niepewna, y wykroczenie niedowiedzione, chociażby wolną dla dowodow niedoſtatku puſzczona była, może iednak za też ſamę zbrodnią powtore być poymana, y znowu ſądzona, ieżeli przed uyściem czaſu preſkrypcyi, na takowy wyſtępek, o iaki ieſt powołana, wyznaczoney, znaydą się nowe przeciwko niey dowody. Przez takowe to umiarkowanie, moim zdaniem, poradziłoby się zarowno y bezpieczeńſtwu y wolności Obywatelow, ani tamtego z ubliżeniem tey, ani tey z tamtego ubliżeniem nie głaſzcząc; boć te ſą ſkały, o ktore nader ſnadno zawadzić można; dwa albowiem

bowiem te dobra, te dwa kosztowne upominki rownie każdemu Obywatelowi dziedzictwem własne, y od niego nie oddzielne, wielkiemu podpadaią utraty niebezpieczeństwu, gdy ieden paść może na łup samowładztwu pozorem słuszności powleczonemu, drugi zaginąć w odmęcie nierządności.

Są pewne gatunki występkow częstych w Społeczności, ale do dowiedzienia arcy-trudnych; w takowym razie trudność znalezienia dowodow, zastępuie w prawie mieysce podobieństwa do wierzenia, że osoba obwiniona iest niewinna; że zaś częste takowych zbrodni przykłady, raczey z rożnych innych przyczyn, niżeli z ich bezkarności pochodzą, tedy niebezpieczeństwo z ich bezkarnego miiania wyniknąć mogące nie tak wielkiey iest wagi. W podobnych więc przypadkach zarowno ma być skrocony czas sądowego przewodu, y czas preskrypcyi. Wszakże wcale opak w dzisieyszych sądach dzieie

się

się, gdy tam pospolicie w zbrodniach tych, ktorych naytrudniey dowieść, iakie są cudzołostwo, sodomia, y tym podobne, przestaią na *domysłach*, na *poł - dowodach*; iakby to właśnie człowiek mogł być poł - winnym, y poł - niewinnym, to iest: na poł uwolnienia, a na poł kary godnym. Y w takowych to zbrodniach, podług zdania niektorych prawa Nauczycielow zimną krwią, y niesprawiedliwością ustawy ludzkiemu narodowi piszących, tortury okrutną moc y dzielność swoię wywierać powinny na osoby oskarżonego, świadkow, y wszystkich biednego winowaycy domownikow.

Te uważywszy y przyiąwszy prawdy, przychodzi z zadumieniem poznawać: że nigdy prawie w ustawach Sprawiedliwości Kryminalney, zdrowego nie radzono się rozumu. W zbrodniach albowiem naysroższych, nayukrytszych, y naydziwacznieyszych, to iest w tych, ktore naymniey podobieństwa

do

do prawdy maią, na nayſłabszych y nayoboiętnieyſzych dowodach przeſtawać rozkazano, iakby prawa, y zwierzchność ſądowa w dowiedzeniu zbrodni, a nie w docieczeniu prawdy, interes miała; iakby to nie tym większe było niebezpieczeńſtwo, aby nie ſkazać na karę niewinnego, im mnieyſze ieſt podobieńſtwo do wierzenia, że on się złego dopuścił.

Ba y na to ieſzcze baczność mieć trzeba, że większey części ludzi braknie owey mocy y ſtałości umyſłu, równie do wielkich zbrodni, iak do cnot znamienitych potrzebney, ktora to razem te y tamte zaplenia w Państwach utrzymuiących sie czynnością Narodową, y o dobro powſzechne gorliwością. W Państwach zaś, ktore się rozległością ſwoią, lub zbawiennemi utrzymuią prawami, zdaie się, iż namiętności nadwątlone zdatnieyſze ſą do utwierdzenia tamże raz uſtanowionego rządow kształtu, niżeli do iegoż ulepſzenia; z

czego

czego ten znowu wielkiey wagi wniosek wynika, że wielkie zbrodnie w kraiu iakim zagęszczone nie zawsze bliski iego upadek oznaczaią.

§. VIV.

O Zbrodniach Rospoczętych, y o Wspolnikach zbrodni.

Lubo nie iest w mocy praw karać za myśl, y postanowienie, nie przeto iednak mowić się może, że sprawa zbrodnią iaką poczynaiąca, y oznaczaiąca szczerą chęć przyprowadzenia do skutku, nie zasługuie na karę, acz mnieyszą od owey, ktora za dokończoną zbrodnię iest przepisana. Potrzebna iest w takowym razie kara, ponieważ wiele na tym zależy, ażeby pierwsze nawet do złego zapędy wstrzymywać; lecz że między pierwszemi temi do zbrodni krokami, y oneyże uskutkowaniem, może być iaka czasu przegroda, pożyteczna rzecz będzie, ochować cięższą karę na występek dopełniony,

ażeby

ażeby iakoweś ieszcze pozostały pobudki, ktoreby osobę iuż na kryminał zapuszczoną, od onegoż dokonania odwodziły.

Mnieysze także kary maią być przepisane na tych wspolnikow zbrodni, ktorzy do iey wykonania przez siebie samych nie przyłożyli się, niżeli na owych, ktorzy ią sami przez się wykonywaią. Ile kroć kilku ludzi na złe skupiaią się, im niebezpieczeństwo, na ktore się podaią, iest większe, tym większey przykładaią usilności, ażeby go zarowno między sobą podzielić. A zatym gdy prawa, surowsze kary przepiszą na wykonywaczow zbrodni, niżeli na tych, ktorzy tylko są wspolnikami, dokaże się tego, że niebezpieczeństwo nie będzie mogło być zarowno dzielne, y że trudniey będzie znaleść człowieka, ktoryby sie chciał podiąć wykonania ukartowaney zbrodni; gdyż niebezpieczeństwo iego byłoby większe przez kary rożność. Ieden tylko przypadek od

tey ustawy wyłączyć można; a to gdy wykonywacz zbrodni szczegulną od wspolnikow swoich bierze zapłatę. Wtedy bowiem, ponieważ rożność niebezpieczeństwa nadgradza się korzyści osobistych rożnością, wymiar kary być powinien rowny. Uwagi te mogą się zdawać nadto wysokie: ale też pomnieć na to potrzeba, ile na tym zależy, ażeby prawa, naymniey, ile być może, wspolnikom zbrodni sposobow do spiknienia się na złe, zostawiły.

Niektore Trybunały ofiaruią bezkarność wspolnikowi srogiego iakiego kryminału, ktory swych kamratow wyda. Postępek takowy ma swoie nieprzyzwoitości, ma też y korzyści. Nieprzyzwoitości: że społeczność tym sposobem pochwala y uwładza zdradę, ktorą się sami nawet między sobą brzydzą złoczyńcy; że przez to otwiera się droga kryminałom z podłości y niestateczności umysłu wynikaiącym, ktore Narodowi szkodliwsze są, a niżeli

zbrodnie z śmiałości pochodzące: A to dla tego, iż nie kazdego ſtać na odwagę y śmiałość, y że ta może ſnadno ku dobru powſzechnemu być obrocona, byleby ią moc dobroczynna kierowała; podłość zaś y nikczemność ſerca ſzerzey panuie, y zarazą ieſt bardziey codziennie wzmagaiącą się. Trybunał więc takiego chwytaiący się śrżodku widocznie niepewność ſwoię wydaie; prawo okazuie ſłabość własną, gdy pomocy, od tegoż ſamego, ktory ie przeſtąpił, zasięga.

Pożytki zaś z przerzeczonego ſpoſobu te wynikaią: że przezeń zapobiega się cięż̇ſzym zbrodniom; że się przywraca ludowi ſerce, ktory trwoży ſobą, gdy widzi popełnione zbrodnie, a ſprawcow ich nie poſtrzega. Z teyże praktyki pokazuie się, że kto pogwałcił prawa, to ieſt: ugody publiczne, targa się ſnadno y na partykularne umowy. Mnie się widzi, że prawo ogulne obiecuiące bezkarność wſzelkiemu

wſpol-

wſpolnikowi zbrodnią wydaiącemu, byłoby użytecznieyſze, nad ſzczegulną w tym lub owym przypadku o darowaniu kary obietnicę; przez nie bowiem toby się wſkorało, iż źli ludzie nie takby się ſnadno zgodzić y ſpiknąć mogli, gdy każdy z nich lękałby się, aby całego na siebie nie przyiął niebezpieczeńſtwa; do tego nie dodawałoby się potuchy złoczyńcom, ktorzy śmielsi ſą, widząc, że w niektorych przypadkach nie mogą się ſądy obeyść bez zasiągnienia od nich pomocy. W reſzcie, takowe prawo powinnoby z bezkarnością łączyć wywołanie z kraiu wyiawiacza towarzyſzow zbrodni - - -

Lecz darmo paſſuię się z ſobą ſamym, chcąc niby przytłumić głos ſumnienia ſtrofuiącego mnie o nieſprawiedliwość, ktorey się dopuſzczam, gdy prawa święte, zadatek ufności publiczney, grunt y zaſadę Nauki Obyczayney w Społeczności, uwładzam y pochwalam w fałſzu y zdradziectwie.

Y coż by to był za przykład, co za pogorszenie w Narodzie, gdyby ten widział, że Zwierzchność nie uiściła się w swoiey obietnicy, y że ta czczemi subtelnościami od danego słowa wykręcaiąc się, z uymą y wstydem rzetelności publiczney skazuie na karę tego, ktory poszedł za praw wezwaniem? Wszakże przykłady takowe niedotrzymanego słowa często się w Narodzie trafiać zwykły; y ztąd iest, że niektorzy Społeczność Polityczną przyrownywaią do machiny z wielu kołek y sprężyn składaiącey się, ktorą ten podług woli nakręca y obraca, kto w zgromadzeniu iest naypotężnieyszy, lub naybiegleyszy. Ztąd ieszcze iest, że się mnożą owi ludzie oboiętni y nieczuli na to wszystko, co wspaniałym y czkliwym sercom roskosz przynosi; y ktorzy nakształt Muzykanta palcami po instrumencie przebieraiącego wzniecaią w inszych z zimną dowcipnością, nay-

przy-

przyiemnieyſze ſercu ludzkiemu porusze- nia, y namiętności nayżywſzych zapały, gdy widzą, że te do zamiarow ich zdatne będą.

§. XV.

O Kar Łagodności.

Cel w uſtanowieniu kar nie ten zapewne ieſt, ażeby się nad ieſtnością czułość w zmyſłach maiącą paſtwić, ani też, ażeby odrobić, iż tego wyrazu użyię, kryminał popełniony. Jakżeby albowiem Społeczność Polityczna, ktora nie tylko ſama nic z paſſyi nie czyni, ale nadto y prywatnych oſob namiętności na wodzy trzyma, iakżeby, mowię, mogła chwytać się tego okrucieńſtwa nieużytecznego, ktore inſtrumentem ieſt zaiadłości y fanatyzmu, albo wściekłych tyranow nieudolności? Wrzaſk y lęki biednego człowieka w mękach, mogą-li odwołać z czaſu, ktory się więcey nie wraca, popełnioną zbrodnię?

Raczey tedy przystać na to należy, iż cel kar ten iest, aby winowaycy zagrodzić do szkodzenia więcey Społeczności, a Ziomkow iego odrazić od podobnych zbrodni. Aby więc tego dostąpić celu, potrzeba takowych używać kar, ktoreby, będąc podług zbrodni wymiarkowane, naydzielnieyszy y naytrwalszy na umysłach ludzkich czyniły Wyraz, a oraz iak naymniey nad ciałem winowaycy pastwiły się.

Ktoż, czytaiąc dzieie Narodow, nie zadrży, y nie strętwieie na tyle srogich a nieużytecznych katusz, ktore od ludzi rzekomo mądrych wynaydowane, y inszym bez litości naymnieyszey zadawane były? Ktoż nie uczuie w naymiększey człowieka częśći, to iest w sercu własnym, słuszney zapalczywości, poglądaiąc na tyle tysięcy nieszczęśliwych ludzi, ktorzy podczas do ostatniey byli przyprowadzeni rozpaczy, dla uniknienia ciosow gorszych, na ktore ich prawa albo same podawały, albo

dozwa

dozwalały podawać, prawa zawſze pobłażaiące mnieyſzey garſtce ludzi, a więkſzey części nieprzyiazne; podczas obwinieni o zbrodnie do wykonania niepodobne, lub tylko niewiadomości y zabobonności przywidziane; podczas nakoniec, o to ſzczegulnie za winnych udani, że się wiernemi w zachowaniu zdań y maksym właſnych ſtawili; Ktoż, mowię, bez zgrzytania zmoże poglądać na ſtraſzny ow widok, gdy ich, rowni w iſtocie, rownież zmyſłom y namiętnościom podlegli ludzie z wolna, y przy iakieyś okazałości płataią w kawałki, y ćwiertuią, a to w obecności zgrai ludu fanatyzmem zamroczonego, y z tak okropney ſceny miłą oczom ſwoim rozrywkę czyniącego?

Y owſzemci to oſtrość kary częſtokroć czyni, że złoczyńca, aby się od niey wymknął, na więcey się odważa, y kilka zbrodni popełnia, ażeby się wyśliznął od kary, ktora go za iednę czekała. Wſzak w żadnych kraiach y

czasach szkaradnieysze nie trafiały się zbrodnie, iako gdzie, y kiedy, nayfroższych kar używano. Tenże sam duch dzikości y okrucieństwa, ktory powodował pioro Prawodawcy, podwodził także zaboycy y Oycoboycy rękę. Tenże z tronu pisał prawa y wyroki piorem we krwi maczanym, srogim y ślepo posłusznym duszom, gdy tym czasem pokątnie zagrzewał podłego, ale śmiałego Obywatela, aby ręce mazał y broczył we krwi Tyranow swoich, po ktorychby inni znowu następowali tyrani.

Im kary bardziey się na okrucieństwo wysilać będą, tym też umysły, przesadzaiąc się, iż tak powiem, w dzikości z prawami, zaciętszemi staną się, a moc namiętności zawsze żywa, dokaże nakoniec tego, iż po przeciągu stu lat nie więcey zatrwoży koło, niż trwożyło przedtym więzienie. Ażeby kara skutek swoy sprawowała, dosyć iest, aby złe, ktore za sobą pociąga,

prze-

przewyżſzało korzyści z zbrodni wynikaiące, podciągaiąc w rachubę przewyżki złego nad zyſkiem, kary nieuchronność, y poſtradanie pożytkow, ktoreby popełnienie zbrodni przynioſło było. Wſzelka ſurowość za te obręby wykraczaiąca, nieużyteczna ieſt, a zatym trąci okrucieńſtwem y tyrannią.

Ludzie poſtępki ſwoie ſtoſować y miarkować zwykli podług tych dolegliwości, ktore częſto znoſząc, znaią ich wymiar, nie zaś podług wymiaru tych, ktore im nie ſą znaiome. Wyſtawmy ſobie albowiem dwa Narody, u ktorych w ſzafunku kar proporcyonalnych do wymiaru zbrodni, w iednym naywiękſzą byłaby karą wieczna niewola, w drugim wplatanie w koło. Ja twierdzę, że obie te kary, choć rożne, rownyż w oboim Narodzie ſprawią poſtrach; y gdyby mogła być iaka przyczyna do przeniesienia w Narod pierwſzy karę wplatania w koło w drugim używaną, tedy taż ſama przyczyna

podwodziłaby do powiękſzenia ieſzcze ſurowości kar w tymże drugim Narodzie, poſtępuiąc od wplatania w koło do wolniey trwaiących, wytworniey-ſzych męczarń, owſzem y do oſtatnich przemysłow tyrannii.

Dwa ieſzcze inne wynikaią z okrucieńſtwa w karach fatalne ſkutki wbrew celowi w uſtawie kar zamierzonemu, to ieſt: zapobieganiu zbrodniom, przeciwne. Pierwſzy, że gdy kary okrutne ſą, rzecz ieſt arcy-trudna znaleść owę, tak potrzebną, między zbrodnią y karą, proporcyą. Aczkolwiek bowiem przemyslna okrutność rozmnożyła bez końca kar gatunki, przecież żadna z nich nie zdoła przeſtąpić oſtatniego siły ludzkiey ſtopnia, ktorey miarą ieſt ciała ſtruktura y dotkliwość w zmysłach. A więc po wyżey tego oſtatniego wytrzymałości ludzkiey ſtopnia, nie możnaby znaleść kary na ſzkaradnieyſze zbrodnie dość okrutney. Drugi ſkutek z ſrogości kar wynikaiący ieſt, iż

bez-

bezkarność z ſamegoż w karach okrucieńſtwa rodzi się. Moc y dzielność ludzkiego przyrodzenia zarowno w złego iak w dobrego czuciu ieſt określona. Y to znowu pewna, że żaden dziki y barbarzyńſki zwyczay nie może być uwładany, tylko przez okrucieńſtwo przemiiaiące, ani się utrzymać potrafi w uſtanowieniu trwałym y nieodmiennym, iakim powinno być Prawodactwo. Gdy tedy prawa ſą okrutne, albo odmienione być koniecznie muſzą, albo z ſameyże ich ſrogości bezkarność niechybnie naſtąpi.

Kończę tą uwagą. Wielkość kar powinna się ſtoſować do ſtanu y okoliczności, w ktorych się Narod iaki aktualnie znayduie. Boć mocnieyſzych potrzeba y przeraźliwſzych Wyrazow na umyſły ludu, ktory ledwo co się z barbarzyńſtwa wygrzebał; potrzeba grzmotow y piorunow na ubicie ſrogiego lwa, ktorego poſtrzał karabinu tylko rozdraźnia, lecz ponieważ ludzie

im więcey w Społeczności nabywaią poloru, y złączoney z polorem miękkości serca, tym w Każdym z nich poiedynczo bardziey się wzmnaża delikatność y dotkliwość, idzie zatym, że wtedy y z surowości w karach ustępować potrzeba; ażeby tak związek y proporcyą między czuciem y obiektem ucalić.

§. XVI.

O Karze śmierci.

Zbytni ow, a niepożyteczny kar szafunek, ktory ludzi nigdy nie polepszył; powodem mi iest do tego roztrząśnienia, czyli w rządach dobrze umiarkowanych kara śmierci prawdziwie iest użyteczna, y sprawiedliwa. Pytam się naprzod, na iakim fundamencie przywłaszczaią sobie ludzie władzę zabiiania drugich? Władza ta nie gruntuie się zapewne na owym prawie, ktore zasadą iest praw y naywyższey Zwierzchności. Prawa albowiem nic innego nie

nie ſą, tylko ſkład cząſtek wolności każdego z oſobna Obywatela, z ktorey on tyle tylko, ile mogł nayſkąpiey, uſtąpił. Prawa oznaczaią wolą powſzechną, ktora zbiorem ieſt woli ſzczegulnych. Ktoż zaś kiedy z ludzi pomyślał o tym, ażeby drugim na życie własne moc dawał? Jak, w nayſkąpſzych owych ofiarach, w owych udziałach wolności oſobiſtey, może się zawierać ofiara życia, ktora nayznakomitſzym ieſt człowieka każdego dobrem? A chociażby tak było w ſamey rzeczy, iakże to znowu pogodzić z ową prawdą, że człowiek nie ma prawa zabiiania ſamego śiebie, a przecie miećby ie powinien, gdyby nim inſzych ludzi, lub całą Społeczność mogł nadać?

Żadne więc prawo nie uwładza y nie gruntuie kary śmierci; a przeto raczey nią oznacza się woyna iakowaś y walka Narodu całego przeciwko Obywatelowi, ktorego zatracenie poczytane ieſt za użyteczne y potrzebne do

ocalenia

ocalenia Społeczności. Gdy więc dowiodę, że w ſtanie ordynaryinym Społeczności, karanie śmiercią Obywatela nie ieſt ani pożyteczne, ani potrzebne, mogę śię ſzczycić, żem wygrał ſprawę, cały rodzay ludzki wielce intereſſuiącą.

Przydaię zaś, iż w ſtanie ordynaryinym: ponieważ ukaranie śmiercią Obywatela może być potrzebne w owym razie, gdy wyzuty z wolności miałby ieſzcze tyle ſpoſobow y potęgi, iżby mogł ſkłocić powſzechną Narodu ſpokoyność; albo gdyby iego przy życiu zachowanie groziło odmianą raz uſtanowionego rządow gatunku. Okoliczność takowa wtedy tylko zdarzyć się może, gdy Narod utraca wolność, lub odzyſkuie ſtraconą, albo w czaſach nierządności, gdy ſame bezprawia mieyſce y powagę praw zaſtępuią. Lecz w czasie ſpokoynego prawodactwa, pod owym rządu kſztałtem, z ktorego cały Narod niewypowiedzianie ieſt kontent; w kraiu obronnym dobrze prze-

ciwko

ciwko mocy zewnętrzney, wewnątrz zaś zaufanym w potędze właſney, y w pomocnieyſzym nad ſame Narodowe siły, mniemaniu u poſtronnych; w kraiu, gdzie moc y powaga wſzyſtka w ręku panuiącego złożona, gdzie bogactwa tylko do ſwobod y roſkoſzy życia ſłużą, a nie do podſycania ambicyi, w takim, mowię, kraiu nie może być żadna potrzeba, aby wydzierać Obywatelowi życie?

Jakoż chociażby doświadczenie wſzyſtkich wiekow nie uczyło, iż kara śmierci, ludzi zapędzonych na złe nigdy nie zahamowała od zbrodni; chociażby przykład Rzymian, (*) y dwadzieścia lat panowania Elżbiety Imperatorowy Roſ-

(*) U Rzymian przez prawo *Porcia* od P. Porcyuſza *Lekki* Trybuna Gminnego roku od założenia Rzymu 556 promulgowane, niegodziło się na śmierć potępiać Obywatela Rzymskiego, chyba za zgodą y wyrokiem ſądownym Gminu całego na Seymie przez Pokolenia zgromadzonym, decyduiącego.

Rossyiskiey, w ktorych przeciągu Monarchini ta śmiercią nikogo nie ukarawszy, znakomitszy w tey mierze przykład Krolom, Oycom ludu, nad nayokazalsze zwycięstwa zostawiła; chociażby, mowię, to wszystko o niepotrzebie kary śmierci nie przeświadczało ludzi, u ktorych powaga przykładu nad powagę rozumu zawsze przemaga, tedy dosyćby być powinno, do poznania widocznie tey prawdy, poradzić się rozumu ludzkiego.

Bo naprzod przedłużenie kary większy nierownie na umyśle ludzkim sprawować zwykło skutek, a niżeli natężenie oneyże: przeto: iż dotkliwość naszę łatwiey przerażaią y dłużey trapią impressyie wolne, lecz często powtarzane, niż gwałtowne iakie, lecz wnet przemiiaiące poruszenie. Moc y przewaga nałogu we wszystkich Iestnościach Czuiących wydaie się; a iako przezeń człowiek powoli nawyka y mowić, y chodzić, y dogadzać rozmai-

tym

tym życia potrzebom: tak podobnie y wyobrażenia zdań y maksym do obyczaiow ściągaiących się, nie inaczey tylko przez powtorzone impressyie na umyśle iego rysuią się. Idzie zatym, iż śmierć złoczyńcy mniey potężnym będzie hamulcem do powściągnienia innych od zbrodni, gdyż widok oneyże, gwałtownie wprawdzie, lecz krotko fantazyią patrzących razi, niżeli długotrwały y obecny przykład człowieka, ktory postradawszy wolności, staie się iak bydlęciem do prac na całe życie skazanym, ażeby tak nadgrodził uczyniony Społeczności zbrodnią swoią uszczerbek. Zaiste ustawiczne to przywodzenie sobie przed oczy niedoli człowieka na tak długiey y uprzykrzoney kary rodzay skazanego, często tudzież ta nad samym sobą uwaga: *Gdybym się podobney zbrodni dopuścił, byłbym na całe życie moie do tak opłakanego stanu przywiedziony*, mocniey nierownie tkwi w umyśle, a niżeli obraz śmierci,

ktorą ludzie zawſze ſobie w dalekiey bardzo perſpektywie wyſtawiaią.

Procz tego, aczkolwiek boiaźń, ktorą wyobrażenie śmierci ſprawuie, potężna ieſt, iednakże pamięć śmierci wnet w ludzkim umyśle niknie, przez przyrodzoną człowiekowi niebaczność, w rzeczach nawet większey wagi, ile gdy do niey dopomagaią namiętności. Y prawdzi się to powſzechnie, iż poruſzenia gwałtowne łatwo człowieka przerażaią, lecz ſkutek ich wnet pełznie. Zdatne ſą do utworzenia w ludziach, nagłych owych odmian, przez ktore człowiek dopiero ordynaryiny, w oka mgnieniu bierze na siebie Lacedemonczyka godne lub Rzymianina męſtwo; lecz w kraiach ſpokoynych y wolnych, poruſzenia te raczey powinny być częſte, niż gwałtowne.

Nadto, kara śmierci, ktorą złoczyńca odnosi, dla większey części ludzi ſzczerym ieſt widowiſkiem, albo rzeczą politowania y indignacyi godną.

Dwoiſte

Dwoiſte to poruſzenie wſzyſtek ich zaprzątaiące umyſł, nie daie wſtępu zbawienney trwodze, ktorą prawo tak przykładnym ukaraniem chce w nich ſkutkować. Ale w człowieku, ktory świadkiem ieſt pomierney wprawdzie, lecz uſtawiczney kary, ſentyment boiaźni iedynie przemaga, tym ſamym, że wolny ieſt od wſzelkiego innych namiętności poruſzenia. Y to poſpolicie trafia się patrzącym na ukaranie śmiercią złoczyńcy, co na teatralney przytomnym akcyi; y iak łakomiec z teatru zſzedłſzy, do napakowaney wraca ſzkatuły, tak człowiek do gwałtow y krzywd czynienia nawykły, po ſtraceniu Złoczyńcy, bynaymniey ſprawiedliwſzym się nie ſtaie.

Daley ieſzcze: kara wſzelka, ażeby była ſprawiedliwa, doſyć ieſt, aby miała ow natężenia ſtopien, ktoryby dość mocny był do odrażenia ludzi od zbrodni. Nie maſz zaś na świecie człowieka, ktoryby zaſtanowiwſzy się cożkol-

wiek myślą nad zupełną y nigdy nieodwetowaną wolności utratą, odważył się na popełnienie zbrodni, by też nay-większey z niey korzyści ſpodziewał się. A zatym iak kara śmierci, tak rownie natężenie kary w niewoli uſtawiczney, zawiera w ſobie to wſzyſtko, czego potrzeba, do odrażenia od zbrodni ludzi, by też nayzapamiętalſzych na złe. Y owſzem pewnieyſzym ieſzcze ieſt y potężnieyſzym niewola uſtawiczna hamulcem. Wielu albowiem takich ieſt ludzi, ktorzy na śmierć oboiętnym wcale y nieuſtraſzonym patrzą okiem, ba y gotowi ſą nieuſtraſzonym przyiąć ią ſercem, iedni przez fanatyzm, drudzy przez wrodzoną nam prożność, ktora daley nad życie się rozciągnie, inni przez oſtatnią roſpacz, ktora ich do tego przywodzi, żeby pozbyć się co rychley życia, albo biedy. Ale w kaydanach, w klatce żelazney, przy chłoście, odpada fanatyzm, odſtępuie prożność, a roſpacz nie tylko do końca nędzy nie

wie-

wiedzie, ale y owſzem dopiero iey oſnowę poczyna. Umyſł albowiem ludzki wytrzymalſzym być zdaie się na naywiękſze, byle nie długo trwaiące męki, niżeli na przeciąg czaſu, y uſtawiczność tęſknoty; wtedy bowiem, gdy go bol ciężki trapi, zebrawſzy w ſamego siebie wſzyſtkie siły, ſnadno mu odpor dać może; przeciwnie zaś całe umyſłu wysilenie nie ieſt doſtarczaiące na odparcie cioſow, długo, y wciąż dokuczaiących.

Do tego, w Narodzie, w ktorym kara śmierci ieſt używana, każdy teyże kary przykład nowey zbrodni popełnienie opiewa; gdy kara niewoli dozgonney na iednym człowieku okazana, wyſtawia kraiowi częſte y uſtawnie trwałe przykłady. A ieżeli wiele na tym zależy, ażeby ludzie częſto przed oczyma mieli przykłady władzy y ſurowości praw, tedy gdzie kara śmierci ieſt we zwyczaiu, tam potrzeba, ażeby częſto

trafiali się złoczyńcy, żeby w karaniu ich, wstrętu inni od zbrodni nabierali. Kara więc śmierci częste oznacza zbrodnie, to iest: nie iest użyteczną, ponieważ przykładem swoim nie odraża tak, iakby powinna odrażać od zbrodni.

Rzecze podobno kto, iż niewola ustawiczna rowna się w dolegliwości, a zatym y w okrucieństwie samey śmierci. Odpowiadam: że zebrawszy razem wszystkie nieszczęśliwe chwile życia niewolniczego, stan niewolnika podobno opłakańszy ieszcze iest, niż kara śmierci; lecz tamte na całe iego życie dzielą się, śmierć zaś w iedney chwili moc swoię wszystkę nań wywiera. A y ten ieszcze pożytek z kary niewoli dla Społeczności wynika, iż bardziey patrzącego na nię, a niżeli ponoszącego ią trwoży; tamten bowiem uważa zbior wszystkich nieszczęśliwych momentow, z ktorych się stan niewolniczy składa, ten zaś cały teraźnieyszey przykrości

czuciem

Czuciem zaprzątniony, nie tak przyszło-
ści nieszczęśliwey zasięga. Imaginacyia
złe wszelkie powiększać y przyczyniać
zwykła, y ten, ktory przykrość y bie-
dę cierpi, znayduie w sobie pociechy
y ochłody wewnętrzne, nieznaiome
wcale y trudne do wiary owym, kto-
rzy na iego stan nędzny zapatruią się.
Ci bowiem podług własney dotkliwości
sądzą o tym, co się dzieie w sercu, przez
długie cierpienie nędzy zahartowanym.

Wiem ia że to iest nader trudna
sztuka, y nie inaczey tylko przez edu-
kacyią nabywna, umieć poznawać kół-
ka y sprężyny serca własnego; wszakże
chociaż nie umieią dać sprawy złoczyń-
cy z zdań y z maksym swoich, nie prze-
to iednak mniey niemi się rządzą. Po-
słuchaymy tylko człowieka na kradzież
lub rozboy zabieraiącego się, ktorego
od zbrodni, boiaźń szczegulnie szubie-
nicy, koła, albo palu odraża. Tak
on wtedy myśli y rosprawia sam z so-
bą: „Coż to wzdy są owe prawa, ku

„ktorym po mnie uszanowania wymagaią, y ktore tak wielką czynią między mną y bogaczem rożnicę? Bogacz szelągiem iednym, o ktory u niego z płaczem żebrzę, niechce mnie zaratować, y odsyła mnie do pracy, „ktorey sam nie zakosztował. Ktoż to „te napisał prawa? Oto możni y maiętni Panowie, ktorzy stopą w lepiance „ubogiego nigdy nie postali, y w życiu swoim nie znaią, co to iest dzielić się kawałkiem spleśniałego chleba „z dziatwą zgłodniałą, y z strapioną „Matką. Czas ah! czas potargać te „więzy fatalne większey części ludzi, „a kilku Tyranom na biedę reszty rodzaiu ludzkiego nieczułym, użyteczne. Czas na bezsluszność uderzyć, „y z gruntu ią samego zwalić. Wrocę „się do pierwiastkowego nie-podległości „stanu; żyć wolnym, y szczęśliwym „będę, tudzież pożywać słodkich przemysłu y odwagi moiey owocow. „Przyidzie może kiedy czas boleści y „żalu

„żalu, ale czas ten wprędce przeminie,
„a ia za ieden dzień kary, kilkoletnią
„wolnością y słodyczą nacieszę się.
„Dowodźca y herszt małey garstki ludu,
„na iednoż ze mną odważnego, po-
„myślę o sposobie, iakimbym niespra-
„wiedliwą fortuny w podziele dobr do-
„czesnych parcyalność poprawił; Zoba-
„czę ieżeli ci okrutnicy nie zadrżą y nie
„zbledenieią przed obliczem tego, kto-
„rego nie dawno z ostatnią pogardą y
„y natrząsaniem się poniżey psow y
„koni własnych kładli.„

W takowych myślach zanurzonemu złoczyńcy, przychodzi na pamięć Religia, lecz ten iako iuż wszystkiego na złe użyć umyślił, y tego niebieskiego daru nie lepiey pewnie użyie. Wystawiaiąc albowiem sobie łatwą na fundamencie Religii pokutę y pewną właśnie osiągnienia wieczney szczęśliwości nadzieię, wybiia sobie z głowy do reszty strach y okropność ostatniey sceny,

Lecz człowiek wpatruiący się w długą lat osnowę, ba y w cały życia swoiego przeciąg, iżby go po dopuszczeniu się zbrodni, przepędzać nieuchybnie musiał w niewoli y bolu ustawicznym, niewolnikiem tychże praw, ktore mu dopiero za tarczę y obronę służyły, a to ieszcze w oczach Ziomkow własnych, z ktoremi dopiero w iedneyże Społeczności y w rowneyże żyie wolności; człowiek, mowię, tą zaprzątniony myślą, czyni wczesne y użyteczne porownanie wszystkich tych wyliczonych nieszczęść, tudzież niepewności o skutku zbrodni, y krotkości czasu, przez ktoryby z niey odnosił korzyść, z spodziewanemi z popełnionego kryminału pożytkami. Przykład ustawicznie oczy iego rażący, owych nieszczęśliwych ludzi, ktorzy za niebaczność swoię utratą nieodwetowaną wolności zapłacili, mocniey go przenika, a niżeli kara śmierci, ktora y owszem zatwardza go, zamiast polepszenia.

Kara

Kara śmierci ieſt ieſzcze y tym Społeczności ſzkodliwa, że po sobie przykład ſrogości, y okrucieńſtwa zoſtawia. A ieżeli porywcze namiętności, albo fatalna woiowania potrzeba nauczyła Narody, owſzem wydoſkonaliła w rzemieśle rozlewania krwie ludzkiey, tedy przynaymniey Prawa, ktorych powinność ieſt, ludzkość y łagodność w sercach zaſzczepiać, nie powinnyby rozmnażać dzikiey tey ſrogości przykładow, przykładow tym obrzydliwſzych, im śmierć ſądem nakazana, z więkſzą poſpolicie okazałością, y obrządami wykonywać się zwykła.

Zaiſte rzecz cale śmiechu godna zdaie się, iż prawa, ktore tłomaczami ſą woli publiczney, brzydzącey się zawſze, y karzącey zaboyſtwa, ſame ie popełniaią, y dla odſtręczenia Obywatelow od morderſtwa, publiczne nakazuią morderſtwo. Ktoreż bowiem ſą prawdziwe, y użyteczne prawa? Oto, ktoreby ludzie y ſami na siebie

włoży-

włożyli, y sami do ich zachowania obowiązali się, wtedy, kiedy interes prywatny, na ktorego odezwę zawsze skorzy iesteśmy, albo cale w nas milczy, albo się z interesem powszechnym łączy y sprzęga. Iakież zaś człowiekowi wrodzone są zdania o karze śmierci? Wszakże łatwo ie poznać z obrzydliwości y pogardy, ktorą pospolicie ludzie okazuią przeciw Katowi, ktory przecie niewinnym iest woli publiczney wykonywaczem, dobrym Obywatelem, do powszechnego dobra z swoiey strony przykładaiącym się, obrońcą y stróżem potrzebnym bezpieczeństwa wewnętrznego w kraiu, gdy go waleczni żołnierze od nieprzyiacioł zewnętrznych zasłaniaią. Zkądże więc tak straszna pochodzi kontradykcya? czemu nienawiści tey, y tego obrzydzenia wymazać z serca człowieczego wszystkie rozumu silenia się nie mogą? Oto, iż w nayskrytszey duszy naszey cząstce, w ktorey pierworodne przyrodzenia

wyrazy

wyrazy nayniefkażytelniey dochowały się, poftrzegamy widoczne ślady owego fentymentu, ktory nas nieuftannie oftrzega, iż życie nafze nie ieft prawnie w niczyiey władzy, chyba famey nieuchronney potrzeby, z pod ktorey żelaznego berła nic na świecie wyłamać się nie może (*).

Coż, przebog! za myśl, co za zdanie powziąć maią ludzie o Sądowych Zwierzchnościach Swieckich y Duchownych, widząc iak oziębłym y fpokoynym okiem patrzą na to, gdy biednego winowaycę z paradą iakowąś na plac śmiertelny wiodą, y tym czafem, gdy biedny ow człowiek, czekaiąc śmiertelnego razu z ręki katowfkiey krwawo z fobą

(*) Wyraz ten wziąłem z Oryginału Włofkiego w *Harlem* czyli raczey w *Paryżu* fzoftym zawodem roku 1766 przedrukowanego, poprawnieyfzego od innych edycyi, dla dziwney piękności y mocy w nim zawieraiącey się: *Neceſſità, che col ſuo ſcettro di ferro regge l' univerſo.* pag. 129.

z sobą samym passuie się y biedzi, Sędzia z wszelką spokoynością z krzesła swoiego powstaie, wraca się do kosztowania uciech y słodyczy życia, ktore drugiemu wydarł, a podobno y cieszy się sam w sobie, że do okazania władzy y powagi swoiey miał pogodę.

„Ah! rzekną: prawa te, okrutne „te y rozmyślne obrządki, są to płaszczyki tyrannii; są czczym odgłosem „możnieyszych umowy, mieczem zdatnym do czynienia z nas z większym „bezpieczeństwem ofiary, bożyszczowi „Samowładztwa nigdy krwią nienasyconemu ludzką. Widziemy, ah! nadto widziemy, że zaboystwo, ktore „przed nami za straszną zbrodnię udawano, popełniaią zimną cale krwią, „y bez naymnieyszey serca niespokoyności. Bierzmy więc z tego przykładu słuszny dla nas zamiar. Rozumieliśmy podług tego, ktory nam po „wiele razy czyniono, abrysu, że „śmierć gwałtowna iest nader okropną „sceną,

„ſceną, lecz teraz widziemy, że to „ieſt momentu iednego zabawka; y „owſzem mniey ieſzcze dla tego, ktory „ſam na nię odważnie idąc, nie po„mału uymuie ſobie boleści w niey „znayduiących się.„

Takiemi to właśnie fatalnemi Początkami, y zdaniami, przynaymniey w ogulności, nabiiać ſobie zwykli głowę ludzie ośmieleni na złe, w ktorych przewrotne użycie Religii, iak się wyżey rzekło, więcey może nad ſamę Religią.

Ieżeli mi zaś kto zarzuci, że wſzyſtkie Narody, y w wſzyſtkich wiekach, karały śmiercią niektore zbrodnie; Odpowiadam: że przykład ten nic nie waży naprzeciw prawdzie, ktorey by też naybardziey zadawnione nie mogą uſzkodzić y uſzczerbić zwyczaie. Dzieie ludzkie ſą bezmiernym morzem błędow, gdzie roſproſzone opodal od siebie pływaią tu y owdzie, ułomki niektorych Prawd, od niewielu ludzi, poznanych.

Wſza-

Wſzakże u wſzyſtkich prawie Narodow był zwyczay, ludzi na ofiarę Bogom zabiiać. A ktoż przecie ofiary te uſprawiedliwiać odważy się? Raczey tedy z przykładu (*) niektorych Społeczności, ktore, lubo przez krotki czaſu przeciąg, nie karały u ſiebie śmiercią, poparcie zdania moiego mieć mogę. Ta bowiem ieſt własność, ten los Prawd wielkich y głownych, że światełko ich nakształt błyſkawicy przemiia, w porownaniu z grubą ową y długą pomroką, ktorą rodzay ludzki ieſt powleczony. Dalecy, ah! nazbyt ieſzcze dalecy ieſteśmy, od owych ſzczęśliwych czaſow, w kto-

(*) *Dyodorus* w Księd. I. Rozd. 65. piſze o *Sabakonie* Krolu Egiptu, iż ten chwalebnym, y naśladowania godnym przykładem, zamienił w Państwie ſwoim karę śmierci, w karę niewoli, używaiąc winowaycow do prac y robot publicznych, ktorym winniśmy pewnie znaczną część pozoſtałey Starożytności Egipskiey. Toż o niektorych Mieſzkańcach po nad gorą Kaukazu, *Strabon* w Księd. XI. piſze: Xmo.

w ktorych więkſza część ludzi, tak niegdyś prawdę, iak dziś błąd, dzierżeć będzie. Same tylko obiawione od Boga prawdy od loſu tego ſą wyłączone. (*)

Wiem że głos Filozofa zagłuſzony będzie hałaſem y wrzawą licznego gminu ludzi, przy ślepym zwyczaiu upornie obſtawaiących; ale garſtka prawdziwie oświeconych po ziemi roſproſzona, doſłyſzy mnie, y zdaniu moiemu ſerca odezwą przychwalać będzie. A ieżeliby prawda ta y do ſamych docisnęła się tronow, od ktorych ią dotąd liczne coſaią zawady, niech będą Monarchowie pewni, że do nich wraz z cichemi Ro-

(*) Słowa te: *Same tylko obiawione od Boga prawdy etc.* przydałem z Oryginału Włoskiego. Na dowod rzetelności tłomaczenia moiego przyłączam tekſt oryginalny: *Da queſta legge univerſale non ne ſono andate eſenti fin' ora, che le ſole verità, che la Sapienza infinita ha voluto dividir dalle altre col rivelarle. pag. 132.* edycyi w zwyż wzmiankowaney.

dzaiu Ludzkiego żądaniami przychodzi; owſzem rokować nieomylnie można, że Monarcha prawdzie tey łaſkawy daiący przyſtęp, blaſkiem ſławy ſwoiey, ſławę naywiękſzych Woiownikow przyćmi, y że ſprawiedliwa potomność ſpokoyne Iego *trophœa* wyżey ieſzcze od tych pomieści, ktore Tytuſom, Antoninom, y Traianom wyſtawiła!

O! iakżeby ſzczęśliwą była Społeczność Ludzka, gdyby iey przyſzło dopiero być nadawaną prawy, kiedyby na tronach Europeyſkich zaſiadali Monarchowie dobroczynni; przyiaciele Cnot Obywatelſkich, rozkrzewiciele rzemiosł, y nauk w pokoiu; poddanych własnych Oycowie; Obywatele ukoronowani, ktorych, gdy władza co raz wzroſł bie ze, rośnie oraz y uſzczęśliwienie poddanych, przez wytępienie owego ſamowładztwa między tronem y ludem pośrzedniczego, tym uciążliwſzego, im mniey w ſtałości zaufanego

wła-

własney, y ktore przeszkadza, ażeby żądania ludu do uszu panuiących nigdy nie doszły, do ktorych dostawszy się pewnie uspokoione byłyby; Iakże byłby lud szczęśliwy pod prawodactwem zasłaniaiącym go rownie od tyrannii despotyzmu y bezrządu?

Ieżeli zaś mądrzy y ludzkości pełni Rządcy cierpią dotąd w kraiach swoich dawny Opis do Kryminalney Sprawiedliwości ściągaiących się ustaw, to ztąd pochodzi, że widzą nieprzeliczone trudności, ktoreby przełamać trzeba, porywaiąc się na zrzucenie błędow wiekami utwierdzonych, a to samo pochopem być Obywatelom oświeconym powinno, ażeby wzrostu władzy ich nayusilniey życzyli. *Codex* albowiem Kryminalny, acz nieprzeliczonemi zapchany błędami, ma po sobie starożytność, mnostwo nieskończone Kommentarzow, liczną formuł, y terminow okazałość, a naywięcey zaletę poł - mędrkow, w rozumie własnym aż nadto zaufa-

nych, a przez pieniactwo kredytu podle szukaiących (*).

§. XVII.

(*) A chociażby kto na przeciw zdaniu Autora, przykład y powagę Pisma S. zarzucił; tedy odpowiedzieć można: że rząd Ludu wybranego od Boga, inszego cale był gatunku, to iest *Teokratyczny*; Autor zaś mowi o karze śmierci w Stanie Ordynaryinym Społeczności, y to ieszcze wyłącza niektore przypadki, w ktorych kara śmierci może być pożyteczna y potrzebna, a zatym sprawiedliwa. Procz tego Prawo Łaski nie tylko ceremonialne, ale y sądowne Starego Zakonu prawa zkassowało. *Vetus Lex ultione gladii se vindicabat, nova autem clementiam designabat.* Tertull. advers. Jud. Cap. III. Sprawa Kryminalna Niewiasty na cudzołostwie poymaney, przed sąd Chrystusa wytoczywszy się, nie ukamienowaniem, iak prawo Moyżeszowe wyciągało, y Faryzeuszowie nastawali, lecz łaskawym obeyściem, politowaniem nad słabością, y uwolnieniem kończy się. Tymże łagodności duchem pierwsi Chrześcianie tchnęli, na ktorych zaszczyt y obronę Tertullian *in Apologet. Cap. XXXVII.* powiada: *iż woleli raczey przyiąć śmierć, a niżeli ią*

komu

§. XVII.

O Wywołaniu z Kraiu, czyli o Banicyi, y o Konfiſzkatach.

Człowiek kłocący publiczną ſpokoyność, niepoſłuſzny prawom, gwałcący ugody, pod ktoremi ludzie w iednoż towarzyſtwo ſpoieni, przyrzekli ſobie wzaiemnie znosić iedni drugich y bronić, powinien być wywołany z Społeczności.

Wywołaniem z kraiu zdaie się, że ci powinniby być karani, na ktorych zachodzi ſkarga o głowny iaki kryminał, o ktory aczkolwiek ich nie można doſtatecznie przekonać, wielkie atoli ieſt podobieńſtwo do prawdy, że oni iego ſą ſprawcami. Lecz na ten koniec

 potr-

komu innemu zadać. Z tegoż łagodności ducha poſzło Auguſtyna S. zdanie, ktory piſząc do Urzędnikow Ceſarskich za więźniami, radzi, aby raczey do prac y robot publicznych użyci byli, niżeli śmiercią karani: *Alicui utili operi integra eorum membra deſerviant.* Epiſt. CCX.

potrzebaby prawa, ile może być, naydokładnieyszego, y naciąganiom żadnym niepodległego, ktoregoby uchwałą wywołany był z kraiu Obywatel, ktory własną Oyczyznę w smutną wprawił koley, że się go albo zawsze obawiać, albo zawsze niesprawiedliwą dla niego pokazać się musi, zostawiaiąc mu iednak nienaruszone prawo własney niewinności dowodzenia. Trzeba nadto większe mieć przyczyny na ukaranie wygnaniem rodaka, niż cudzoziemca, y pierwszy raz oskarżonego, niż tego, co iuż kilka razy do sądu bywał zapozwany.

Lecz człowiek wywołany z kraiu powinien-li oraz maiątek własny tracić? Zapytanie to może się wielorako uważać. Konfiszkata y utrata dobr z bannicyią złączona, większą nie rownie iest karą, a niżeli samo tylko z kraiu wywołanie. Powinny zatym być niektore przypadki, w ktorych dla słusznego kary wymiaru w proporcyi z popełnioną zbrodnią, albo

bo razem wygnanie y dobr ſtrata, albo iedno z tych, y znowu dobr wſzyſtkich, albo cząſtki tylko iakiey poſtradanie, ma być wyznaczone. Wtedy winowayca powinien tracić cały ſwoy maiątek, kiedy prawo, mocą ktorego ogłoſzony ieſt wywołańcem z kraiu, ſądzi oraz, iż zerwane ſą wſzyſtkie między nim y Społecznością związki. W tym bowiem razie winowayca umieraiąc cywilnie przeſtaie być Obywatelem, y tylko człowiekiem bez żadnego do ſpołeczności względu zoſtaie; śmierć zaś cywilna Obywatela, też ſame powinna ſprawować ſkutki względem ciała politycznego, ktore śmierć naturalna. Ztąd zdaie się wynikać, iż w takowym razie dobra winowaycy powinnyby się raczey do właściwych iego dziedzicow wracać, niżeli w ſpadku Panuiącemu lub Rzeczypoſpolitey doſtawać się. Lecz bardzoby ſłaby był ten fundament, gdybym się na nim zaſadzał ganiąc Konfiſzkaty. Wielu wprawdzie tego ieſt

mniemania, iz konfiſzkały ſą hamulcem od zemſty y gwałtow, ktoreby między prywatnemi trafiać się wzaiemnie mogły. Ale kara, aby była ſprawiedliwą, nie doſyć ieſt, żeby dobro iakie przynosiła, powinna ieſzcze być koniecznie potrzebna. Prawodawca nie powinien uwładzać nieſprawiedliwości, by też naywiększego z niey pożytku ſpodziewał się, ieżeli to ma u siebie, iak mieć powinien w układzie, żeby zawarł wſtęp do kraiu tyrannii, ktora ze wſzelkiey przygody umie korzyſtać, a pod pozorem momentalnego dobra, drogę sobie toruie, y uſzczęśliwienie kilku możnieyſzym oſobom przynosi z płaczem y ucisſkiem ludu pomnieyſzego. Y to ieſzcze za konfiſzkatami idzie, iż ſłabſzy w uſtawicznym ieſt niebezpieczeńſtwie, aby nie padł na łup możnieyſzego; iż niewinny karę, na ktorą winowayca zasłużył, ponosi, a do oſtatniego uboſtwa y roſpaczy przywiedziony, łatwo na wſzelkie zbrodnie odważa się. Może-

że-li być opłakańſzy ſtan nad ten, do ktorego Familia ogarniona nieſławą, y uciśniona nędzą przychodzi przez popełnioną od Głowy Domu ſwoiego zbrodnię, na ktorey zapobieżenie, chociażby mogła była ſkuteczne znaleść ſpoſoby, przecież przez cześć y poſzanowanie od ſamychże praw nakazane, użyć ich nie mogła.

§. XVIII.
O Karze Nieſławy.

Kara Nieſławy ieſt oznakiem przygany publiczney, pozbawiaiącey Obywatela względow y ufności, ktorą w nim Społeczność pokładała; rwie oraz braterſtwa węzeł, ktory członki iednegoż kraiu wzaiemnie łączy y ſpaia.

Nie zawſze ieſt w mocy praẃ zadać nieſławę w ninieyſzym Społeczności ſtanie. Żeby albowiem nieſława prawem zamierzona ſkutecznie wiązała kogo, powinna być teyże ſamey iſtoty, ktorey ieſt ta, co wypływa z nau-

ki o Obyczaiach lub powszechney, lub przynaymniey partykularney, y z układow szczegulnych Prawodactwa w narodzie przyiętych, podług ktorych tam gminu mniemania kieruią się. Inaczey, ieżeli niesława, ktorą prawo zadać usiłuie, rożni się od tey, ktorą Społeczność do pewnych przywięzuie akcyi, tedy albo prawo czci odtąd y poszanowania pozbawione będzie, albo zdania powszechnie przyięte o obyczaiach y poczciwości zaginą w umysłach ludzkich, mimo wszelkim naprzeciw by też naymocnieyszym Nauczycielow moralnych ostrzeganiom y upominaniom, ktore słabe zawsze są przeciwko mocy y dzielności przykładu. Gdy sprawy z siebie oboiętne za niesławne poczytane będą, poydzie zatym, iż te, na ktorych wiele zależy społeczności, aby w rzeczy samey za takie sądzone były, przestaną być niesławnemi.

Strzedz się potrzeba, aby karami cielesnemi y boleiącemi nie karać fanatyzmu,

tyzmu, owego to gatunku wyſtępku, ktory z pychy pochodząc, w bolu ſamym chwałęby dla siebie y zasilenie znaydował. Nieſławą iedynie y wyśmiechem karać fanatykow należy, tak bowiem pycha ich, pychą zapatruiących się na nich, pohańbiona będzie. Iak zaś kary takowe ſkuteczne będą, łatwo można miarkować ztąd, gdy się uważy iak trudno ieſt prawdzie ſamey obronić się błędowi, gdy ten przeciwko niey bronią ſzyderſtw y pośmiewiſka woiuie. Gdy więc tym ſpoſobem Prawodawca rozſądny moc na moc tegoż rodzaiu wymierzy, mniemanie przeciwko mniemaniu poſtawi, potrafi łatwo roſpędzić owe podziwienie, ktore gmin zwykł miewać ku fałſzywym naukom, ktorych początkowa błędność pokrywa się prawdami niektoremi z fałſzem złączonemi.

Nad to, kary nieſławy nie zbyt częſto używać trzeba; ponieważ częſte

użycie

użycie mocy mniemania, osłabiłoby naostatek moc y skuteczność mniemania. Nie powinna także na wiele razem osob rosciągać się niesława, gdyż niesława wielu staie się wnet niczyią niesławą.

Teć to są sposoby, przez ktore dokazać można, iż nieodmienne rzeczy iednych z drugiemi związki nie zamatwaią się, ani się wstecz poydzie przyrodzeniu, ktore bezustannie działaiąc, a nie będąc w czynnościach swoich żadnym czasu wymiarem określone, zwala, y niszczy wszystkie pomnieysze ustawy od praw iego zdrażaiące. Boć to pewna, że naśladowanie y potrafienie natury nie w samych tylko wyzwolonych naukach naycelnieyszym iest punktem; lecz nawet y Polityka, prawdziwa przynaymniey y gruntowna, toż u siebie w układzie mieć powinna; Polityka bowiem nie co innego iest, tylko umieiętność odnoszenia do iednegoż celu przyrodzonych, y nieodmiennych człowieka sentymentow.

§. XIX.

§. XIX.

Iż kara powinna być prędka, podobnaż do wyſtępku, y publiczna.

Im kara prędzey, y tuż za zbrodnią nastąpi, tym ſprawiedliwſza, y użytecznieyſza będzie. Sprawiedliwſza, bo pozbawi winowaycę, okrutnego a niepożytecznego z ſobą ſamym biedzenia się za niepewnością loſu idącego, a rosnącego w proporcyi żywości imaginacyi, y boiaźliwości winowaycy; a że utrata wolności ieſt karą, toć iey nie można zadawać winowaycy przed potępieniem onegoż, tylko tyle, ile iſtna potrzeba wymaga. Więzienie więc, ponieważ śrżodkiem tylko ieſt do ſtrzeżenia oſkarżonego Obywatela, póki mu nie będzie dowiedziono, iż zawinił, powinno, ile możności, naykrocey trwać, y być naywolnieyſze. Przeciąg czaſu więzienia powinien być wymiarkowany czaſem potrzebnym do wyprowadzenia proceſſu, y prawem, aby

aby dawnieysi więźniowie pierwey byli sądzeni. Surowość więzienia tyla szczegulnie być powinna, ila iest potrzebna, aby oskarżony nie uciekł, albo do tego, aby doyść zbrodni dowodow. Proces nawet, ile można, nayprędzey powinien być wywiedziony. Możeli bowiem co okrutnieyszego pomyśleć się nad rożność ową, ktora się wydaie w zwłokach y opieszałości sędziego, a uciskach oskarżonego, w roskosznym y miękkim życiu nielitościwego Urzędnika, a stanie okropnym biednego więźnia? Ogulnie mowiąc, ostrość kary, y skutki nieszczęśliwe za zbrodnią idące, powinny być iak nayprzykładnieysze dla innych, iak naylżeysze dla tego, ktory ie cierpi. Ludzie bowiem schodząc się w społeczność, na te się poddali przykrości, ktore nayinnieysze być mogą; y śmiem twierdzić, że tam nie masz prawdziwey społeczności, gdzie maksyma ta nie iest za niezawodną poczytana.

Rzekłem

Rzekłem powtore, iż kary prędkość ieſt użyteczna, a to dlatego, iż im mniey czaſu upłynie między winą y karą, tym połączenie tych obrazow *wina* y *kara* żywſze y trwalſze będzie na umyśle człowieka; tak dalece: że nieznacznie Kryminał poczytany będzie za przyczynę, a kara za nieodbity ſkutek iego. Wſzakże niezawodna to ieſt prawda, że związek obrazow umysłowych węzłem ieſt ſpaiaiącym wſzyſtkie cząſtki, z ktorych się ſtruktura rozumu ludzkiego ſkłada; bez takowego to połączenia roſkoſz y boleść czczemi y nic nie ſkutkuiącemi byłyby uczuciami. Ludzie, ktorych nie ſtać na wyſtawienie ſobie w umyśle obrazow ogulnych, y początkow powſzechnych, to ieſt gmin, działać zwykli podług pokleienia obrazow iak naybliżſzych y nayprzytomnieyſzych, pominąwſzy inne zawikłane y odległe; te bowiem ſtawiaią się ſzczegulnie człowiekowi w rzeczy iakiey ſercem utopionemu, lub

na rozumie oświeconemu, ktory przywykł do śpieszuego y ciągłego wielu razem umysłowych obrazow przetrząsania y znoszenia, by z nich powziął naypożytecznieyszą, y naymniey śliską rezolucyią, to iest: aby działał.

Bardzo przeto wiele na tym zależy, aby kara tuż zaraz ścigała zbrodnię, żeby tak na grubym umyśle podłego gminu podchlebna korzystney zbrodni postawa, ocuciła natychmiast obraz kary za nią idącey. Spoźnienie zaś kary prędkiemu tych dwoch obrazow połączeniu byłoby na przeszkodzie. Kara bowiem spoźniona, chociażby naymocnieysze na umysłach sprawiła poruszenie, zawsze iednak wtedy raczey widowiskiem będzie, niżeli karą; nie wprzod bowiem patrzącym na nię wystawia się, aż gdy okropność zbrodni, ktora niepomału wzmacnia uczucie kary, znacznie iuż iest w umysłach ludzkich wycieńczona y osłabiona.

Inszy

Inſzy ieſzcze ſpoſob ſkutecznym będzie do tym ściśleyſzego ligi tey iſtotnie potrzebney między obrazami umyſłowemi zbrodni y kary, ſkoiarzenia; a to gdy kara będzie, ile możności, naypodobnieyſzą y naybardziey kwadruiącą do iſtoty wyſtępku; to ieſt: potrzeba, ażeby kara wiodła umysł ludzki do celu cale przeciwnego temu, ktory pierwey od podchlebnego obrazu korzyści z zbrodni ſpodziewanych, był zamierzony; tym ſpoſobem zaoſtrzy się dziwnie walka między podnietą do zbrodni, y odwodem od niey przez boiaźń kary.

U wielu Narodow zwyczay ieſt karania pomnieyſze zbrodnie więźieniem, lub odeſłaniem w niewolą do odległego iakiego kraiu. Lecz iak w tym drugim razie, niepożyteczny ieſt przykład kary dla ſpołeczności, ktorey złoczyńca nie obraził, tak w obydwoch, Narod, w ktorym zbrodnia popełniona była, pozbawiony bywa przykładu. Oba te

zwyczaie są złe, ponieważ kara wielkich zbrodni na mało bardzo przyda się do odwiedzienia od nich ludzi, ktorzy na nie, tylko momentalną omamieni chucią, zapędzaią się; idzie za tym, iż ludzie po większey części podobną karę, za cudzą względem siebie wcale, y niepodobną, aby pod nię kiedy podpaść mieli, poczytaią. A przeto dla przykładu, należy za pomnieysze winy publiczną zadawać karę, ktora, gdy prędzey, nastąpi, sprawi w umysłach zbawienną boiaźń, a odwodząc ich od pomnieyszych występkow, daleko łacniey dokaże tego, iż się srogich zbrodni kaiać będą.

§. XX.

O Pewności y Nieuchronności kary; tudzież o Darowaniu oneyże.

Iednym z naypotężnieyszych od zbrodni hamulcem nie tak iest surowość, iak Nieuchronność kary. Ztąd ci to wynika istotny dla Sędziego obowiązek czułości niespracowaney, y nieubłaganey

ney surowości, ktora, aby była cnotą pożyteczną, powinna być słodkim y łaskawym prawodactwem miarkowana. Pewność kary choć mierney, mocnieysza zawsze na umyśle ludzkim Wyraz sprawi, a niżeli boiaźń surowszey, ale złączoney z nadzieią wymknienia się od niey. Złe wszelkie, by też nayłżeysze, gdy nieuchybne iest, trwoży ludzi, nadzieia zaś, ktora im częstokroć za wszystko stanie, wybiia z myśli złoczyńcy obraz złego by też naywiększego, byle miała po sobie przykłady bezkarności, ktorych często staie się przyczyną łakomstwo lub słabość.

Niekiedy lżeysza iaka wina nie bywa karana, gdy ią Strona ukrzywdzona daruie; uczynek ten dobry, ale dobru powszechnemu przeciwny. Osoba bowiem prywatna może nie dopominać się nadgrodzenia wyrządzoney sobie krzywdy, lecz odpuszczenie od niey dane, nie może znosić potrzeby publicznego przykładu. Prawo karania nie

do żadnego w szczegulności Obywatela, ale wraz do wszystkich, y do panuiącego należy. Osoba uszkodzona może zrzec się własney cząstki w tym prawie, ale innym należącey się odiąć nie może.

Im kary staią się łagodnieyszemi, tym mniey są potrzebne łaskawość y odpuszczenie. Szczęśliwy Narod, w ktorymby ich cnotami nie nazywano! Łaskawość, ktora niekiedy służyła Monarchom za płaszczyk pokrywaiący w nich brak przymiotow potrzebnych do godnego powinności tronu odbywania; łaskawość, mowię, nie powinnaby się mieścić w dobrym Prawodactwie, gdzie kary byłyby pomiarkowane, y prawnictwo Kryminalne mniey niedoskonałe. Prawda ta nazbyt ostrą zdawać się będzie tym, ktorzy do nierządu y bezładu prawodactwa ninieyszego przywykli, gdzie darowanie y odpuszczanie potrzebne koniecznie są w proporcyi sameyże srogości kar, y praw błędliwości.

wości. Prawo odpuſzczania kary, ieſt iednym z naypięknieyſzych tronu zaſzczytow; lecz toż prawo złożone w ręku dobrotliwych powſzechney ſzczęśliwości Szafarzow, ieſt ſkrytą prawom ſamym przymowką y przyganą. Łaſkawość cnotą ieſt Prawodawcy, nie wykonywacza praw; wydawać się powinna w Księdze prawney, nie w prywatnych Sądach. Pokazować ludziom, że zbrodnia uchodzi bezkarna, y że kara nie zawſze ſkutkiem iey ieſt pewnym, ieſt to podſycać w nich y głaſkać bezkarności nadzieię, y w tym ich utwierdzać, że kary, ktorych doznaią Oſoby nie doſtępuiące odpuſzczenia, dzieiem ſą raczey mocy y gwałtu, niżeli ſprawiedliwości. Nadto ieſzcze Monarcha daruiący karę, podaie w moc prywatney oſoby bezpieczeńſtwo publiczne, y w wyroku prywatnym od ślepey dobroci podetkniętym, wyrok ogulny bezkarności ogłaſza. Niechże więc praw wykonywa-

cze nieubłaganemi będą, a Prawodawca ludzkim się y wyrozumiałym niech pokazuie. Niechay na wzor biegłego Architekta zakłada gmach publiczney szczęśliwości na fundamencie wrodzoney człowiekowi miłości ku samemu sobie, aby tak z związku prywatnych interessow każdego w szczegulności, dobro powszechne powstało. Gdy sobie tak postąpi, nie będzie przymuszony oddzielać potym przez ustawy szczegulne, y śrżodki lekkomyślne, dobra Społeczności od dobra prywatnych Osob, ani na boiaźni y nieufności stawiać będzie Postać szczęśliwości publiczney. Filozof gruntowny y ckliwy dozwoli ludziom wspołbraciom swoim, cieszyć się spokoynie szczupłą ową cząstką szczęśliwości, ktorey, Układ niezmierny od pierwszego początku ustanowiony pozwala im kosztować tu na ziemi, ktora względem ogromney świata machiny punktem szczegulnie iest maleńkim.

§. XXI.

§. XXI.

O Mieyſcach Waruiących Bezpieczeńſtwo winowaycom.

Pytaią się poſpolicie, ieżeli mieyſca takowe, zwane poſpolicie *Azyla*, godziwe ſą; y znowu, ieżeli umowy między Narodami, względem wzaiemnego wydawania ſobie winowaycow, ſą, albo nie, pożyteczne. Co się pierwſzego tycze, to naprzod ma być pewna, że w całey Państwa rządnego rozległości, nie powinno się znaydować żadne mieyſce prawom niepodległe. Moc ich powinna wſzędy ścigać Obywatela, tak właśnie iak cień wſzędy za ciałem idzie. Mieyſce waruiące złoczyńcy bezpieczeńſtwo, y bezkarność, iednym się tylko ſtopniem od siebie rożnią; mieyſca takowe bardziey podwodzą do zbrodni, niżeli od nich kary odrażaią; y rozmnażać ie w kraiu, byłoby iedno, co tyleż w nim małych ſtanow naywyżſzych y niepodległych tworzyć; tam bowiem gdzie nie wła-

dną prawa, mogą powstać nowe potęgi prawom powszechnym nieprzyiaźne, a zatym wyniknąć duch iaki przeciwny temu, ktorym tchnie całe Społeczności ciało. Przeświadczaią nas Dzieie Narodow wszystkich, że mieysca winowaycom bezpieczeństwo waruiące, były zawsze zdroiem wielkich rewolucyi w Państwach y zdaniach (*).

Niektorzy tego byli mniemania, że na ktorymbykolwiek mieyscu był popełniony kryminał, to iest: uczynek prawom Społeczności przeciwny, może być na wszelkim innym mieyscu ukarany; iak gdyby to charakter poddanego miał być niezgładzony; iak gdyby nazwisko poddanego było rowno-znaczące, y owszem gorsze od niewolnika; iak gdyby człowiek w iednym kraiu mieszka-

(*) Książe W. Toskański w Księstwie swoim zniosł w roku 1770 takowe mieysca, y nawet Kościołom odiął, przywiley ten, że uciekaiących tam winowaycow brać się ztamtąd niegodziło. Toż samo wprzod uczynił w Państwie swoim Krol Sardyński.

mieſzkaiący innemu podlegać mogł panowaniu; y ieſzcze iakby to ſprawy iego mogły podpadać pod rząd dwoch Panow, y dwoiſtych praw, częſto wyraźnie z ſobą ſprzeciwiaiących się. Niektorzy podobnie twierdzą, że ſtraſzna iaka zbrodnia w *Stambule* naprzykład popełniona, może być ukarana w *Paryżu*, a to na fundamencie owey ſubtelności, że człowiek obrażaiący człowieczeńſtwo, wart ieſt, aby miał wſzyſtkich ludzi za nieprzyiacioł, y powinien być celem powſzechney nienawiści. Wſzakże nie należy do ſędziow mścić się za urazy rodzaiu ludzkiego w ogulności, ale tylko za pogwałcenie ſzczegulnych umow, pod ktoremi ludzie złączyli się. Mieyſce tedy kary nie może być inſze, tylko to, na ktorym zbrodnia ieſt popełniona, bo tam iedynie, a nie gdzie indziey, ludzie zdaią się być przyniewoleni do ſzkodzenia Oſobie prywatney, aby przez nię Społeczność cała uſzkodzona nie była. Zło-

czyńcy, ktory nie pogwałcił ustaw tey Społeczności, ktorey nie był członkiem, może wprawdzie przerzeczona Społeczność obawiać się, y wywołać go z towarzystwa swoiego, ale go nie może karać według opisu praw, bo te na utrzymanie szczegulnie Umow Społecznych, a nie na ukaranie złości wewnętrzney w sprawach są uchwalone.

Ale iest-li pożyteczna, aby Narody wzaiemnie sobie Złoczyńcow wydawały; Wiem ia, iż by to był nayskutecznieyszy śrżodek do zapobieżenia występkom, gdyby ludzie o tym byli pewni, iż kąta na ziemi żadnego nie znaydą, w ktorymby uniknąć kary za zbrodnię mogli. Atoli poty nie ośmielę się pochwalać zwyczaiu wydawania winowaycow, poki prawa nie będą zgodnieysze z potrzebami y prawami człowieczeństwa, poki kary nie staną się łagodnieyszemi; poki nie osłabnie moc woli szczegulney y mniemania, a nie ubezpieczy się cnota dotąd znienawi-

dzona,

dzona, y uciśniona niewinność; poki nakoniec Azyatyckie okrucieństwo nie będzie wyparowane w ſame wſchodnich kraiow rowniny, a Europa nie zacznie uznawać ſamey władzy powſzechnego dobra, y względu, ktory mocniey coraz intereſa panuiących z ludu intereſami wiąże (*).

§. XXII.
O Taksie Głowy.

Ieſt-li rzecz pożyteczna dla Społeczności, głowę winowaycy taksować, y ile ieſt Obywatelow, tyle katow ſtanowić, ręce ich na zemſtę publiczną uzbraiaiąc? Złoczyńca albo uſzedł z kraiu, albo w nim ieſzcze dosiaduie? Ieżeli uſzedł, tedy Zwierzchność podnieca Obywatelow do popełnienia zbro-

(*) Że zaś te czaſy ſzczęśliwe zdaią się coś kolwiek oddalone, ten, ktory głowne kryminały popełnia, iako to rozmyślne zaboyſtwo bez skrupułu, powinien być wydany, aby w tym kraiu, w ktorym przewinił, karę odebrał.

zbrodni, a zatym wystawia ich na kary prawami kraiowemi opisane, Natrząsa się z Narodu postronnego, y na władzę iego zakrawa, a swoim przykładem daie mu potuchę do czynienia podobnychże u Sąsiadow swoich przywłaszczenia. Ieżeli zaś złoczyńca dosiada ieszcze w kraiu, ktorego ustawy pogwałcił, tedy Zwierzchność słabość swoię widocznie wydaie, gdy maiąc władzę w ręku, cudzą naymuie pomoc. Przez takowy to ieszcze postępek obala się wszystka moc Etyki, y cnoty, ktora dosyć iuż mdła iest w umyśle ludzkim. Prawa z iedney strony karzą zdradę, z drugiey onęż uwładzaią. Prawodawca iedną ręką ściska węzły krwie y przyiaźni, drugą płaci targaiącym też węzły. W wieczney sam z sobą walce, dopiero pełne podeyźrzenia o ludziach innych umysły do ufności pociąga, iużci nieufność w sercach tychże zasiewa. Chcąc zapobieżeć iedney zbrodni, setnych innych dopuszcza.

ſzcza. Srźodkow tych ſame tylko chwytaią się ſłabe Narody, ktorych prawa, ſą iak poratowania na krotki czas walącego się domu. Y owſzemci to, im Narod więcey oświecenia nabywa, tym w nim potrzebnieyſzemi ſę rzetelność y wzaiemna ufność, ktore bardziey co raz dążą do połączenia się z dobrą y gruntowną Polityką. Łatwiey się wtedy poſtrzeże podſtęp, odkryią się kryiome y wykrętne ściefzki, wſpolny wſzyſtkich interes umocni się, y uzbroi ſkutecznie przeciwko intereſowi oſobiſtemu.

Grube nawet y nieoświecone wieki, w ktorych nauka powſzechna o obyczaiach utwierdzała naukę prywatną y ſzczegulną, mogłyby w tey mierze za naukę y przykład ſłużyć wiekom polerownym. Spoienie Nauki Obyczayney y Polityki gruntem ieſt potrzebnym do uſzczęśliwienia Narodow; lecz prawa odpłacaiące zdradę, zapalaiące ogień ſkrytey woyny, y wzaiemnych między

Oby-

Obywatelami podeyżrżenia, przeszkadzaią temu spoieniu, ktore przyniosłoby ludziom szczęśliwość y pokoy, a przynaymniey niektore chwile spokoyności, y folgi w ich dolegliwościach, dłuższe, niżeli były te, ktorych do tych czas doznawali.

§. XXIII.

O Proporcyi między Karami y Zbrodniami.

Wspolny interes wszystkich ludzi nie tylko w tym iest, aby iak naymniey działo się zbrodni, ale nadto, aby y w szczegulności każdy gatunek zbrodni rzadziey trafiał się, w proporcyi złego, ktore Społeczności przynosi. Pobudki więc Prawodactwem zamierzone na odwiedzienie ludzi od zbrodni, tym mocnieysze być powinny na każdy występku gatunek, im ten dobru powszechnemu szkodliwszy, zgoła powinny być w proporcyi dzielności pobudek nawodzących do zbrodni. Wynika ztąd, że między

między zbrodnią y karą, ma pewna zachodzić proporcyia.

Roſkoſz y boleść początkami ſą wſzelkiey czynności (*) w ieſtnościach czułość maiących. Nawet y między pobudkami przywodzącemi ludzi do działania w porządku Religii, Prawodawca naywyżſzy kary y nadgrody przepiſał. Iakoż gdyby dwie zbrodnie nie rownie Społeczności ſzkodzące, rowną odbierały karę, poſzłoby za tym, iż ludzie nie upatruiąc więkſzey przeſzkody, do popełnienia cięzſzey zbrodni, z tążby się na nię łatwością, iak y na mnieyſzy kryminał, odważali; a prawa nierownym tym y nieſprawiedliwym kar wydziałem popadłyby ſtraſzną owę kontradykcyią, mało od kogo uważoną, ale nader częſtą, iżby karały te zbrodnie, do ktorych ſame podwodem były.

Niech

(*) Sentyment ten dokładniey obiaśnia sławny *Helwecyuſz* Autor Księgi *de l' Eprit.*

Niech iednak kara przepisana będzie na tego, ktory ielenia, lub bażanta, y tego, ktory człowieka, zabił, albo pismo iakie wielkiey wagi zfałszował, iużci między obiema temi przewinieniami wszelka rożnica spełznie; y tak zgładziłyby się w sercu ludzkim wszystkie maksymy moralne, dzieło wielu wiekow, kosztuiące wiele krwi, ustanowione z oporem y trudnością, y ktorego wyniesienie za niepodobną rzecz poczytano bez pomocy wyższych y celnieyszych pobudek, bez blasku y okazałości znakomitszych obrządkow.

To pewna, że nie można zupełnie przeszkodzić nierządom, ktore się rodzić w Społeczności mogą z namiętności ludzkich. Nierządy te wzmagaią się w proporcyi ludności kraiu, ustawicznego prywatnych interesow krążenia, tudzież wzaiemney ich walki. Uczą nas Dzieie Narodow, że bezprawia te w kraiu każdym rosną wraz z rozległością y mocą iego. Bezmierney tey

tey mnogości intereſow oſobiſtych, w tysiączne ſpoſoby powikłanych, nie podobna właśnie z geometryczną doſadnością ku powſzechnemu wykierować dobru. Potrzeba koniecznie, miaſto Matematyczney Dokładności, podſtawić w polityczney Arytmetyce, kałkuł Algebryczny, ktory na podobnościach y przybliżeniach iedynie zaſadza się. Moc, ktora nas bezuſtannie wiedzie do dobrego bytu naſzego, podobna do owey ſkrytey mocy, przez ktorą wſzyſtkie fizyczne ciała do *centrum* powſzechnego dążą, nie inaczey być może w ſwoim pędzie wſtrzymana, tylko przez zawady przed ſobą założone. Skutkiem tey ciążącey mocy moralney ieſt oſnowa ſpraw ludzkich, kary ſą zawadami y przeſzkodami politycznemi, ktore prawodactwo naprzeciw ſpraw każdego człowieka dążeniu zaſtawia, przez te umarza się walka wzaiemna intereſow oſobiſtych, zapobiega się okropnym ſkutkom z takowey walki wynikaiącym,

ucalaiąc przecie w człowieku początek działania, to ieſt wrodzoną mu Dotkliwość. Prawodawca na wzor dowcipnego y biegłego Architekta potrafi łatwo złamać siłę tamuiącą mocy ciążącey, a użyie mocy wſzelkiey ku wſparciu gmachu od siebie wyſtawionego.

Wymiarkowawſzy potrzebę y pożytki złączenia ludzi w Społeczeńſtwo; docieklſzy ugod między niemi, wynikaiących z utarczki intereſow oſobiſtych, można uſtanowić progreſſyią zbrodni, z ktorych ta będzie naywiekſzą, ktora wproſt dąży do zepſucia y zniſzczenia ſpołeczności; naylekſzą zaś, będzie naymnieyſza prywatney oſoby uraza. Pomiędzy zaś obiema temi terminami zawierać się będą wſzyſtkie ſprawy dobru publicznemu przeciwne, to ieſt: wyſtępki, a to w proporcyi, ktorą zaledwo będzie można poſtrzedz, pierwſzego terminu, do oſtatniego.

Gdyby znowu kalkuł Matematyczny można pogodzić y przyſtoſować

do

do nieſkończonych y niepoiętych prawie kombinacyi, ktoremi ſprawy ludzkie, iedne z drugiemi wiązać się zwykły; w ten czas należałoby ſzukać y uſtanowić progreſſyią kar, korreſpondującą progreſſyi wyſtępkow, od nayciężſzey aż do naylekſzey. Y znowu, gdyby można ułożyć y wyrazić dokładnie obie te progreſſyie, tedy te ſłużyłyby nam za wymiar powszechny ſtopniow wolności y tyrannii, ludzkości lub złości każdego Narodu. Lecz dosyć ieſt, aby przezorny Prawodawca nie naruſzaiąc bynaymniey porządku terminow tych obydwoch progreſſyi, naznaczył przynaymniey w każdey z nich przedziały znacznieyſze, a na zbrodnie pierwſzego rzędu, kar oſtatniego rzędu nie naznaczał.

§. XXIV.

O Mierze Ciężkości w Zbrodniach.

Miarą prawdziwą ciężkości zbrodni ieſt uſzczerbek przez nię Społeczności

uczyniony. Prawda ta ieſt iedną, z liczby owych, ktore aczkolwiek y dla pomiernieyſzych umysłow iaſne dość y poiętne, przecież przez dziwne iakieś okoliczności powiązanie, nie poznaie ich dowodnie, tylko ſzczupła bardzo w każdym wieku y Narodzie liczba Oſob umieiących gruntownie myśleć. Maksymy albowiem z ducha ſamowładztwa zaplenione, y mocą uzbroione namiętności, bądź to przez gwałtowne, bądź przez wolnieyſze ponowione wyrazy na umysłach lękliwego, y łatwowiernego ludu, przytłumiły nayzdrowſze y naywłaściwſze o rzeczach zdania, do ktorych pierwſzym ludziom świeżo rozwiiaiąca się Filozofia w ſpołecznościach przewodniczką była. Szczęściem przecie oświecenie wieku teraźnieyſzego powraca nas z zabłędow naſzych do pierwaſtkowych tych początkow; ukazuie nam ie z większą pewnością po ściſłym onychże roſtrząśnieniu, y po dowodach tysiącznemi do-

świa-

świadczeniami ſtwierdzonych, y przywięzuie nas do nich tym trwaley, im większego doznawaią w przyięciu własnym odporu.

Niektorzy Moraliści tego ſą mniemania, iż ciężkość większa lub mnieyſza zbrodni zależy od intencyi tego, ktory ią popełnia; lecz taż ſama intencyia czyliż nie zawiſła od natężenia impreſſyi aktualney obiektow, y dyſpozycyi poprzednich na umyśle ludzkim? dwie zaś te rzeczy rożne ſą we wſzyſtkich ludziach, owſzem w iednymże człowieku odmieniaią się częſto, podług prędkiego umyſłowych obrazow naſtępowania, podług namiętności, y okoliczności. A zatym potrzebaby mieć nie tylko oſobną praw Księgę na każdego Obywatela, ale też y nowe prawo karę przepiſuiące na każdy kryminał. Azaż nie można przy naylepſzey w świecie intencyi, uczynić wielką Społeczności ſzkodę? albo czaſem przy nay-

mocnieyszey szkodzenia chęci, nayistotnieysze uczynić iey przysługi?

Inni ciężkość zbrodni miarkuią bardziey podług godności osoby obrażoney, niżeli wynikaiących z niey na Społeczność skutkow. Zdanie to gdyby było prawdziwe, tedy naymnieysze nieuszanowanie Iestności Naywyższey powinnoby surowiey być karane, niż zaboystwo Krola. Zacność bowiem Istoty Boskiey istotę obrazy sposobem nieskończonym powiększa.

Niektorzy naostatek Pisarze sądzą, że wielkość obrazy Boskiey, y ciężkość grzechu, powinny wchodzić do wymiaru natężenia zbrodni. Lecz fałsz tego mniemania wnet uzna, kto pilnie rozważy prawdziwe związki, ktore z iedney strony pomiędzy ludźmi zobopolnie, po drugiey między Bogiem y ludźmi zachodzą.

Związki ludzi między sobą są związki rowności. Potrzeba sama na fundamencie walki między namiętnościami, y sporu

ſporu między intereſami oſobiſtemi, utworzyła obraz pożytku powſzechnego, ktory gruntem ieſt ſprawiedliwości ludzkiey. Ludzie zaś nie inſze maią z Bogiem związki, tylko związki dependencyi od Ieſtności doſkonałey, y Stworcy, ktory ſamemu ſobie razem Moc Prawodawczą y Sęſką zachował, ponieważ ſam bez wſzelkiey nieprzyzwoitości obydwie razem dzierżeć może. Ieżeli zaś poſtanowił kary wieczne na tych, co woli Iego y przykazaniom ſprzeciwiaią się, ktoryż robak ziemſki tak zuchwały będzie, aby chciał ratunek dawać Sprawiedliwości Boſkiey, y dopomagać w zemście Ieſtności Nieſkończoney, ktorey dość ieſt na ſamey ſobie, ktora żadney nie doznaie od obiektow, bolu lub roſkoſzy impreſſyi, y ktora ſama tak w naturze działa, że wzaiemney nie doświadcza czynności. Wielkość grzechu zawiſła od ukrytey w ſercu ludzkim złości, ktorey ludzie chyba za Boſkim obiawieniem, poznać nie

 mogą.

mogą. Iakże więc mogłaby nam sł-żyć za miarę kary? Częstokroć przepuszczaliby ludzie, gdy karze Bog, y znowu, gdy Bog przepuszcza, ludzie karaliby; a tak zawsze byliby w kontradykcyi z Naywyższą Iestnością (*).

§. XXV.

(*) Autor mowi o mierze ciężkości w przestępstwach przeciwko wolnym ugodom Społeczności; o Sprawach przeciwnych dobru publicznemu; o przewinieniach ile y iak zasługuiących na karę od Praw iedynie Cywilnych zamierzoną, nie odwoływaiąc się do wyższey zapłaty, y słusznie za wymiar ciężkości przestępstwom takowym naznacza szkodę, ktora się przez nie Społeczności dzieie. Przestępstwo albo *delictum* według niego, iest sprawa przeciwna dobru publicznemu; Grzech zaś albo *peccatum* iest sprawa targaiąca y rozrywaiąca związki, ktore między Bogiem y ludźmi zachodzą. Przestępstwo więc y grzech podług *systema* Autora są dwie cale rożne rzeczy, y na tym on fundamencie całą Dzieła swego fabrykę zakłada. Przestępstwo każde iest grzechem, ponieważ Bog przykazuie człowiekowi, aby się warował sprawy przeciwney dobru publicznemu; ale nie każdy grzech iest przestępstwem prze-

ciwko

§. XXV.

O Podziele Wyſtępkow.

Wyſtępki, iedne dążą przez się y wprost do zepſowania Społeczności, albo tych, ktorzy ią wyobrażaią; inne zaś

ciwko ugodom wolnym Społeczności, ponieważ niektore ſprawy przeciwne związkom między Bogiem y ludźmi zachodzącym, mogą być, y ſą częſtokroć oboiętne dla dobra publicznego, a zatym y karom Cywilnym bynaymniey nie podlegaią. Y tak naprzykład poſądza kto lekkomyślnie bliźniego, lecz uſty pomyślenia tego nie wyiawia, popełnił grzech, lecz przeſtępſtwa nie popełnił, ponieważ nie pokrzywdził Społeczności w członkach oneyże. Grzech nie popełnia się bez złości ukrytey w ſercu ludzkim, przewinienie zaś przeciwko wolnym ugodom Społeczności może się popełnić przez zdradę, podſtęp, *dolô malô*, złą intencyą *mala intentione*, przez niewiadomość *per ignorantiam*, y tak: *L. Reſpiciendum*, §. *delinquunt*, *ff*. *de poenis*, *Delinquitur*, *aut propoſito*, *aut impetu*, *aut caſu*; y znowu 1. *ff*. *de Legibus*, y *L*. *1*. *C*. *ſi adverſus delictum*, gdzie ſą te słowa: *Si tamen delictum non ex animo*, *ſed extra venit*. y znowu *L*.

ukrzywdzaią Obywatela na życiu, dobrach, y sławie; inne nakoniec są sprawy przeciwne temu, co prawo przepisuie, lub zabrania, pod zamiarem dobra publicznego.

2. *ff. de Termino moto: Quod si per ignorantiam, aut fortuitò lapides furati sint, sufficiet eos verberibus decidere.* Wszakże w tym razie przestępstwo, ktore nie iest grzechem, a przecież według przepisu prawa ukarane. Z czego wnosić należy: Sprawa przeciwna dobru publicznemu tym iest większą, im szkoda dobru publicznemu uczyniona większa iest; Lecz przestępstwo iest sprawa przeciwna dobru publicznemu; Więc przestępstwo tym iest większe, im szkoda dobru publicznemu udziałana, iest większa; A przeto iedyna y prawdziwa miara ciężkości przestępstw iest szkoda, ktora się przez nie Narodowi dzieie. Daley ieszcze: dwoch ludzi zapędza się na kradzież, ieden na prożną trafia szkatułę, drugi zaś znayduie y unosi napełnioną pieniędzmi. Złość intencyi y sprawy rowna iest obydwoch, a przeto y grzech w samym sobie zdaie się być rowny, Krzywda zaś uczyniona Społeczności nie rowna, a zatym przestępstwa nie rowne,

Sprawa

y po

Sprawa pod żaden z tych rzędow nie podpadaiąca, nie może być poczytana, ani karana za wyſtępek, chyba od

y po wſzyſtkich Europy Trybunałach nie rowno karane byłyby. *Furtum non committitur, nec furti pœna locum habet, quando effectus ſecutus non eſt. Ita ſi quis furti faciendi cauſa domum alicujus ingreſſus eſt, nihil tamen furatus fuit, non tenebitur de furto, nec de furto puniri poteſt. L. Vulgaris, S. qui furti, ff. de furtis, et L. 1. Sola cogitatio, ff. de furtis*, gdzie Nauczyciele y tłomacze Prawa Rzymskiego, a mianowicie *Farynak queſt. 147. n. 1.* zdanie to popieraią. Lecz rzecze kto: Człowiek pomieſzanego y niezupełnego rozumu, rownie iak inny przy dobrych zmysłach zoſtaiący, popełnia podczas zaboyſtwo, a przecież rowney karze, iak ten, niepodpada. Nie przeczę temu, ale to nieprzeto, iż intencyia iego ieſt rożna, lub złość, lecz że mnieyſzą ſzkodę ſzalony Społeczności wyrządza, niżeli zdrowy y przy zmysłach zupełnych zoſtaiący człowiek; Ten bowiem uczy innych y podwodzi złym przykładem do podobnych zbrodni; tamten zaś ſzaleńſtw ſwoich okropne wprawdzie, lecz politowania raczey godne ślady po ſobie zoſtawuie; ten

od tych, ktorzyby interes w tym mieli, aby ią za występną poczytać. Y przetoć to, że tych obrębow ustanowić nie umia-

ten gniew y zapalczywość przez żywy obraz zaboystwa przeciwko sobie zapala, tamten zaś przez wyobrażenie nędznego stanu, w ktorym sam z sobą passuie się, do miłosierdzia *publicum* pobudza. A przeto zawsze *teorema* utrzyma się; gdy y w tym razie Szkoda uczyniona Społeczności, a nie intencyia, wymiarem iest kary. Przez słowo to *szkoda*, rozumieć się ma wszelki rodzay szkody Społeczności uczynioney, czyli to przez uczynek, czyli przez zły y gorszący przykład. To przynaymniey zarzuci kto: iż przestępstwo żadne prawdziwe y rzetelne bez złości popełnić się nie może. Co inszego to iest, odpowiadam, iż nie masz przestępstwa bez złości; a co innego, że złość wymiarem iest ciężkości przestępstwa. Wszyscy Prawa Kryminalnego Pisarze, y wszystkie Europy Trybunały mniemanie to trzymaią, że podczas zdrada *dolus* czyli *fraus*, podczas *wina* czyli *culpa*, przestępstwa są źrzodłem y przyczyną; Wina zaś nie zawsze iest złość, gdyż bez złości można iey niekiedy w zamiarze prawa Cywilnego dopuścić się. Gdy więc Autor za prawdziwy wymiar ciężkości, a zatym

umiano, wynikła w Narodach prawie wszystkich Nauka obyczaiow w brew prawodactwu przeciwna; namnożyło się ustaw iednych drugie zbiiaiących, albo poczciwego człowieka pod kary poddaiących nayfroższe; nazwiska cnoty y występku błędnemi y nietrwałemi stały się; iestestwo Obywatela uczynione niepewne; wszystkie zaś przerzeczone przyczyny wprowadziły w Państwa fatalny letarg, ktory ie do upadku nakłania.

Mniemanie to, iż każdy człowiek może czynić wszystko, cokolwiek nie iest

zatym y kary Cywilney przestępstwom, czyli sprawom przeciwnym dobru publicznemu, naznacza szkodę, ktora się przez nie Społeczności dzieie, zdanie iego bynaymniey nie dąży do wytępienia lub zwątlenia niespokoyności y zgryzot sumnienia, ktore za złą sprawą, czyli za grzechem idą, ktory Bog pomimo wszelkiego nawet względu na szkodę uczynioną Społeczności, karze innym kary sposobem, ktorą sobie w życiu y po śmierci ochował na tych, co woli Iego y ustawom sprzeciwiaią się.

iest przeciwnego prawu, bez obawiania się innych inkonwenienicyi, procz tych, ktore nie-chybnie z samegoż uczynku wypływać zwykły, iest artykułem w Polityce, w ktory lud powinienby wierzyć, a Urzędy opowiadać go, y poruczyć nienaruszoney praw straży; artykułem świętym, bez ktorego prawa Społeczność być nie może; prawem Obywatela stoiącym mu za odpłatę słuszną ofiary, ktorą uczynił, zrzekaiąc się cząstki, owey czynności na wszystkę rościągaiącey się naturę, a właściwey każdey czułością obdarzoney Iestności, y ktora nie ma inszych obrębow, tylko mocy własney. Takowe to zdanie, tworzy w ludziach żywość y wolność ducha, wspaniałe y oświecone umysły; to-zdanie samo może w człowieku wzniecić cnotę, ktorey żadna rzecz nie potrwoży, y przez nię gardzić będzie nikczemną rostropnością tych, ktorzy się przyuczyli znosić iestestwo swoie niepewne często y łatwo odmienne.

Rzuci-

Rzuciwſzy tylko Filozofſkim okiem na prawa y dzieie Narodow, zaraz w nich znaydziemy przykłady nierządow, wypływaiących z niewiadomości tych prawd, lub z pogardy. Widać tam iako nazwiſka cnoty y wyſlępku, dobrego y złego Obywatela, z czaſem odmieniały się, a to nie w proporcyi odmiennych okoliczności, w ktorych się Narod znaydował, ani w proporcyi powſzechnego intereſu, lecz w proporcyi błędow y przemiiaiących namiętności rożnych Prawodawcow. Widać tam iako częſtokroć namiętności wieku iednego ſłużyły za fundament Etyki naſlępuiącym wiekom, y wſzyſtkę ich roſtropność, wſzyſtkę Politykę czyniły; a iako namiętności żywſze, z łona fanatyzmu y zapału ducha idące, oſłabione y zwątlone z czaſem, ktory iak w fizyczne, tak w moralne fenomena, rownoważność wprowadza, ſtały się powoli inſtrumentem użytecznym w ręku obrotnych lub mocnych ludzi.

Tako-

Takowym sposobem wszczęły się na świecie nieiasne enoty y honoru poięcia, y nieiasność ta wydawać się w nich zawsze będzie, ponieważ odmienią się z czasem, ktory nazwiska ocala, choć rzeczy stracone, lub zmienione; odmienią się ieszcze y z granicami Państw, ktorych Geografiia tak Moralna iak fizyczna, określona iest rzekami y gorami, za ściany y przegrody Narodom służące.

§. XXVI.

O Zbrodniach Zelżonego Maiestatu.

Zbrodnie nayprościey do zruynowania Społeczności, y tych w ktorych się ona wyobraża, dążące, zbrodnie naysroższe, przeto, że Społeczności nayszkodliwsze, zowią się zelżonego Maiestatu zbrodniami. Wszakże tyrannia y niewiadomość, ktore zakłocenie czynią w wyrazach nawet y wyobrażeniach nayiaśnieyszych, przechrzciły tym nazwiskiem innego cale gatunku zbrodnie, y w tym razie, iako w wie-

lu

lu innych, ludzi uczyniły ofiarą ſłowa (*). Każda wina uſzkadza Społeczność,

(*) Przykładow takowych pełne ſą Dzieie pierwſzych Ceſarzow Rzymskich, mianowicie Tyberyuſza, Nerona, Klaudyuſza, Kaliguli, gdy nayoboiętnieyſze nawet ſprawy, pod kryminał Zelżonego Maieſtatu podciągnione, służyły za pretekſt odzierania z dobr y maiątkow, naypoczciwſzych Obywatelow. Swetoniuſz twierdzi, iż o zbrodnię Zelżonego Maieſtatu tych poſpolicie poſądzano, w ktorych żadney upatrzyć nie można było. *Tyberyuſz* ſkazał na śmierć Obywatela iednego Rzymskiego, iako winowaycę znieważonego Maieſtatu, a to ſzczegulnie, iż ſprzedał dom właſny, w ktorego przysionku Poſąg Ceſarski znaydował się. *Domicyan* ſtracić kazał niewiaſtę iednę za to tylko, że przed ſtatuą iego obnażyła się. Tyrannia ta gdy z czaſem co raz bardziey wzmagała się, *Sewerus* y *Antonin* Ceſarze, chcąc iey granice pewne założyć, wydali edykta, ktore za wolnych od zbrodni Zelżonego Maieſtatu poczytuią wſzyſtkich, ktorzyby poſągi lub ułomki pokruſzonych ſtatuy Ceſarzow, ſprzedawali, albo przetapiali. *Patrz leg. 4. et 5. §. ad L. Iul. Majeſt.* W naſtępuiących czaſach prawo Zelżonego Maieſtatu przez uſtawy *Gracyana*, M *Walen-*

czność, ale nie każda do iey zepsowania

nia

Walentyniana, y *Teodozyusza* Cesarzow zasięgało, tych nawet, ktorzyby ośmielili się powątpiwać, ieżeli Osoba, ktorey Cesarz rządy y kommendę powierza, godna była. *An is dignus sit, quem elegevit Imperator. L. 2. Cod. de Crimin. Sacril.* Poźnieyszemi ieszcze czasy, Prawo Rzymskie za winowaycow Zelżonego Maiestatu poczytało tych, ktorzyby iakożkolwiek obrazili, lub nieuczcili Urzędnikow Cesarskich, a to na fundamencie owey błahey y śmiechu godney przyczyny y pobudki: *ipsi pars corporis nostri sunt. l. 5. ad Leg. Jul. Maiest.* Z takowych to pewnie Prawa Rzymskiego zabłędow Henryk VIII. Krol Angielski pochop wziął do ukarania haniebnym śmierci sposobem Książęcia *de Norfolk*, obwiniaiąc go o Zelżony Majestat, przeto szczegulnie, iż pomieniony Książe na srebrach swoich stołowych herb Krolestwa Angielskiego za cechę położyć kazał; y owszem tenże Monarcha za winne przeciw Majestatowi ogłosił Osoby, ktoreby ośmieliły się przepowiadać bliski zgon życia Krolewskiego; zkąd to nastąpiło potym, iż żaden z Doktorow nie odważył się ostrzedz Henryka w ostatniey chorobie o niebezpiecznym stanie, y bliskim iego rozstaniu się z życiem.

nia dąży. Sprawy Moralne, tak iak Fizyczne maią własną sferę czynności, rożnie opisaną y określoną, tak iak wszystkie w naturze poruszenia, przez czas y rozległość. Samo chyba wykrętne tłomaczenie, sama niewolnicza Filozofia kusić się może o pomieszanie tych rzeczy, między ktoremi Przedwieczna Prawda nie-odmienne działu granice położyła.

§. XXVII.

O Zbrodniach przeciwko Osobistemu Bezpieczeństwu; a naprzod o Gwałtach.

Po pierwszym tym gatunku występkow, idą te, ktore na Osobiste Bezpieczeństwo nastaią. Gdy bowiem wszelkiey prawey między ludźmi Społeczności, celem iest toż bezpieczeństwo, do ktorego każdy Obywatel świętego nabywa prawa, nie można prawo to gwałcącego nie karać, iedną z naycięższych kar, prawem opisanych.

Między temi Kryminałami, iedne są na Osoby, drugie na sławy, trzecie nakoniec na maiątku, uszczerbek. Za pierwsze, o ktorych zaraz mam mowić, należą się niechybnie kary cielesne.

Zamachy na życie y wolność Obywatelow są z liczby naysroższych zbrodni; w tym zaś rzędzie mieszczą się nie zaboystwa tylko y kradzieże, ktorych się stek ludu dopuszcza, ale tegoż rodzaiu gwałty od Panow y Urzędow popełnione, ktore tym są sroższemi występkami, im sprawy Osob na godnościach będących, mocnieyszą y z większey odległości wpływaiącą moralną maią skuteczność; wytępiaią do tego w Obywatelach wyrazy umysłowe słuszności y obowiązku, a na ich mieysce podtykaią prawo mocnieyszego; prawo rownie używaiącemu go iak cierpiącemu niebezpieczne.

Potrzeba pilnie przestrzegać, aby człowiek możny y bogaty nie mogł przedawać bezpieczeństwa słabszego y uboż-

ubożſzego od siebie Obywatela; inaczey bowiem bogactwa, ktore pod ſtrażą y powagą praw, ſą odpłatą przemyślności, ſtałyby się podnietą tyrannii. Znosi się wolność, ilekroć prawa pozwalaią, aby człowiek w pewnych okolicznościach przeſtał być *Oſobą*; a ſtał się *rzeczą*. Na ten czas ludzie mocnieysi wſzyſtek ſwoy obrot na to wysilaią, aby z mnoſtwa kombinacyi wypływaiących z ſtanu Społeczności, wyprowadzić te wſzyſtkie, ktore od praw przychylnie dla nich ſą zoſtawione. Spoſob ten ſkryty, ieſt czarnoksięſtwem przeistaczaiącym ludzi w bydlęta ſprzężayne, y ktory w ręku mocnieyſzego ſtaie się łańcuchem, ſprawy ſłabſzego krępuiącym.

Takowym to ſpoſobem w niektorych Rządach, ktore maią wſzyſtkę powierzchowność wolności, ukrywa się tyranniia, albo się wkrada w cząſtkę iaką uſtawy od Prawodawcy zaniedbaney, a tam wzraſta y wzmacnia się

nieznacznie. Mogą ludzie zastawić dość mocną tamę przeciwko oczywistey tyrannii, ale często nie postrzegaią okiem niedoścignionego robaczka, ktory ią powoli rostacza, y nakoniec otwiera zalewowi drogę tym pewnieyszą, im ukrytsza była.

Iakież więc kary ustanowić na Szlachtę, ktorey przywileie znaczną są Praw Narodowych cząstką? Nie rostrząsam tu, czyli dziedziczna ta między ludem pospolitym y Szlachtą rożność iest pożyteczna w iakim rządzie, albo potrzebna w Monarchii; czyli to prawda, że stan Szlachecki iest władzą pośrzedniczą zdolną do utrzymania w swoich obrębach Pospolstwo y Panuiącego; albo czy nie raczey zgromadzeniem iest w niewoli u siebie, y u innych będącym; czyli nie ma tey nieprzyzwoitości, iż w ciasnym nazbyt obrębie mieści wszystek prawie bieg przemysłu, nadziei, y szczęśliwości; podobny do owych żyznych y przyiemnych wysepkow, ktore wśrźod

wśrźod piaſzczyſtych Arabii puſtyń widzieć się zdarza: czyli, gdyby się to prawdziło, iż nierowność maiątkow y ſtanow nieuchronna ieſt, albo ieſzcze y użyteczna w Społeczności, nie byłaby rzecz rownie naturalna, aby ta między Oſobami ſzczegulnemi, iak między Zgromadzeniami partykularnemi wydawała się; krążyła raczey po rożnych ciała politycznego cząſtkach, a nie w iednym zaſtanawiała się mieyſcu; roſła raczey, y niſzczyła się uſtawnie, niżeli wiekowała. Cożkolwiek bądź o tych pytaniach, ia twierdzę iż kary Oſob naywyżſzego ſtanu, powinny być iedne, co y oſtatniego z Obywatelow. Wſzakże rożnica wſzelka w honorach y maiątkach, aby była ſprawiedliwą, ſupponuie poprzednią między Obywatelami rożność, y ma za fundament prawa, ktore wſzyſtkie Społeczności członki za rowno im podległe, poczytuią. Y domyślać się należy, że ludzie zrzekaiąc się ſamowładztwa ſwego przyrodzone-

go tak do siebie mowili: „Kto będzie nay-„dowcipnieyſzy y nayſzczęśliwſzy, ten „naywiękſze honory otrzyma, y ſława „iego na potomki ſpłynie. Lecz nie-„chay się nie mniey, niżeli inni, oba-„wia gwałcić ugody, pod ktoremi nad „ſwoich Wſpoł-Obywatelow ieſt wy-„niesiony.„ Prawda, że nie było powſzechnego Seymu Rodzaiu Ludzkiego, na ktorymby ta uchwała ſtanęła, ale się zawiera w nieodmiennych związkach y iſtotach rzeczy. Nie niſzczy ona korzyści, ktoreby mogły z uſtanowienia Szlachty wynikać, a zapobiega inkonweniencyiom, ktoreby ztąd wypływać mogły. Ziednywa poſzanowanie prawom, odeymuiąc nadzieię bezkarności.

Może mi kto zarzucić, iż kara iednakowa uchwalona na Szlachcica y Plebeiuſza, będzie w ſamey rzeczy rożną, y cięższą dla pierwſzego, przez rożność wychowania, y nieſławę na dom zacny ſpływaiącą. Odpowiadam, że

miarą kary, ktorą zadawać powinny prawa, nie ieſt dotkliwość y czułość winowaycy, ale wielkość ſzkody Społeczności uczynioney; ſzkoda zaś ta tym ieſt większa, im od wyżſzey godności Obywatela uczyniona. Rowność kary nie może być nigdy, tylko powierzchowna, ponieważ rzeczą ſamą ieſt proporcyonalna ſtopniowi czułości, ktory w każdym człowieku ieſt inſzy. Nieſława familii niewinney może być ſnadno zmazana przez panuiącego, ktory może, y powinien, dawać iey oznaki publiczne łaſkawości. Ktoż zaś nie wie, iż takowe okazania ſtaną za racyie u ludu łatwowiernego y dziwować się lubiącego?

§. XXVIII.

O Krzywdach.

Krzywdy oſobiſte, przeciwne honorowi, to ieſt zmierzaiące do wydarcia Obywatelowi ſprawiedliwey owey cząſtki ſzacunku, ktorego on wymagania po innych ma prawo, powinny być nieſławą karane.

Między Prawami Cywilnemi y prawami tey to rzeczy, ktora się *honorem* mianuie, zachodzi rożnica godna uwagi. Tamte bawią się około ocalenia ciała y maiątku każdego Obywatela; te waruią go od postrzałow mniemania. Słowo to *honor* iest iedno z owych, nad ktoremi nayokazalsze czyniono uwagi, nie zostawiwszy stałego y dokładnego ich wyobrażenia. Biedny stanie rozumu ludzkiego! ktoremu odległe od ciebie o obrotach ciał niebieskich prawdy, lepiey są wiadome, niżeli te, ktore są nayważnieysze do uszczęśliwienia twoiego; u ktorego ważne moralney nauki maksymy, niepewnemi są, przez niewiadomość ustanowionemi, y za każdym namiętności powiewem ruszaiącemi się! Z tym wszystkim przestanie się tey rożności dziwować, kto uważy, że iako my nie rozeznaiemy rożnych cząstek obiektow zbyt bliskich oczom naszym, tak w poięciach moralnych, pobliższych nam, mieszamy ła-

two

two obrazy proſte, z ktorych ſkładaią ſię, y nie możemy dociec owych obrębow, ktore potrzebaby koniecznie uſtanowić, dla doſkonałego wymiarkowania fenomenow dotkliwości y czułości ludzkiey. Więcey ieſzcze: człowiek pilnie rozważaiący naturę, przeſtanie utyſkiwać na nię, dochodząc, iż ludzie, aby ſzczęśliwemi y ſpokoynemi byli, nie potrzebuią podobno tyley mnogości węzłow, ani takiey parady moralności.

Wyobrażenie honoru wiele innych obrazow w ſobie zawiera, ktore z innych znowu ſkładaią ſię. Podług rożnych poſtaw, pod ktoremi obraz honoru ukazuie ſię umyſłowi, niekiedy zamyka w ſobie, niekiedy znowu wyłącza pewne z tych początkow, ktore go ſkładaią, w odmiennych tych poſtawach ſzczupłą tylko liczbę powſzechnych zachowuiąc poczatkow, iak rożne Algebryczne liczby iednego powſzechnego dzielnika miewaią. Dla znalezienia

zienia tego niby powszechnego dzielnika rożnych obrazow, pod ktoremi ludzie honor sobie wystawiać zwykli, rzućmy okiem na koiarzenie ludzkich Społeczności.

Prawa pierwsze y Urzędy winny swoy początek potrzebie zapobieżenia nierządom, ktore poszłyby były za fizycznym każdego Obywatela samowładztwem. To było rzeczą ustanowienia Społeczności, y wszystkie Księgi Narodowe, te nawet, ktore poczytać można za dążące do zniszczenia Społeczności, są lub przynaymniey udaią się do tego celu zmierzaiącemi. Lecz za zbliżeniem się ludzi iednych ku drugim, za rozkrzewieniem ich umieiętności, powstała niezmierna mnogość potrzeb y spraw wzaiemnych między Społeczności członkami. Nie przewidziało wszystkich tych potrzeb prawo, a władza, ktorą na ow czas każdy Obywatel dzierżył, nie wystarczała do dogodzenia onymże. Od tey epoki poczęła się szerzyć

ſzerzyć moc mniemania, ktore śrzodkiem iedynym było do otrzymania tych dobr, ktorych nie mogło doſtarczyć prawo, a odbicia złego, od ktorego prawo nie mogło doſyć uwarować. Mniemanie rownie mądrego iak proſtaka ieſt męką; mniemanie iedna często pozorom cnoty poſzanowanie to, ktorego cnocie ſamey ziednać nie może. Mniemanie z złoczyńcy czyni częſtokroć gorliwego opowiadacza cnoty, gdy w tey hypokryzyi korzyść dla siebie upatruie. Pod iego panowaniem poważanie ludzi ſtało się nie tylko pożytecznym, ale y potrzebnym nadto, każdemu Obywatelowi, aby się z innemi w rowni otrzymał. Człowiek podłechtany ambicyią przywłaſzczył ie ſobie, iako śrżodek użyteczny dopięcia zamyſłow ſwoich, człowiek prożnością napuſzony żebrał o nie, iak o oznakę zaſługi ſwoiey; człowiek uczciwy wymagał go iako rzecz ſobie potrzebną. Honor wielu ludzi za obowiązek ieſte-

ſtwu

stwu swoiemu zakładaią. Ponieważ dopiero po skleieniu Społeczności nastał, nie mogł się mieścić w powszechnym składzie; owszem instynkt wewnętrzny do niego nas pociągaiący, iest momentalnym do stanu przyrodzonego powrotem, y uchyla nas na czas krotki z pod praw, ktore w pewnych okolicznościach nie są dosyc mocną dla Obywatela obroną.

Ztąd idzie, że iak w zbytniey wolności polityczney, tak w zbytniey podległości, nikną z Społeczności wyobrażenia honoru, albo z innemi obrazami mięszaią się. W pierwszym bowiem razie powaga praw niepożyteczne czyni dla Obywatela szukanie szacunku: w drugim zaś samowładztwo niszcząc iestestwo Cywilne Obywatela, momentalną mu tylko, niepewną, y od mocy cudzey zależącą osobistość zostawia. Honor więc iest iednym z fundamentalnych początkow Monarchii owych, ktore są samowładztwem określonym;

y tož

y tož w nich ſkutkuie, co w kraiach deſpotycznych rewolucyie. Powraca poddanego na moment do pierwaſtkowego natury ſtanu, a panuiącemu przywodzi na pamięć rowność początkową.

§. XXIX.
O Poiedynkach.

Z potrzeby ſzacunku u ludzi, wſzczęły się poiedynki, y w odmęcie nierządności w zwyczay ſą wprowadzone. Nie znała ich podobno Starożytność; a to albo przeto, że ludzie wtedy nie mieli zwyczaiu zbroino, niby nie dowierzaiąc iedni drugim, ſchodzić się do Kościołow, na teatra, do przyiacioł; albo poiedynek był u nich codziennym y powſzechnym widowiſkiem, ktore niby igrzyſka odprawowali przed ludem podli niewolnicy; ſłuſznieysi przeto Obywatele bali się, aby ich za ſzermierzow nie poczytano.

Cożkolwiek bądź, prožno zawſze uſtanowiono karę śmierci na ofiaruiącego,

go, lub przyimuiącego poiedynek. Prawo to, acz oſtre, nie mogło wykorzenić zwyczaiu ugruntowanego na wewnętrznym inſtynkcie, ktory czyni człowiekowi honor milſzym nad życie. Obywatel w umyſłach Ziomkow ſwoich ſpodlony, musiałby albo ſtronić od wſzyſtkich, co byłaby nieznośna dla stworzenia do Społeczności zrodzonego, albo być wyſtawionym na częſte napaści y nieſławę, ktorey powtorzone razy ciężey mu dokuczaią niżeli niebezpieczeńſtwo y obraz kary, na ktorą się podaie. Czemu to między poſpolitym ludem poiedynkow nie bywa tak iak między ſzlachtą? Nie tylko to przeto, że Poſpolſtwo bezbronne chodzi, ale y ieſzcze bardziey dla tego, iż ludzie niżſzego ſtanu mniey potrzebuią, y dbaią o imię dobre, a niżeli insi wyżsi y zacnieysi od nich, ktorzy poſpolicie większą ku ſobie wzaiem nieufność, y zawiść maią.

Nie

Nie od rzeczy będzie powtorzyć tu, co przedemną insi napisali, że śrżodek do zapobieżenia poiedynkom naylepszy byłby, karać napastnika, to iest tego, ktory zaczepkę dał do poiedynku, a ogłosić niewinnym tego, ktory bez naymnieyszey z strony swoiey, winy, przymuszony był do bronienia honoru swoiego, ktorego nie ubezpieczały mu dość pewnie prawa, y do pokazania wspoł - Obywatelom swoim, że się nie lękał ludzi.

§. XXX.

O Kradzieży.

Kradzieże popełnione bez gwałtu na karę tylko pieniężną zasługuią. Kto z dobra cudzego chciał się zbogacić, może być z własnego wyzuty. Wszakże kary pieniężne odięłyby częstokroć chleb familii niewinney, y może byłyby okazyią rozmnożenia kradzieży, mnożąc potrzebnych liczbę. Boć w reszcie kradzieże popełniane za zwyczay by-

waią tylko od ludzi ubogich, owych to nędznikow, ktorym prawo własności (prawo ſtraſzne, a podobno niepotrzebne) czczę tylko ieſteſtwo zoſtawiło w podziele. Naywłaściwſzą kradzieży karą byłaby tedy owa niewola, ktora Społeczność panią czyni udzielną Oſoby y pracy winowaycy, aby tym poddańſtwem nadgrodził nieſprawiedliwe dobra cudzego ſobie przywłaſzczenie, y pogwałcenie ugod Społeczności.

Ieżeli zaś z kradzieżą złączony gwałt, potrzeba do niewoli przydać kary cieleſne. Dowiedli iuż inni Autorowie nieprzyzwoitości wynikaiące z nieuczynioney rożnicy w karaniu gładkich y dowcipnych kradzieży; albo z zrownania życia ludzkiego z pewną pieniędzy ſummą. Rzeczy te ſą wcale rożnego gatunku; y rzecz ieſt pewna rownie w Polityce iak w Matematyce, że między własnościami rożnych gatunkow, nieſkończona zachodzi odległość. Co wſzyſtko przedemną iuż inni mowili.

Ale

Ale zda się powtorzyć te prawdy, z ktorych dotąd nie korzyſtano. Machiny polityczne raz ſobie zadane ruſzanie dłużey, niżeli inne, zachowuią; ale nowe kierowania trudniey y z większym oporem przyimuią.

§. XXXI.
O Wprowadzaniu Towarow Zakazanych.

Wwożenie towaru zakazanego ieſt prawdziwym przeciwko Monarſze y Narodowi zawinieniem; lecz kara iego nie powinnaby przynosić nieſławy, ponieważ w mniemaniu publicznym, wyſtępek ten nie czyni tego ktory się go dopuſzcza, nieſławnym.

Lecz czemuż zbrodnia ta, ktora ieſt kradzieżą Monarchy, a zatym y ſamego Narodu, nieſławy za ſobą nie wiedzie? Odpowiadam, iż wyſtępki, o ktorych ludzie rozumieią, iż im nie mogą ſzkodzić, nie obchodzą ich tyle, aby publiczną niechęć y nienawiść

wzbudzały. Zbrodnia zaś, o ktorey mowiemy, takiego ieſt gatunku. Ludzie, na ktorych dalekie za ſprawą iaką idące ſkutki, ſłabe nader czynią impreſſyie, nie poſtrzegaią Krzywdy, ktorą im przynosi wwożenie towarow nakazane, zwłaſzcza, że z niego ieſzcze y korzyści niektore odnoſzą. Nie patrzą tylko na uſzczerbek, ktory ztąd Monarſze dzieie się. A zatym nie maią interesu ubliżać ſwoiego ſzacunku oſobom wwożącym pewne przeciwko zakazowi towary, iak maią przeciwko temu, ktory fałſzowanie ręki, albo ſtępla popełnia, ktore kryminały mogą ich uſzkodzić; a to na fundamencie tey niezawodney prawdy; że Ieſtności czułością obdarzoney złe żadne nie obchodzi, tylko to, ktore ieſt znaiome.

Wyſtępek ten ſamemuż prawu ſwoy początek ieſt winien; bo im opłaty znacznieyſze ſą włożone, tym korzyść z wwożenia ieſt większa, a zatym y pokuſa mocnieyſza, ktora się wzma-

cnia

cnia łatwością popełnienia pomienionego wyſtępku, ile gdy okolica, ktorey warty ſtrzegą, ieſt obſzerna, a towar zakazany, albo opłacie podległy, ſzczupłey ieſt maſſy. Strata towarow zakazanych, y inſzych z niemi wwiezionych, ieſt ſprawiedliwa. Ale tym będzie ſkutecznieyſza, im opłata na towary lżeyſza poſtanowiona będzie; ponieważ ludzie nie azarduią, tylko w proporcyi zyſku, ktoryby, gdyby się im udało, odnieść mogli.

Lecz gdy wyſtępek ten popełniaiący nie ma co ſtracić, powinien-li zoſtać bez kary? Nie. Są niektore gatunki wprowadzania towarow, tak intereſuiące iſtotę podatkow, cząſtkę rownie ważną iak trudną Prawodactwa, iż ten wyſtępek zaſługuie na karę znaczną, naprzykład więzienie y niewolą podobną gatunkowi wyſtępku. Naprzykład więzienie wprowadzaiącego z ukrzywdzeniem ſkarbu tabakę, nie powinno być toż ſamo, ktore zaboycy, albo złodzieia,

 dzieia,

dzieia, y nayprzyzwoitsza takiego winowaycy kara byłaby ta, aby był użyty do pracowania na ſkarb, ktory chciał ſkrzywdzić.

§. XXXII.
O Bankrutach.

Potrzeba rzetelności w kontraktach, y bezpieczeńſtwo handlu, wymagaią po Prawodawcy, aby obmyślił Kredytorom ſpoſoby do odbierania od Dłużnikow pieniędzy. Lecz potrzeba rożnicę czynić między bankrutem zdradzieckim, y rzetelnym. Pierwſzy powinien być karany tak, iak fałſzuiący monetę, ponieważ zfalſzować ſztukę monety, ktora zakładem ieſt *obligacyi* Obywatelow pomiędzy ſobą, nie ieſt zbrodnia większa, iak zfałſzować ſamę *obligacyią*. Lecz bankrut mogący iawnie dowieść, że przez nierzetelność dłużnikow ſwoich, albo przez nieuſtrzeżone ludzkiey roſtropności nieſzczęśliwe przypadki, maiątku ſwoiego poſtradał, nie powinien rowney oſtrości doznawać. Z iakiegoż dzikiego pochopu możnaby

go

go wtrącać do więzienia? Za cożby mu ostatnie iego dobro wolność, wydzierać? Za co mu zadawać kary złoczyńcow, y wymagać po nim, aby za poczciwość swoię żałował? Żył spokoynie przy swoiey niewinności pod strażą praw, y nie przez swoię winę pogwałcił te, ktore nakazuią wierność y rzetelnosć w kontraktach. Prawa te nazbyt surowe, podetknięte są od łakomstwa bogaczow, przyięte od uboższych, uwiedzionych nadzieią, ktora zawsze w sercu ludzkim płuży, y to w nich wmawia, że złe wszystko na innych zleie się, a pomyślne wszystkie okoliczności im się rzdarzą. Ludzie do pierwastkowych impressyi swoich odnosząc się, polubiaią sobie prawa okrutne, lubo y sami pod niemi być muszą, y każdego z nich interes w tym iest, aby łaskawe były; a to ztąd pochodzi, że boiaźń poniesienia uszczerbku mocnieysza w nas iest, niżeli chęć szkodzenia drugiemu.

Ale wracaiąc sie do bankruta, ktory takim iest nie na zdradę y oszukanie; niechay dług iego, kiedy się tak podoba, poczytany będzie za nieumorzony, aż do zupełnego zaspokoienia; niechay mu zabronione będzie prawo wyniesienia się z kraiu bez dozwolenia Kredytorow, uchylenia się od zaciągnioney obligacyi, y dorabiania się gdzie indziey; niechay będzie przymuszony do pracowania y sposobienia się, aby długi swoie zaspokoił; ale nigdy nie będzie można przywieść gruntownego dowodu za prawem, ktoreby mu wolność, bez żadney dla Kredytorow korzyści, odbierało.

Rzecze podobno kto: iż więzienie będzie śrżodkiem przymuszaiącym bankruta do wyiawienia szalbierstw poczynionych w zbankretowaniu, ktore niedobrowolnym udaie. Ale uwidziana ta z kary więzienia korzyść nigdy mieć mieysca nie będzie, ieżeli uczyniono, tak iak się należy, ściste ro-

strzą-

ſtrząśnienie praw y intereſow obwinionego.

A ieżeli mi znowu kto zarzuci trudność w rozeznaniu, czy bankrut obwiniony, rzetelnie, albo nierzetelnie idzie? Odpowiadam: że taż ſama trudność każe mi ſądzić, iż nie wiele złego ztąd wyniknie, choć iego oſzuſtoſtwo bezkarne będzie. Moim zdaniem, maksyma to ieſt prawodactwa, że ważność inkonweniencyi politycznych za bezkarnością zbrodni idących, ieſt w proporcyi proſtey ſzkod przez nie Społeczności uczynionych, a w proporcyi wſpak obroconey trudności dowiedzienia oneyże.

Trzeba, mowią ieſzcze niektorzy, ubezpieczyć intereſa handlu, y właſność dobr, ktora świętą być powinna. Aleć interes handlu, y dobr właſność, nie ſą celem umow Społeczności, lecz tylko śrżodkami do doſtąpienia tego celu; y wkładać na wſzyſtkie członki Społeczności okrutne prawa, aby zabieżeć inkon-

weniencyiom, ktore nieuchybnym ſą ſkutkiem nieſkończonych kombinacyi, wypływaiących z ninieyſzego Społeczności politycznych ſtanu, byłoby to koniec do śrżodkow kierować, co ſtraſzną ieſt we wſzyſtkich naukach wadą, a nadewſzyſtko w Polityce (*).

Możnaby, mnie się widzi, rożnić zdradę, od winy ciężkiey; ciężką od lekkiey; tę znowu od niewinności zupełney: w pierwſzym razie naznaczyć na winowaycę te kary, ktore ſą przepiſane na fałſzerzow; w drugim kary mniey-

(*) W ten ſam błąd y ia, mowi Autor o ſobie, wpadłem w pierwſzych tey Książki edycyiach; mowiąc: że bankrut niewinny powinien być ſtrzeżony niby w zaſtaw długu, y użyty do pracowania na zysk ſwoich Kredytorow. Ledwo nie ſpłonę od wſtydu, żem tak okrutne popierał zdanie. Pomawiano mnie o bezzakonność, a nie zasłużyłem na to; zarzucano mi, żem do buntu pobudzał, y na ten zarzut nie zawiniłem; Obraziłem prawa ludzkości, a nikt mnie o to y naymnieyſzym słowkiem nie ſtrofował.

mnieyſze przy wolności utracie; w razie niewinności zupełney zoſtawić dłużnikowi wolne wybranie śrżodkow, do uſpoſobienia się do zaſpokoienia Kredytorow ſwoich; a w razie winy lekkiey, Kredytorow nadać prawem przepiſania dłużnikowi tych śrżodkow. Ale rożnica między winą ciężką y lekką powinna być prawem wytknięta, ktore ſamo parcyialności nie zna, a nie od wolney a zawſze niebezpieczney Magiſtratu roſtropności zależeć.

Prawodawca przenikły y obrotny mogłby zabieżeć po wielkiey części bankretowaniom umyślnym, y na zdradę, oraz ſkuteczne obmyślić lekarſtwa na przypadki, ktore nawet przemyślnemu y rzetelnemu człowiekowi trafiać się zwykły. Naprzykład: wpis publiczny, czyli zareieſtrowanie dokładne y porządne wſzyſtkich kontraktow, z wolnością dla każdego Obywatela poradzenia się takowego protokułu; bank uformowany z ſkładki roſtropnie rozmierzoney na

Oſoby

Osoby handlem bawiące się, z ktorego potym brałyby się summy przyzwoite ku wspomożeniu nieszczęśliwego przemysłu, byłyby ustanowienia y użyteczne bardzo, y żadney inkonweniencyi rzetelney za sobą nie wiodące. Lecz przez nieszczęście, prawa łatwe, proste, y znamienite, ktore pierwszym Prawodawcy hasłem rozmnożyłyby były w Narodach bogactwa, potęgę, y szczęście, y ktore Monarsze byłyby nieśmiertelną od wszystkich pokoleniow wdzięczność ziednały, albo nieznane są, albo wzgardzone. Duch niespokoyności, drobnego rozbioru, lękliwey na teraźnieyszy czas rostropności, nieufność, y wstręt od nowości acz nayużytecznieyszych, osiadaią umysł tych, ktorzy byliby zdatnemi do dobrego umiarkowania y rosporządzenia spraw ludzkich.

§. XXXIII.

§. XXXIII.
O Zbrodniach Kłocących Publiczną Spokoyność.

W trzecim gatunku zbrodni, podług podziału wyżey uczynionego, to iest tych, ktore szczegulniey publiczną spokoyność kłocą, mieszczą sie zwady y bitwy na rynkach publicznych, do handlu naznaczonych; mowy fanatyczne w gospodach, podniecaiące złe namiętności w gminie ciekawym, y nabieraiące mocy od sameyże słuchaczow mnogości, a zwłaszcza od entuzyazmu skrytego y pokątnego; ktore więcey mogą nad spokoyny rozum, nic nie skutkuiący, a przynaymniey bardzo mało, w licznym bardzo zgromadzeniu.

Oświecać Miasto w nocy, straże po ulicach rozstawiać, odesłać do Kościołow mowy zakonne, aby ich tam w cichości y spokoynie słuchano, y tam Naukę Chrześciańską przy wszelkiey swoiey prostocie opowiadać, o interesach publicznych y prywatnych traktować

wać na mieyscu Obrad Narodowych, w ktorym rezyduie powaga Udzielności, te będą śrzodki skuteczne do zatrzymania niebezpiecznych wzruszenia gminnych namiętności. Te to są nayszczegulnieysze powinności owey Magistratury, ktorą Francuzi nazywaią *Police*. Ale gdyby takowa Zwierzchność, tylko się podług woli swoiey rządziła, a nie podług praw, ktoreby były opisane, y każdemu Obywatelowi znaiome, tedy wnet otworzyłaby się brama tyrannii, ktora ustawicznie krąży około wrębow polityczney wolności. Nie widzę, aby co można wyłączać od tey przez się iasney prawdy polityczney y niezawodney: Każdy Obywatel powinien wiedzieć w iakim razie iest winny, a w iakim nie. Postrzegacze spraw Obywatelskich, albo Cenzorowie, y wszelkie Urzędy żadnemi prawami nie opisane, ale wolą tylko swoią rządzące się, nie mogą być potrzebne, chyba w słabych y źle roz-

miar-

miarkowanych rządach. Tyrannia ukryta więcey nierownie poczyniła nieszczęśliwych ofiar, między Obywatelami losu swoiego niepewnemi, niżeli otwarci y nie taiący się z tym tyrani, ktorych okrucieństwa obruszały umysły, ale ich nie spodlały. Tyran prawdziwy zaczyna panować nad mniemaniem, aby potym zliszył odwagę, przed ktorą drżeć zawsze musi, y ktora nie inaczey zaymować się zwykła w sercach ludzkich, tylko albo przy świetle prawdy, albo w zapale namiętności, albo w niewiadomości o niebezpieczeństwach.

§. XXXIV.
O Prożniactwie.

Rządy rozumne nie cierpią na łonie pracy y przemysłu, prożniactwa politycznego. Prożniactwem politycznym nazywam to, ktore do Społeczności ani pracą, ani bogactwy nie przykłada się; Ktore zyskuie zawsze, nigdy nic ze swego nie łożąc; Ktore czci prosty

gmin

gmin z głupim podziwieniem, a mądry z pogardą na nie pogląda; ktore pozbawione iedyney pobudki ożywiaiącey w człowieku czynność, to iest: potrzeby zachowania y nabycia wygod życia, zostawia moc wszystkę mniemania namiętnościom, ktore w człowieku nie mniey są od inszych potężne. Przyostrzy niektorzy rosprawiacze gatunek ten prożniactwa Społeczności szkodliwego, pomieszali z nieczynnością bogactw, ktore owocem są przemyślności. Nie do nikczemney cnoty kilku Cenzorow obyczaiow, ale do praw należy, opisać, iakie prożniactwo ma być karane. Nie zowię ia prożniactwem politycznym tego, ktore pożywa owocu występkow lub cnot Przodkow swoich, ktore przemyślnemu ubostwu, iestestwo y chleb daie w zamianę roskoszy y wygod, ktore od niego odbiera. Prożniactwo tego gatunku żywiołem iest cichey owey woyny między przemysłem y dostatkiem, ktora

nasłą

nastąpiła po woynie niepewney y krwawey między mocą a mocą; tym zaś iest pożytecznieysze im się bardziey szerzy Społeczność, y im więcey ludowi wolności panuiąca Zwierzchność dozwala.

§. XXXV.
O Siebieboystwie.

Siebieboystwo iest zbrodnią, ktora, według wszelkiego podobieństwa, zdaie się nie podpadać pod karę właściwie rzeczoną, ponieważ ta chybaby na zimnego y martwego trupa, albo na niewinnych paść mogła. W pierwszym razie kara nie więcey czyniłaby nad żyiącemi ludźmi impressyi, iak gdyby w oczach ich statuę bito; W drugim zaś razie niesprawiedliwa iest kara, y okrutna, gdyż tam nie może się znaydować wolność polityczna, gdzie kary nie są osobiste. Ludzie kochaią się w życiu, otaczaiące ich obiekta mocno ich do niego przywięzuią; powabne bożyszce roskoszy, y nadzieia, słodki ow

błąd, ktorym zmamieni, piią duſzkiem naywiękſze złe kropelkami dobra zaprawne, tak ich potężnie zwodzą, że się nie można obawiać, aby za bezkarnością tey zbrodni poſzło częſte oneyże trafianie się. Boiaźń bolu przywodzi ludzi do poſłuſzeńſtwa prawom, śmierć przerywa wſzelką w człowieku dotkliwość. Iakaż wzdy pobudka potrafi zatrzymać uzbroioną roſpaczy rękę na zabicie ſamego siebie?

Ten co się zabiia, mnieyſzy Społeczności czyni uſzczerbek, niżeli ten co się z Państwa wynosi, tamten w kraiu ſwoim wſzyſtko, nawet trupa ſwoiego zoſtawia, ten wynoſząc się z kraiu, poſpolicie y część maiątku własnego z ſobą wynosi. Więcey ieſzcze: ponieważ moc Państwa zależy na liczbie Obywatelow, ten, ktory się z kraiu właſnego do inſzego przenosi, czyni Społeczności, ktorą porzuca, krzywdę dwoynaſob tylą, ilą siebieboyca. Cała więc trudność ſpada na to, ieſt-li rzecz uży-

użyteczna, albo ſzkodząca Społeczności, zoſtawiać każdemu iey członkowi wieczną wolność wynoſzenia się, kiedy zechce, z Oyczyzny?

Każde prawo niemaiące po sobie mocy, albo ktore dla zachodzących okoliczności nieſkutecznym być musi, nie powinno być głoſzone. Mniemanie umyſłami władnące, powolne ieſt na wyrazy, ktore Prawodawca zwolna y zdaleka naſtroić umie, ale się opiera mocy y gwałtowi. Prawa nieużyteczne przyſzedłſzy na wzgardę, udzielaią zliſzenia ſwoiego y nayzbawienniey-ſzym uſtawom, gdy na nie ludzie przywykaią poglądać, raczey iak na zawady, ktore im przełamać trzeba, niżeli ſtraż y warunek powſzechnego dobra. Nadto: iako określona ieſt moc ſentymentow naſzych, tak chcąc ludzi przymuſzać do poważania praw nic się nie ściągaiących do powſzechnego dobra, ieſt wieść ich do tego, ażeby y zbawienne prawdziwie uſtawy mniey poważali.

Z założoney tey prawdy, mądry szczęśliwości publiczney Rządzca będzie mogł pożyteczne wyprowadzić wniosski, nad ktoremi ia się tu nie zastanawiam, abym zbyt nie odszedł od moiego celu, ktory nie inszy iest, tylko dowieść, iż nie potrzeba kraiu więzieniem czynić. Prawo zabraniaiące przeyścia do inszego kraiu, iest prożne, bo ieżeli niedostępne skały, y nieprzebyte morze nie rozdzielaią Państwa od wszystkich innych, iakże dostrzedz wszystkich granicznego okręgu punktow, iak sameyże dopilnować straży? A potym występek, skoro iuż popełniony, nie może być karany, a karać go wprzod nim się popełni, byłoby to karać zamysł człowieka; a nie sprawę; byłoby to chcieć panować nad wolą, ktora cząstką iest człowieka zupełnie wolną od Praw Narodowych. Nie można karać zbiega konfiszkatą dobr pozostałych po nim, iuż to dlatego, iżby mu łatwo było uwarować się kary przez oddanie dobr

swoich

ſwoich w ręce komu inſzemu pod umowionemi z nim taiemnie obowiązkami, czemu nie można przeſzkodzić bez mocnego naruſzenia ugod kontraktowych; iuż to, że podobne prawo pociągłoby za ſobą wielki dla handlu uſzczerbek. A ieżeliby winowayca, do kraiu powrociwſzy miał być karany, tedy byłoby to przeſzkadzać, aby uſzczerbek uczyniony Społeczności nadgrodzony nie był, y wſzyſtkich tych, ktorzyby się wynieśli z kraiu, wprawić w potrzebę nie powrocenia do niey; ſam zakaz przechodu do obcego kraiu pomnaża w Obywatelach kraiu, chęć wyniesienia się z niego, a razem odwodzić Cudzoziemcow będzie od osiedzenia w nim.

Y coż wzdy można pomysleć o Rządzie owym, ktory nie ma inſzych śrżodkow, procz boiażni, do utrzymania ludzi w właſney Oyczyznie, do ktorey oni przyrodzone maią y z dziecińſtwem wpoione przywiązanie. Spoſob utrzymania gruntownie Obywate-

low w własnym ich kraiu, iest staranie o polepszenie mienia każdego z nich w szczegulności. A iako Państwo każde wszystek swoy przemysł na to wylać powinno, aby waga handlu na iego stronę przeważała, tak podobnież naywiększy w tym każdego Narodu iest interes, aby zbior uszczęśliwienia większy był u niego, niż u Sąsiadow. Żywiołami głownieyszemi tego uszczęśliwienia nie są roskoszy zbytku, chociaż te tyle skutkuią, że bogactwa nie schodzą się wszystkie w ręce szczupłey garstki ludzi, y że tym sposobem lekarstwem są potrzebnym na nierowność Obywatelow, ktora to nierowność rośnie w proporcyi Społeczności polityczney (*).

Rosko-

(*) Gdy rozległość kraiu w większey proporcyi pomnaża się, niżeli iego zaludnienie, na ten czas zbytek podsyca samowładztwo, ponieważ im ludzie bardziey są w kraiu rosproszeni, tym mniey iest między niemi przemysłu, a gdy mniey industryi, tym ubodzy bardziey zależec będą od

Roſkoſzy zbytku tę maią nieprzy-
zwoitość, że lubo handel y wymiana

od bogaczow, ktorych przepychem y zbytkiem żyią. Wtenczas liga słabſzych przeciwko ciemiężącym trudnieyſza do skoiarzenia, a tym ſamym dla tych oſtatnich mniey ſtraſzna będzie. Ludzie możni y bogaci daleko łatwiey otrzymuią dyſtynkcyie, poſzanowania, usługi, wſzyſtkie te rzeczy, ktore między mocnieyſzym a słabſzym dotkliwſzą czynią rożnicę; boć ludzie tym bardziey ſą niepodległemi, im mniey ſą poważani, tym zaś mniey poważania odnoſzą, im w więkſzey liczbie na iednymże ziemi kawałku ſą zgromadzeni. Przeciwnie zaś, gdy ludność więkſza ieſt nad rozległość kraiu, zbytek ieſt hamulcem ſamowładztwa, ponieważ przemysł y czynność w ludziach ożywia, a w pracy ubogiego bogacze zbyt znayduią roskoſzy, nie żeby się mieli na zbytek wylewać z chełpliwości y przeſadzania się, co w proſtym gminie niechybnie ſprawiłoby mniemanie o ich podległości. Ztąd wynika, że w kraiach obſzernych, ale słabych y nieludnych, (by tylko inne przyczyny na przeſzkodzie nie były) zbytek chluby y przeſady nad zbytkiem wygod przeważa. Ale w Pańſtwach ludnych bardziey, niżeli obſzernych, zbytek wygod zmierza nieuſtannie do wytępienia zbytku chełpliwości.

onychże przez wiele dzieie się Oſob, przecież wychodzą z niewielu rąk, y na oſtatek do małey ludzi garstki wracaią się, gdy tym czaſem inni małego tylko ich kąſka koſztuią, y biedę własną zawſze czuią. Lecz że pomienione czucie nie tak w nich ſkutkiem ieſt rzetelnego złego, iako raczey ſkutkiem porownania, ktore oni czynią loſu ſwoiego z loſem innych Obywatelow, więc w wolnym y bezpiecznym kraiu roſkoſzy zbytku, ktore bez tych dwoch zaſzczytow ſtałyby się narzędziem tyrannii, nie pomałuby do zaludnienia kraiu dopomagały. Boć iako miłość wolności, zwierzęta nayodważnieyſze, y wolnych powietrza mieſzkańcow zatrzymuie w niedoſtępnych y oſobnych kraiach, opuściwſzy żyzne y weſołe rowniny ſidłami od człowieka nieprzyiaciela ich napełnione; tak ludzie ſtronią od ſamey nawet roſkoſzy, gdy ią tyrańſka ręka im ofiaruie.

Gdy

Gdy więc dowiodło się, iż prawo, Obywatelow w kraiu, niby w więzieniu, trzymaiące, niesłuszne ieſt y nieużyteczne, toć nie inaczey ſądzić potrzeba o prawie, ktora karę na siebieboyſtwo naznacza. Siebieboyſtwo ieſt grzechem przed Bogiem, y Bog zań karze po śmierci, bo on ſam tym ſpoſobem karać może; Ale nie ieſt grzechem przed ludźmi, y kara, zamiaſt na winowaycę, na niewinne potomſtwo zlewa się, Ieżeli kto powie, że kara ta może zatrzymać by też ſprzysiężonego na zabicie siebie człowieka; Odpowiadam, że człowiek zrzekaiący się ſpokoynie ſłodyczy życia, y aż tak nienawidzący własne ieſteſtwo, iż ſobie za nic waży obraz nieſzczęśliwey wieczności, daleko mniey dbać będzie na ſłabſze y odległe od niego uwagi.

 §. XXXVI.

§. XXXVI.

O Zbrodniach niektorych Trudnych do Dowiedzienia.

Są niektore w Społeczności zbrodnie częste nader, a razem trudne do dowiedzienia. Tego gatunku są cudzołostwo, sodomia, tracenie płodu.

Cudzołostwo iest zbrodnią, ktora, politycznie uważaiąc, z dwoch pochodzi przyczyn, z złych spraw, y z mocnego owego powabu, ktory płeć iednę do drugiey ciągnie (*)

Gdybym rzecz miał z Narodami ieszcze nieoświeconemi światłem wiary, powiedziałbym, że wielka iest rożnica, między tą zbrodnią, y wszelkiemi innemi.

(*) Moc ta w wielu rzeczach podobna do mocy ciążącey powszechney. Iak ta, tak y tamta w mierze odległości wolnieie; iak ta wszystkiemi fizycznego ciała poruszeniami władnie, tak tamta poruszeniami duszy. W tym się zaś rożnią, że moc ciążąca w rowney stawa wadze, a przynaymniey zwalnia z zawadami; namiętność zaś miłości samemiż przeszkodami wzmacnia się y zasila.

nemi. Cudzołoſtwo rodzi się z złego użycia potrzeby ſtałey, powſzechney w ludzkiey naturze, y dawnieyſzey od Społeczności, ktorey nawet ieſteſtwo dała; gdy inne zbrodnie niſzczące ſpołeczność z chwili przemiiaiących rodzą się. Biegli ludzie w hiſtoryi y naturze człowieka, domyślaią się, że w iednym położeniu kraiu potrzeba ta nieodmiennie ieſt rowną. Co ieżeli prawda to za nieużyteczne owſzem ſzkodliwe potrzebaby poczytać wſzyſtkie prawa y zwyczaie, ktore zmierzałyby do zmnieyſzenia całkowitey ſummy z tey paſſyi wynikaiących ſkutkow; ponieważ prawa te na iednę Społeczności cząſtkę zwaliłyby y iey własne potrzeby, y ieſzcze potrzeby inſzych Obywatelow; prawa zaś byłyby mądre y użyteczne, ktore idąc, że tak powiem, za cichym y roſkoſznym rzeki powodem, dzieliłyby koryto iey na taką odnog liczbę, ktoraby y ſuchości zbytniey, y zalewom zapobieżała. Wierność Małżeńſka ieſt

tym

tym większa, im licznieysze są y łatwieysze do skleienia Małżeństwa; gdy się zaś do nich miesza prewencyia, gdy niemi powaga Rodzicow władnie, rwie częstokroć ślubne więzy intryga, mimo gadaniom wzgardzonych Kazuistow, ktorych zwyczay iest piorunować y wrzeszczeć na skutki, nie dotykaiąc przyczyn. Ale wszystkie te uwagi niepożyteczne są dla tych, ktorzy żyiąc w prawdziwey Religii, znaią wyższe pobudki, ktorych dzielność poprawia przyrodzenie.

Cudzołostwo iest występkiem tak ukradkowym, tak skrytym, tak zasłonionym oponą, ktorą nań same prawa chcą włożyć (oponą potrzebną, ale przezroczystą, y ktore pomnaża powab obiektu, zamiast ich zmnieyszenia) iż bardziey iest w mocy Prawodawcy zapobieżeć mu, niżeli go wytępić, gdy się wkorzeni. Ustawa ogulna: W każdym występku, ktorego istota koniecznie wymaga, aby był często bezkarny,

kara

kara ieſt podnietą do wyſtępku tegoż. Ta ieſt umyſłu ludzkiego własność, że przeſzkody, ktore nie ſą nieprzełamane, w proporcyi ſtopnia czynności każdego człowieka, upiekrzaią obiekt, y żywiey zapalaią fantazyią, aby się za nim uganiała. Przeſzkody te, ſą, iż tak powiem, tamami, ktore nie pozwalaią fantazyi umknąć się od obiektu, y niewolą ią do uważenia wſzyſtkich iego układow. W takowym razie, umyſł mocniey daleko lgnie do przyiemnych powab obiektu, ktore naturalniey go do siebie ciągną, niżeli do nieprzyiemnych, od ktorych się, ile możności, uſuwa.

Sodomia tak ſurowo od praw karana, y przeciwko ktorey używaią owych mąk, pod ktoremi y niewinność ſama ulega, wypływa nie tak z potrzeb człowieka w ſtanie oſobności żyiącego, y wolnego, iako raczey z namiętności człowieka niewolnika, y w Społeczności żyiącego. Skutkiem ieſt nie tak ſytości roſkoſzy, iako braku owey edu-

kacyi,

kacyi, ktora sposobiąc ludzi, aby byli zdatnemi innym, czyni ich wprzod nieużytecznemi im samym; w domach owych, w ktorych znayduie się młodzież gorąca, gdzie wszelkie z białą płcią obcowanie przecięte, a żywość y ogień wszystek natury, ktory wybucha, trawiąc się niepożytecznie dla człowieczeństwa, przyśpiesza starości porę.

Zagubienie płodu iest podobnież skutkiem okropney sytuacyi, w ktorey się znayduie osoba, ktora dała się zwieść, lub zgwałcić. Przymuszona obierać albo niesławę dla siebie, albo śmierć biedney iestności nie mogącey czuć utraty życia, iakże nie miałaby obierać stracenia własnego owocu, byle unikła niesławy swoiey, y nieszczęśliwego a razem niewinnego Płodu? Nay-lepszy sposob do zabieżenia tey zbrodni byłby, dać skuteczną porękę krewkości, przeciwko owemu gatunkowi tyrannii, ktora powiększa zbrodnie nie

mogą-

nie mogące się pokryć płaſzczykiem cnoty.

Niechcę ia nadwątlać ſprawiedliwey ku zbrodniom tym nienawiści, ale tylko źrźodła ich chcę wytknąć: y rozumiem, iż ſłuſznie ogulną tę położę regułę: " Poty nie może być zupełnie „ſprawiedliwą, albo co na iedno wy„chodzi, potrzebną kara zbrodni iakiey „nazwana, poki prawo wſzelkich nay„lepſzych ſpoſobow, na zapobieżenie „iey, w tych właśnie okolicznościach, „w ktorych się Narod znayduie, nie „obmyśli. "

§. XXXVII.

O Szczegulnym Gatunku Zbrodni.

Poſtrzegą bez wątpienia, ktorzy Książkę tę czytać będą, żem opuścił mowić o pewnym rodzaiu zbrodni, ktora krwią zalała Europę, ktora podpalała owe fatalne ſtuſy, gdzie ciała żywe ſtaiące się paſtwą płomieni, gdzie wychodzące z pośrźod bałwanow dymu, głuche y przyduſzone ięki, oczom

mnoſtwa

mnostwa fanatyzmem zamroczonego, przyiemne widowisko, uszom słodką melodyią czyniły. Lecz ludzie oświeceni domyślą się, że okoliczności mieysca y czasu, ktorego żyłem, rzecz tudzież, ktorą w tym dziele traktuię, nie pozwoliły mi rostrząsać tego występku istoty. Odszedłbym albowiem od moiey materyi, y w wielkąbym się pracę zapędził, gdybym chciał dowodzić, iak potrzebna iest zupełna w zdaniach iednostayność kraiowi politycznemu, przeciwko przykładowi wielu Narodow; gdybym chciał pokazać, iak artykuły religii, choć między niemi subtelna tylko, nieiasna, y nad rozumu ludzkiego poięcie, zachodzi rożność, mogą przecie skłocić powszechną spokoyność, ieżeli iedna uwładana nie będzie, a inne wszystkie cale zakazane; iak między mniemaniami są niektore, co się obiaśniaią fermentuiąc w rozumie, tudzież iak tą ich przeciwnością, y utarczkami wytępiaią się błędy, tak dalece, że się

sama

ſama prawda utrzymuie, gdy tam czaſem inne mniey z siebie ſamych gruntowne; muſzą być mocą y powagą wſpierane; gdybym chciał wyprobować, że aczkolwiek nienawiſne być zdaie się używanie mocy na umyſły, od ktorych nie można inſzey otrzymać dani, tylko dyſſymulacyią z razu, a potym ſpodlenie; aczkolwiek widzi się być przeciwne prawu miłości ku braciom naſzym przepiſanemu tak od Rozumu, iako y od Władzy, ktorą ſobie naywięcey poważamy, przecież potrzebne ieſt y prawie nieuchronne. Wſzakże wierzyć należy, iż prawdy te wſzyſtkie, acz na oko przeciwne, gruntownie ſą dowiedzione, y zgadzaiące się z prawdziwemi człowieczeńſtwa dobrami, byle ie do ſkutku Zwierzchność prawa, y za taką znana, przywodziła. Co do mnie, o tych ſzczegulnie mowię zbrodniach, ktore się tyczą człowieka w porządku przyrodzonym, ktore ſą pogwałceniem ugod ſpołecznych, a nie o grzechach,

ktorych kary, doczesne nawet; insza powinna przepisować Nauka, nie ludzka, y określona Filozofia.

§. XXXVIII.

O niektorych Powszechnych Zrzodłach błędow, y Niesprawiedliwości w Prawodactwie; a naprzod o Fałszywych Zamiarach Pożytku.

Za rzecz potrzebną sądzę wytknąć tu niektore ogulne przyczyny okrucieństwa, y innych wad, ktore się znayduią w prawach kary przepisuiących. A naprzod w liczbie tych przyczyn kładę fałszywe wyobrażenia, ktore sobie Prawodawcy czynią o pożytku. Ten zaś rości sobie fałszywe wyobrażenia korzyści, ktory więcey ma względu na inkonweniencyie szczegulne, niż ogulne, kto chce władać sentymentami, miasto ich podniecania, y kto śmie mowić rozumowi: *bądź niewolnikiem;* kto tysiąc rzetelnych y pewnych korzyśc

sakry

ſakryfikuie uwidzianemu, albo nie wielkiey wagi uſzczerbkowi; Kto chciałby wydrzeć ludziom ogień, iż częſto ieſt pożaru przyczyną, y wodę że się w niey utopić można, y ktory nie umie zabieżeć złemu, tylko niſzcząc go. Y ten ieſzcze fałſzywe ma pożytkow wyobrażenia, kto chce mnoſtwu czułych Ieſtności, tę ſymetryią y ten porządek dawać, ktory gruba y martwa materyia przybierać na siebie może; Kto przytomnych zaniedbuie pobudek, ktore ſame mocno y trwale nad ludźmi władną, a pochopow dalekich zażywa, ktorych impreſſyia ſłaba ieſt y prędko miiaiąca, chyba że imaginacyi żywość, ktorą mało ludzi udarowanych ieſt, powiękſzeniem obiektu, odległość tę zaſtąpi. Nakoniec fałſzywym wyobrażeniem korzyści zowie to, co rzecz ſakryfikuie dla nazwiſka, y dobro publiczne od dobra Oſob prywatnych odłącza.

Ta ieſt rożnica między Społeczności y Przyrodzenia ſtanami, że człowiek

dziki nie więcey innych uszkadza, tylko tyle, ile mu się to zdać może; człowiek zaś w Społeczności, przymuszony podczas przez praw wadę, szkodzić podobnemu sobie bez zadney ztąd dla siebie korzyści. Tyran wlewa boiaźń y trwogę w umysły swoich niewolnikow; lecz boiaźń ta y rospacz odbiia się na niego samego, y iemuż wnet na złe wychodzi. Im boiaźń iest skrytsza, y że tak powiem, domowa, tym mnieysze niebezpieczeństwo dla tego, ktory ią sprawia. Im przeciwnie ta powszechnieysza, wielu ogarniaiąca ludzi, tym łatwiey znaleść się może szaleniec, desperat, zuchwały, y wykrętny człowiek, ktory innych wciągnie y nakieruie do celow swoich, ktory potrafi ocucić w nich nadzieie tym podchlebnieysze, im niebezpieczeństwo proiektu na większą osob liczbę podzielone będzie, y tym mniey szacować sobie będą własne iestestwo, im pod większego złego ciężarem ięczeć będą.

§. XXXIX.

§. XXXIX.

O Skoiarzeniu Społeczności przez Familie, a nie przez Osoby poiedyncze.

Drugim ogulnym zdroiem błędow y niesprawiedliwości w prawodactwie, iest uważanie Społeczności, iakby familii zbioru. Widzieć bowiem można, że okrucieństwo, y inne wady praw kary przepisuiących, przyięte były od ludzi nawet naywięcey oświecenia maiących, w naywolnieyszych Rzeczachpospolitych; a przyczyna tego nie insza iest tylko, że kray brali raczey za Społeczność familii, niżeli za Społeczność Osob szczegulnych. Daymy że Narod składa się ze stu tysięcy ludzi, dzielących się na dwadzieścia tysięcy familii, z ktorych każda pięć Osob zawierać będzie; iuż to y z głową. Ieżli skoiarzenie Społeczności stało się przez familie, to dwadzieścia tysięcy będzie Obywatelow, reszta, to iest ośmdziesiąt tysięcy, niewolnikow; ieżeli zaś skoiarze-

nie to stało się przez ludzi poiedynczo wziętych, to będzie sto tysięcy Obywatelow, wszyscy będą wolnemi. W pierwszym położeniu byłaby Rzeczpospolita, a dwadzieścia tysięcy drobnych Monarchii, ktorych Panami y Rządcami byliby familii głowy; W drugim położeniu duch wolności odzywać się będzie nie tylko w publicznych Izbach, w Zgromadzeniach Narodowych, ale nawet wśrżod domow, gdzie za zwyczay ludzie naywięcey uszczęśliwienia, albo nędzy kosztuią. A iako prawa y obyczaie są zawsze skutkiem sentymentow, ktore w nałog weszły członkom towarzystwa politycznego, tak, gdzie społeczność przez familie skliiona, tam w samę nawet Rzeczpospolitą duch Monarchiczny nieznacznie wkradnie się, ponieważ iednę tylko mieć będzie do odwalenia zawadę; interesa przeciwne pryncypałow familii, nie sentyment mocny rownie iak powszechny wolności y rowności. Umysł plemienny, iest

umysł

umysł rozdrobniony, y lubiący się rozbiorem rzeczy bawić. Umysł zaś powszechny znaiący ogulne maksymy y prawdy, widzy sprawy, y umie wnieść z nich generalne reguły ku dobru większey liczby służące. W towarzystwie familii, dzieci zostaią pod władzą Oyca, poki on żyie, y tylko śmierć iego daie im iestestwo samym szczegulnie prawom podległe. Przywykłe do ulegania y słuchania ze drżeniem ukazow Oycowskich w żywości wieku, gdy czynności ich nie wstrzymuie ieszcze owa doświadczenia boiaźń, ktora się umiarkowaniem zowie, będąż mogły w mdłym y podeszłym wieku, gdzie człowiekowi do mężnych spraw przeszkadza słabość, y brak nadziei, aby z nich co korzyści odniosły; będąż, mowię, mogły przełamać przeszkody, ktore zbrodnia cnocie y uszczęśliwieniu bezprzestannie zastawia?

W Rzeczypospolitey, gdzie każdy człowiek iest Obywatelem, połączenie

członkow familii skutkiem iest umowy, nie wymuszonego poddaństwa; a dzieci wyszedłszy z dependencyi, w ktorey ich trzymała słabość wieku, y potrzeba wychowania, zostawszy wolnemi Społeczności członkami, są ieszcze dobrowolnie głowie familii podległe, aby były uczestnikami korzyści, ktore im familia ofiaruie; w czym podobnież się obchodzi człowiek wolny względem wielkiey Społeczności.

W Rzeczypospolitey familii, młodzież, to iest, naylicznieysza y nayzdatnieysza Narodu cząstka, zależy od dyskrecyi Rodzicow; w Rzeczypospolitey zaś przez ludzi szczegulnych uformowaney, węzły wiążące dzieci z Rodzicami, są święte y niezgwałcone natury sentymenta, ktore ich pociągaią, aby się wzaiem w swoich potrzebach wspomagali; osobliwie zaś wdzięczność za odebrane łaski, sentyment, ktory nie tak od złości serca ludzkiego iest skażony, iako raczey przez poddanosć

ność przepiſaną od praw, a nie dobrze zrozumianą.

Walka ta między uſtawami familii, y fundamentalnemi Państw prawami, zdroiem ieſt wielu innych kontradykcyi, między Etyką polityczną y Etyką prywatną, czyli domową; zapala uſtawiczną w umyśle człowieka każdego woynę. Etyka domowa zaleca poſłuſzeńſtwo y boiaźń; publiczna, wolność y odwagę; tamta uczy człowieka, aby dobroczynnym był ku niektorym tylko oſobom, y ieſzcze wybor ich nie od niego zależy; ta rozkazuie wylewać dobrodzieyſtwa ſwoie na wſzyſtkich ſobie podobnych; tamta nakazuie uſtawiczne ofiary bożyſzczu zwanemu *dobro familii*, ktore częſto nawet iednego z familii nie ieſt pożytkiem; druga uczy ſtarać się o dobry ſwoy byt bez naruſzenia praw, y przywodzi podczas Obywatela do łożenia życia za Oyczyznę, nadgradzaiąc mu wcześnie fanatyzmem, ktory go napuſza. Kontradykcyie y nie-

pewności te czynią, iż ludzie przykrzą sobie właśnie iść za cnotą, ktorey nie mogą w tak wielkiey odległości rozeznać, y w ciemnościach, ktoremi ią zamracza nieiasność obiektow, tak fizycznych, iak moralnych. Ileż razy człowiek rzuciwszy okiem na przeszłe sprawy swoie, widzi z podziwieniem, iż często mniey uczciwym człowiekiem pokazał się?

Im się bardziey Społeczność szerzy, tym człowiek każdy staie się mnieyszą całego ciała politycznego częścią, a razem wątli się duch publicznego dobra, ieżeli go nie umacnia prawo. Społeczności polityczne, rownie iak ciało ludzkie, maią wzrostu swoiego naznaczone granice, ktorych przestąpić nie mogą, bez naruszenia y skłocenia ustawy swoiey. Zdaie się iż wielkość Państwa powinnaby być w proporcyi wspak obroconey do stopnia czułości, y czynności Obywatelow, ktorzy go składaią; boć sentyment ten y ta czyn-

ność, gdyby rosły w proporcyi ludności, ſameż dobro zbawiennemi prawami ſkutkowane, pomnożyłoby trudności w zabieżeniu wyſtępkom; takich bowiem ludzi trudnoby było na wodzy trzymać, Rzeczpoſpolita nazbyt obſzerna nie może uwarować się ſamowładztwa, chyba dzieląc się na pewną liczbę Rzeczypoſpolitych ſprzymierzonych. Lecz na to trzebaby, aby Dyktator ſamowładny bliſki icy podbicia, miał męſtwo Sylli, y tyle biegłości do zbudowania machiny polityczney, ile miał ten Rzymianin do zepſowania. W reſzcie, człowiek taki, gdyby się unosił ambicyią, miałby w nadgrodzie nieśmiertelną ſławę; gdyby zaś pokazał się Filozofem, tedy dziękczynienia y wielbienia Obywatelow ſtałyby mu za utratę władzy, chociażby na reſzcie ſtał się nieczułym ich niewdzięczności.

Im bardziey ſentymenta, ktore nas wiążą z kraiem, ſłabieią, tym się bardziey wzmagaią te, ktore łączą z bliſkiemi

skiemi nam obiektami. W rządach samowładnych przyiaźni są trwalsze, a cnoty familii (zawsze pomierne) pospolitsze są, y owszem same. Z tego wszystkiego sądzić można, iak wielka część Prawodawcow słabo y niedaleko w ustawach swoich rozumem sięgała.

§. XL.

O Ustanowieniu Kar Pieniężnych.

Trzecie źrżodło wad wszystkich Kryminalney Jurisprudencyi, iest zamiar pomnożenia skarbu, ktory w iey opisaniu Paawodawcy mieli. Był pewny czas, w ktorym wszystkie kary pieniężne były. Zbrodnie Obywatelow skarbem były panuiącego. Zamachy naprzeciw publicznemu bezpieczeństwu były częścią zbytku bogaczow; a iak Monarcha, tak Zwierzchności obowiązane bronić publicznego bezpieczeństwa, mieli interes w iego naruszeniu. Kara zbrodni była wtedy celem rozsądu, między skarbem, ktory ią naznaczał, y wino-

winowaycą, ktory odnosił; intereſem domowym, kłotliwym, prywatnym raczey, a niżeli publicznym. Skarb miał wtedy inſze prawa, nie te, ktore mu nadało ſtrzeżenie ſpokoyności publiczney, a winowayca inſze kary odnosił, nie te, ktorych ſama przykładu potrzeba wymagała. Sędzia był raczey patronem ſkarbu, niżeli ſzczerym rostrząſaczem prawdy; poborcą dochodow Monarchy, nie obrońcą y ſtrożem praw. A iako w tym ułożeniu wyznać się winowaycą, było uznawać się dłużnym ſkarbowi; y gdy cały przewod ſądowy do tego zmierzał, ażeby obwiniony przeświadczył się o tym długu, tak cel ſądu iedyny był, aby wymodz zbrodni wyznanie; a wyznanie, ile możności; naypodchlebnieyſze ſkarbowi, do tegoż celu ieſzcze y dziś zmierza wſzyſtka Kryminalna Jurisprudencyia; bo ſkutki ieſzcze długo trwaią, acz iuż przyczyny zniesione. Idzie zatym, że winowayca wzbraniaiący

iący się takowego wyznania uczynić, lubo przekonany dowodami niezbitemi, mnieyszą odniesie karę, niżby był odniosł, przyznawszy się; y nie pociągną go na tortury, aby się przyznał do inszych zbrodni, z zbrodnią głownieyszą złączonych, przez ten szczególny wzgląd, iż się nie przyznał do tey, o ktorą iest przekonany. A przyznali się do zbrodni, to Sędzia staie się panem ciała winowaycy, y przez naywymyślnieysze katusze, wyciąga zeń, niby z nabytego sobie gruntu, naywiększy, ile może, pożytek. Gdy się dowiedzie występku iestestwo, wyznanie obwinionego iest niezwyciężonym dowodem. By zaś dowod ten był niezawodnieyszy, wyciskaią go przez bol y katownie, gdy tym czasem na to przystaią, że wyznanie niesądowne, spokoyne, y oboiętne, nie iest dostateczne do potępienia.

Nie przyimuią także do wywodzenia processu, pytań, y dowodow obia-

śniaią-

śniaiących ſprawę na ſtronę winoway-
cy, a z uſzczerbkiem ſkarbu. W re-
ſzcie nie przez litość nad biednym, ani
przez wzgląd na ſłabość ludzką, nie po-
daią go czaſem na tortury, lecz dla za-
chowania praw, ktore dziś, z odmia-
ną okoliczności, ſtały się chimeryczne-
mi. Sędzia ſtaie się nieprzyiacielem
winowaycy; to ieſt: nędznika na łup
więzieniom, na karę, y daleko ſtra-
ſznieyſzą przyſzłość ſkazanego. Nie
troſzczy się o prawdę w popełnioney
ſprawie, ale przemyśla, iakby zbro-
dnię wynaleść w oſobie oſkarżonego;
zaſtawia nań sidła, boi się, aby ſamego
siebie nie ſkrzywdził, gdyby mu się nie
udało znaleść zbrodni, y ażeby nie ubli-
żył owey niezawodności, ktorą sobie
ludzie zawſze przywłaſzczaią. W mo-
cy Sędziego ieſt opiſać poznaki, na kto-
rych doſyć ieſt, aby Obywatel mogł
być do więzienia wtrącony. Nawet
choćby się mogł uſprawiedliwić obwi-
niony,

niony, przecież potrzeba go naprzod winowaycą ogłosić.

Tak się obchodzić; iest czynić proces zaczepny, nie uwiadomiający; a przecież tym trybem we wszystkich prawie Europeyskich Państwach Sprawiedliwość Kryminalna dzieie się. Nie znaią tam prawdziwego wywodu sądowego, to iest: oboiętnego badania się o zbrodni, iakie przepisuie rozum, zachowuią ustawy Woyskowe, y iakiego Azyatyckie nawet samowładztwo zażywa w sprawach, ktore prywatne tylko Osoby interesuią. Co za niepoięte powikłanie cudownych nieprzyzwoitości, ktorym szczęśliwsza potomnosc z trudnością zapewne uwierzy, y ktorych nawet podobieństwo, chyba sam Filozof postrzega w śladach przyrodzenia ludzkiego y iego błędow.

§. XLI.

§. XLI.

O Spoſobach zapobieżenia Zbrodniom.

Lepiey ieſt zapobiegać zbrodniom, a niżeli ie karać. Do tego zmierzać powinno celu dobre Prawodactwo, ktore nic innego nie ieſt, tylko umieiętność prowadzenia ludzi do naywyżſzego ſzczęśliwości ſtopnia, a nayniżſzego nieſzczęśliwości, że tu wyraz ten Matematyczny do kałkułu dobr y nieſzczęść życia ludzkiego przyſtoſuię. Lecz śrżodki, ktorych aż dotąd na ten koniec użyto, wſzyſtkie były albo złe, albo przeciwne. Nie podobna rzecz ieſt zgiełczną czynność ludzką pod geometryczny poddać porządek, w ktorymby ani zakłocenia, ani wybłędu naymnieyſzego nie było. Bo iako nieodmienność y naturalność praw nie może przeſzkodzić: aby Płanety Niebieſkie nie doznawały podczas w obrotach ſwoich *zakłocenia;* tak prawa ludzkie nie mogą zapobieżeć, abynie było ſkłocenia y powikłania iakiego w Społeczności,

ści, zwłaszcza w pośrzód niezliczonych, a przeciwnych sobie przywabow rosko-szy y boleści. Z tym wszystkim chimera ta zwyczayna iest ludziom nie gruntownie oświeconym, gdy się władzy iakiey dorwą, to iest: że chcą ludzi w Społeczności żyiących, w geometryczną wprawiać składność y regularność. Zakazać wielu oboiętnych spraw, nie iest zabieżeć wypłynąć z nich mogącym zbrodniom; iest owszem nowe tworzyć występki; iest podług woli swoiey udzielney odmieniać obrazy cnoty y występku, ktore nam niby wieczne y nieodmienne podaią. Do czegożby przyszedł człowiek, gdyby mu zakazane być miało wszystko, co mu tylko przyczyną do źle czynienia być może? Zmysłow nawet używanie odiąćby mu potrzeba. Na mieyscu iedney pobudki, ktora człowieka wiedzie do popełnienia prawdziwey zbrodni, tysiączne do spraw oboiętnych wiodą go, ktore przez niedoskonałość praw, wy-

stępka-

ſtępkami zowią; y ieżeli podobieńſtwo do wierzenia że wyſtępek będzie popełniony, ieſt w proporcyi liczności pobudek, ktore do iego popełnienia wiodą, tedy powiękſzać reieſtr zbrodni, ieſt pomnażać podobieńſtwo do wierzenia, że będą popełniane wyſtępki. Wſzakże większa część praw nic innego nie ieſt, tylko przywileie wyłączaiące, iaśniey mowiąc, ſkładka y dań wſzyſtkich, a kilku Oſob pożytek.

Chceſz wſtępu wyſtępkom zabronić? Staray się; aby prawa były iaſne y łatwe; aby wſzyſtka Narodu siła na obronę ich złączona była, a żadna tey siły cząſtka ku ich nie dążyła uſzczerbkowi. Staray się, aby prawa nie ſprzyiały bardziey niektorym Obywatelow ſtanom, niż każdemu z Obywatelow w ſzczegulności; aby ludzie kaiali się praw, y nikogo procz nich. Boiaźń praw zbawienna ieſt, lecz boiaźń człowieka dla innego człowieka, źrzodłem ieſt fatalnym y nieprzebranym

zbrodni. Ludzie w niewoli będący, do roskoszy, zbytkow, okrucieństwa, skłonnieysi są, niżeli ludzie wolni. Ci bowiem zatapiaią się w naukach, rozważaią interesa Państw, przypatruią się wielkim obiektom, działaią wielkie rzeczy. Tamci przestaiąc na miiaiących prędko uciechach, w zgiełku roskoszy y zbytku szukaią rozerwania myśli w upodleniu, w ktorym się być widzą. Przywykli do niepewności wszystkich przypadkow, gdy prawa żadnego z nich pewnie nie wymieniaią, poczytuią sobie skutki z zbrodni własnych wyniknąć mogące, za problematyczne, co nową moc przydaie namiętności, ktora ich do złego podwodzi,

W Narodzie niedołężnym przez samo kraiu położenie, niepewność praw utrzymuie y pomnaża bezczynność y nieudolność swoię. W Narodzie zaś roskoszynym y zabieżnym, rzeczona niepewność to sprawuie, iż czynność wszystka kończy się w niezliczonym mno-

mnoſtwie małych fakcyi y intryg, ktore w ſercach zapleniaią nieufność, y ktore z dyſſymulacyi y podſtępu czynią zaſadę y grunt powſzechney Nauki Moralney. Nakoniec w mocnym y odważnym Narodzie, niepewność praw muſi naoſtatek zaginąć po wielu przechyleniach się z wolności do niewoli, y znowu z niewoli do wolności.

Chceſz zapobieżeć zbrodniom? Staray się aby nauk światło złączone z wolnością było. Im się bardziey nauki ſzerzą, tym złe z nich wynikaiące zmnieyſzaią się, a korzyści z nich idące ſtaią się większe. Oſzuſt iaki śmiały (ktory nie ieſt nigdy z liczby gminu) od głupiego ludu cześć, y podziwienie odnosi, gdy u człowieka oświeconego celem ieſt pogardy. Nauki ułatwiaią człowiekowi porownanie między obiektami. Wyſtawiaią mu ie pod rożnemi poſtawami, przekſztalcaią ſentymenta iego podług ſentymentow innych ludzi, ukazuiąc mu w nich też

ſame chuci, ktore się w nim znayduią, y tenże ſam z ſtrony ich odpor. W obecności ſwiatła nauk rzęsiſto w Narodzie zapalonego, niknie niewiadomość y potwarz, drży powaga, gdy nie ieſt Sprawiedliwością uzbroiona, a ſama Praw nienaruſzoną zoſtaie. Każdy człowiek oświecony kocha ugody, ktorych użyteczność oczywiſta ieſt, y ktore zaſadą ſą powſzechnego bezpieczeńſtwa; porownywa bowiem ſzczupłą cząſtkę wolności niepożyteczney, z ktorey się wyzuł, z zbiorem wolności inſzych, ktorych inni ludzie dla niego uſtąpili, y ktorzy bez boiaźni praw, mogliby się ſpiknąć y uzbroić na niego. Ktokolwiek miękkie ma ſerce, tedy rzuciwſzy okiem na Księgę zbawiennych praw, y pomiarkowawſzy, że nie utracił nic więcey, tylko okropną wolność ſzkodzenia braci ſwoim, musi koniecznie wielbić tron y siedzącego na nim.

Fałſz to ieſt, aby nauki zawſze były rodzaiowi ludzkiemu ſzkodzące, a

ieżeli

ieżeli kiedy ſzkodziły, to złe nieuchronne było. Rozmnożenie ludzi na ziemi wprowadziło woynę, kunſzta niekſztałtne, y pierwſze prawa, ktore doczeſnemi tylko były ugodami, y ktore z przemiiaiącey potrzeby rodząc się, razem z nią ginęły. I tać to była pierwaſtkowa Filozofia, ktorey początki nie liczne były, ale wybrane; gnuſność bowiem y niebiegłość pierwſzych ludzi ocaliły ią od wielu błędow.

Lecz gdy z rozmnożeniem plemienia ludzkiego zaczęły się y potrzeby pomnażać, trzeba było mocnieyſzych y trwalſzych wyrazow, dla zagrodzenia drogi do częſtych powrotow do pierwſzego poiedyńczości ſtanu, ktore codziennie ſtawały się ſzkodliwſzemi. Z wielkim tedy dobrem politycznym dla rodzaiu ludzkiego były pierwaſtkowe o religii błędy, ktore ziemię fałſzywemi zamnożyły boſtwami, y utworzyły niewidomy świat Duchow panow y rządzcow tego widomego świata. Za;

dobrodzieiow Narodu człowieczego poczytywać potrzeba owych odważnych ludzi, ktorzy go pierwśi zwiedli, y powolną niewiadomość do kłaniania się ołtarzom doprowadzili. Wystawiaiąc gminowi obiekta przewyższaiące zmysłow poięcie, y ktore tym bardziey od niego umykały się, im się ich bliższym być sądził, ktoremi gardzić nie śmiał, bo ich nigdy dobrze nie poznał, złączyli y nakierowali ku iednemuż celowi rozliczne namiętności, ktoremi był władany. Ten był los pierwszych Narodow, ktore z ludzi dzikich skleiły się. Taki węzeł koniecznie był potrzebny (y podobno iedyny) wielkim Społecznościom, w początku ich skoiarzenia. (Nie mowię tu o owym Ludzie wybranym od Boga, ktoremu nayoczywistsze cuda, y łaski naywiększe, stały za naygłębszą ludzką politykę). Ale iako istota błędu y własność iest, dzielić się bez końca, tak fałszywe nauki z tych błędow spłodzone, uczyniły

ludzi

ludzi fanatycznym mnoſtwem ślepych ſpotykaiących się, uderzaiących, y kaleczących w życia tego labiryncie, tak dalece; że niektorym miękkim y filozofſkim ſercom, żałować przyſzło dawnego dzikości ſtanu, w ktorym rodzay ludzki z razu zoſtawał. Y tenci to ieſt pierwſzy kres czaſu, w ktorym nauki, albo właściwiey mowiąc, mniemania, były ſzkodliwe.

Drugi kres ieſt w ſtraſznym owym przechodzie od błędow do prawdy, z ciemności do światła. Walka prawd użytecznych wielkiey liczbie ſłabſzych ludzi, przeciwko kupie niezmierney błędow, zdatnych małey możnieyſzych garſtce, y burza namiętności, ktora w tę chwilę powſtaie, źrżodłem ſą nieſkończonego złego dla biednych ludzi. Czytaiąc uważnie Narodow dzieie, ktorych głownieyſze kreſy między pewnemi czaſu przegrodami wzięte, wſzyſtkie ſą do siebie podobne, częſto widzieć można w okropnym tym, a ko-

niecznie potrzebnym przeyściu, z niewiadomości do Filozofii, z niewoli do wolności, iak często pokolenie całe stało się ofiarą temu, ktore po nim miało nastąpić. Lecz skoro pożar przygaszony, skoro spokoyność wrocona, skoro Narod otrząsnął się z ciosow, ktoremi był przywalony, wtedy prawda, ktorey kroki pierwsze leniwe są, przyśpiesza się potym, zasiada na tronie obok Monarchow, a z czasem na Ziazdach Narodu, y w Rzeczach pospolitych cześć y ołtarze otrzymuie. Iakże więc przyść komu do głowy może, aby światło zaplenione w umysłach ludu, miało być szkodliwsze, nad ciemności; aby poznanie naywłaściwszych y nayrzetelnieyszych między rzeczami związkow, miało być fatalne ludzkiemu Narodowi? (*)

Prawda

(*) Autor zbiia zdanie sławnego P. *de Rousseau* Obywatela Genewy, ktory tego mniemania iest: iż nauki większego nierownie złego, źrzodłem są dla Społeczności,

Prawda że ślepa niewiadomość mniey iest fatalna, niżeli, może, miernaly zamącona umieiętność; bo ta z złemi wszystkiemi, ktore wiedzie za sobą niewiadomość, łączy y owe, co z błahego, y niedosięgaiącego granic prawdy rozumu, wynikaią: lecz człowiek gruntownie oświecony zostawszy strożem y składem praw świątości, darem iest, nad ktory Monarcha nie może nic kosztownieyszego Narodowi swoiemu ofiarować. Przyzwyczaiony bez boiaźni patrzyć na prawdę; nie potrzebuią-

cy

czności; niżeli nieumieiętność; y że do zepsucia obyczaiow raczey, niżeli do ulepszenia onychże przyłożyły się. Zdanie to P. *de Rousseau* oburzyło wielu mądrych Ludzi, mianowicie w Francyi, y wyszło na obydwie strony nie mało pism z tey okazyi, zwłaszcza, gdy Akademia Diwioneńska (*Dijon*), ktora tę propozycyią do traktowania podała, dyssertacyi P. *de Rousseau* præmium zwykłe przysądziła. W tymże to skrypcie wielki ten człowiek wrożbę na dal czyni o powtornym Europy przez grube y dzikie Scytyi dawney narody, zawoiowaniu,

cy od mniemania pomocy, ktorego potrzeby zawdy się odradzaią, y ktore często bardzo pognębiły cnotę; uważaiący prawo człowieczeństwa w nayważszym wyrozumienia stopniu; uważa Oyczyznę swoię iak familią, a wspoł-Obywatelow iak braci; rożność zaś Panow od pospolstwa zdaie mu się tym mnieysza, im bardziey zdoła iednym weyźrźeniem oka większą liczbę ludzi ogarnąć. Filozof potrzebę naprzod, aby iawnie y uczynkami nie zbiiał tych maksym, ktorych słowem y skrycie nauczał; powtore nałog kochania cnotę dla sameyże cnoty. Niektorzy z takowych ludzi uszczęśliwiliby Narod; lecz by stateczne y trwałe było to uszczęśliwienie, potrzeba, aby dobre prawa pomnażały dostatecznie ich liczbę, a zmnieyszały dużo podobieństwo do wierzenia o złym wybraniu onychże.

Inny śrźodek zapobieżenia zbrodniom, iest, zrobić to, aby Zwierzchność

chność składem praw postanowiona, więcey upatrowała korzyści dla siebie w ich zachowaniu, niż w pogwałceniu, pozwalaiąc się przekupować. Zwierzchność takowa im się z więcey Osob składać będzie, tym mniey można się obawiać, aby sobie czego nad prawa nieprzywłaszczyła; między wielą albowiem członkami iednegoż ciała, podstrzegaiącemi się wzaiemnie, tym to mniey nastąpić może, im mnieysza teyże władzy cząstka na każdego w szczegulności spłynęłaby, gdyby się wspolna ich władza wzmogła; mianowicie, że małość zysku na każdego z nich spadaiącego, rownać będą do wielkości niebezpieczeństwa imprezy. Ieżeli Monarcha pozwalaiąc Magistratom nazbyt okazałości, parady, y powagi; y żadnych przeciwko nim skarg czy słusznych czy niesłusznych nie dopuszczaiąc tym, ktorzy się za uciśnionych maią, przyzwyczaia poddanych, aby się więcey bali Magistratow, niżeli praw, zyskaią na

tey

boiaźni poddani, a bezpieczeństwo publiczne, y prywatne szwankować będzie.

Można ieszcze zabieżeć zbrodniom, odpłacaiąc cnoty. Lecz o tym artykule wszystkie dziesieyszych Narodow prawa głęboko milczą. Ieżeli bowiem nadgrody w Akademiach rozdawane Autorom wynalazkow użytecznych, rozkrzewiły Nauki, y namnożyły dobrych Książek, za cożby się spodziewać nie trzeba, iż ręka szczodrego Monarchy odpłacaiąca cnotę, liczbę dobrych spraw y chwalebnych rozmnoży? Moneta chwały y honoru nieprzebrana iest w ręku przezornego Szafarza.

Nakoniec śrżodkiem naypewnieyszym do ulepszenia ludzi, ale oraz naytrudnieyszym, iest udoskonalenie y poprawa edukacyi, materyia to obszerna, y granice zamiaru moiego przechodząca; materyia, śmiem to mowić, tak ściśle z istotą rządow złączona, że nie powinnaby być polem zaniedbanym, y tylko od szczupłey garstki mądrych upra-

wia-

wianym, aż do owych szczęśliwości powszechney wiekow, ktore bardzo są ieszcze odległe. Mąż wiekopomney sławy godzien, ktory oświeca rodzay ludzki, lubo od niego prześladowany, wyłuszczył głownieysze maksymy edukacyi prawdziwie użyteczney (*). Wymienię tu z nich niektore. Więcey się bawić nad wystawianiem dzieciom nie wielu obiektow, ale dobranych, y dobrze rożnych, a niżeli wielu ich rzeczy razem nauczać; W przypadkach tak fizycznych, iak moralnych, ktore tresunkiem czy z umysłu uczniowi Nauczyciel przytacza, oryginały zamiast kopii wystawiać; prowadzić go do cnoty przez ścieszkę nayłatwieyszą przyrodzonego powodu; odwodzić od złego mocą niezwyciężoną potrzeby, y inkonweniencyiami za akcyią idącemi, a nie powagą, ktorey zawsze niepewne są skutki, y ktora na czas tylko, y zmyślone wymusza posłuszeństwo. &c.

§. XLII.

(*) *I. I. Rousseau* w swoim *Emilu*.

§. XLII.

Zakończenie.

Z tego wszystkiego, co się aż dotąd mowiło, wnieść można tę ogulną regułę, dziwnie użyteczną, acz przeciwną wziętemu zwyczaiowi, ktory powszechnym iest Narodow Prawodawcą.

"Kara, aby nie była gwałtem iedney, lub kilku Osob, przeciwko Obywatelowi, powinna być publiczna, prędka, potrzebna, naymnieysza, ile być może, proporcyionalna zbrodni, y przepisana prawem.

KONIEC.